

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3. Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niem. w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonclowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,1 mk. niem. Reklamy za te same za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonclowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13-7Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przyjm.: Admin. w Gdańsku, Brothänkeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku „Kassubischer Markt” 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anon” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-oj stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Wszystkim rodakom

przypominamy jeszcze w ostatniej chwili, że w niedzielę, w dniu św. Józefa odbędzie się po poł. o godz. 4 w Ujeżdżalni (Sporthalle) przy Wielkiej Alei

uroczysta akademja na cześć Papieża Piusa XI-go

Pierwszemu nuncjuszowi apostolskiemu w odrodzonej Polsce, wielkiemu przyjacielowi narodu polskiego, Głowie Kościoła katolickiego i Ojcu św. a chrześcijańskiego Polacy-katolicy gdańscy pragną złożyć uroczyste należny hołd czci i wierności.

Niżej podpisany Komitet zaprasza na tę uroczystość całe społeczeństwo polskie, mieszkające na terytorjum W. M. Gdańska, bez różnicy stanu i przekonań politycznych. Niechaj uroczystość na cześć Papieża w

Gdańsku będzie wspaniałą manifestacją, że jesteście tym samym duchem przywiązania i wierności względem Stolicy Apostolskiej ożywień co nasi ojcowie.

Komitet:

Dr. Panecki, prezes komitetu. Ks. Mondry, sekretarz. Borkowski, prez. Tow. Lud. w Sopocie, Breslński, prez. „Lutni” w Sopocie, Buczkowski, prez. „Gedani” Związku akademików, Budzisz, prez. Tow. Nauczycieli Polaków w Gdańsku, Budzyński, poseł do Sejmu gdańskiego, E. Czarnecki, generalny sekretarz „Gminy Polskiej”, Chodziński, prez. Z. A. G. „Wisła”, Czyżewski, prez. Tow. „Jedność”, Doboszyński, prez. „Bratniej Pomocy”, Dunst, radny miejski w Gdańsku, dr. Filarski, prezes Tow. Czytelni Ludowych, Garjantesiewicz, naczelnik „Sokoła”, Grismann, prezes „Lutni”, Grobelski, poseł do Sejmu gdańskiego, dr. Hilchen, prez. Rady Nadzorczej „Gazety Gdańskiej”, Jedwabski, poseł do Sejmu gdańskiego i prez. N. P. R., dr. Kahl, szef biura prasowego w Gen. Komisarjacie, Januszkiewicz, prez. zarządu „Gminy Polskiej”, ks. Kamiński, wikary w Oliwie, ks. dr. Kantak, dyr. Tow. Wyd. Pom., Kierski, prez. Zjedn. Polsk. Kupców i Przemysłowców, Klimekiewicz, prezes „Lutni” w Oliwie, Kopczyński, wiceprezes Gminy Polskiej, ks. Kowalski z Oliwy, ks. Komorowski, wikary kościoła św. Mikołaja, Kukowski, dyrektor banku, dr. Kubacz, poseł i prezes

PROGRAM

1. Uwertura do opery „Ermont” Beethoven
 2. Zagajenie przez p. dr. Paneckiego, prez. Koła polskiego
 3. Tu es Petrus, hymn, odśpiewują złączone chóry gdańskie (400 śpiewaków, dyrygent p. Tylewski)
 4. Przemowa ks. prof. i posła Nowakowskiego z Warszawy
 5. Ave Maria Liszt
 6. Przemowa ks. prob. Fittkau'a z Pucka
 7. Preludjum i fuga Bach
- Utwory muzyczne wykona orkiestra, złożona z 30 muzyków.

Macierzy szkolnej, Kuhnert, poseł do Sejmu gdańskiego, Kwiatkowski, prezes Konsumu Polskiego i dyrektor Drukarni Gdańskiej, Langmesser, rektor szkoły polskiej w Gdańsku, Langowski, adwokat, poseł do Sejmu gdańskiego, dr. Langowski, prezes „Sokoła”, dr. Litowski, prezes „Ligi Żegluga Polskiej”, St. Leszczyński, prezes Gminy Polskiej, Melnik, prez. Tow. Polek w Sidlicach, Majewski prez. Związku Handlowców, Matuszewski, prezes „Sokoła” w Sopocie, Milewski, radny miejski w Gdańsku, Nałkowski, prez. Związku Kolejowców, Ogryczakowa, prez. Tow. św. Zyty, Pawli-

kowa, prez. Tow. Polek w Nowymporcie, Plużkiewicz, radny w Oliwie i prez. Tow. Ludowego, Drowa Pomiejska, prez. Czerw. Krzyża w Gdańsku, Preyss, prezes Tow. Ludowego w Wielkich Trąbkach, Purwin, dyrygent kół śpiewackich, Racnewski, prez. Tow. św. Cecylii i Tow. Lud. „Gwiazdy” we Wrzeszczu, ks. Rogaczewski, wikary we Wrzeszczu, Rost prez. Tow. św. Cecylii w Gdańsku, Rostek, skarbnik Gminy Polskiej, dr. Stawski, członek Rady Portu, Scheffsowa, prez. Tow. Polek i ochronki we Wrzeszczu, Strzelecki, prez. koła śpiewackiego „Mon uszki”, Szczeciński, prez. Tow. Lud. w St. Szotlandzie, Szulc, prez. Związku urzęd. poczt. Polaków na W. M. Gdańsk, Szymański, prez. Tow. Miłośników sceny, Tokarski, prez. Związku Bankowców, Tomaszewska, prez. Tow. Polek w Sopocie, Tomaszewski, prez. Macierzy kaszubskiej, Tyłowska, prez. Tow. Polek w Gdańsku, Tyłowski, dyrygent kół śpiewackich, dr. Ulatowski, prez. koła polskich radnych w Sopocie, ks. Wieck, wikary przy królewskiej kaplicy, Wesolowski, prez. Stronnictwa Ludowego, Wojnowski, prez. Tow. Ludowego w Kłodawie, ks. Wysocki, wikary przy kościele św. Józefa, Zabawski, naczelny red. Gaz. Gdań., Zamkowski, radny miejski w Sopocie, Żelewska, prez. Tow. św. Jadwigi.

Dlaczego urządzamy uroczystość papieską bez nabożeństwa?

Naród polski jest od niepamiętnych stuleci przyzwyczajony do tego, że każda większa uroczystość tak religijna, jak narodowa trzeba rozpoczynać z Bogiem i z nabożeństwem w kościele. Dlatego też teraz, gdy społeczeństwo polskie w W. M. Gdańsku postanowiło urządzić uroczystą Akademję na cześć papieża Piusa XI., zamierzaliśmy rozpocząć obchód papieski uroczystym nabożeństwem w kościele. Poprosiliśmy J. E. ks. biskupa Rosentretera o zezwolenie na obchód i o przewodniczenie honorowe w uroczystości, a otrzymaliśmy przynajmniej zezwolenie urzędzenia obchodu i błogosławieństwa. Udał się w tedy do J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza z Lwowa, prosząc o udział w akademji. Ks. arcybiskup przyrzekł przybyć i wygłosić przemowę w kościele podczas uroczystego nabożeństwa na intencję akademji, a ks. prof. Nowakowski z Warszawy, jeden z głównych mówców obchodu przyrzekł odprawić solenną mszę św.

Uradowani tym wynikiem udali się prezes i sekretarz komitetu organizacyjnego do miejscowego proboszcza ks. Maćkowskiego, prosząc o nabożeństwo w myśl uroczystości papieskiej, mianowicie o zezwolenie, aby na polskim nabożeństwie w niedzielę, dnia 19, mógł sume odprawić ks. prof. Nowakowski a Słowo Boże wygłosić J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz. Ponieważ właśnie w tę niedzielę podczas polskiego nabożeństwa miało nastąpić przyłączenie dzieci polskich do pierwszej komunji św., ta działwa polska mogła mieć tem miłą pamiątkę najszcześliwszego dnia swego życia, gdyby zezwolono także księdzu arcybiskupowi, przemówić kilka słów do działwy, przystępującej do pierwszej komunji św. Lecz stał się fakt, niebywały w historii powszechnego kościoła katolickiego: Proboszcz rzymsko-katolicki ks. Maćkowski żadną miarą się nie zgodził na to, aby w jego kościele odprawiano uroczyste nabożeństwo dla Ojca św., głowy Kościoła kat.

Pomimo, że delegacja zwróciła ks. prob. Maćkowskiemu uwagę na to, że nie potrzeba żadnej zmiany rozkładu nabożeństw, ks. M. w sposób krótki i nie zezwalający na żadne dalsze pertraktacje, prośbę naszej delegacji stanowczo odrzucił, nie chciał żadną miarą na to zezwolić, aby polski arcybiskup w jego kościele wygłosił krótką przemowę, chciał wprawdzie arcybiskupowi łaskawie zezwolić na odprawienie cichej mszy św. w porannych godzinach. Stoimy więc wobec niebываłego faktu, że polscy katolicy, chcąc oddać cześć ojcu św. i wznieść modły do Boga za swego arcybiskupa, mają wstęp wzbroniony do kościoła katolickiego i muszą się ograniczyć do uroczystości świeckiej w sali koncertowej. Powyższe wywody niech służy jako odpowiedź wszystkim tym rodakom, którzy nas w ostatnim tygodniu wprost obсыpywali pytaniami: Dlaczego urządzamy uroczystość papieską bez nabożeństwa? Dr. Panecki, prezes.

Accord politique państw bałtyckich.

Warszawa, 17 III. (PAT). Dzisiaj o godz. 12 w południe zakończyła się konferencja państw bałtyckich podpisaniem w sali prezydium rady ministrów umowy accord politique pomiędzy państwami, reprezentowanymi na konferencji w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Skirmunt, jako przewodniczący konferencji odczytał tekst umowy. Podpisana umowa dotyczy wzajemnego uznania traktatów, zawartych z Rosją, zawarcia najbliższym czasie traktatów i konwencji administracyjnych i ekonomicznych pomiędzy reprezentowanymi na konferencji państwami, niezawierania traktatów, skierowanych przeciwko jednemu z kontrahentów, zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i sprawy pokojowego załatwiania wzajemnych nieporozumień oraz zachowywania życzliwej neutralności w razie niesporowokowanego ataku na jednego z kontrahentów. Po podpisaniu umowy zabrał głos min. Skirmunt, który dziękując panom delegatom za ich pracę, podkreślił znaczenie podpisanej umowy, i zaznaczył przytem, iż umowa ta przyczyni się do umocnienia pokoju oraz do ustalenia i dalszego pomyślnego rozwoju państw zainteresowanych. W imieniu delegacji Estonji, Lotwy i Finlandji, zabrał głos prez. min. i min. spr.

zagr. Lotwy Meyjerowicz, który dziękując za zwołanie konferencji państw bałtyckich w Warszawie, stwierdził, iż dokonane prace przyczynią się do wzmocnienia zwazku państw bałtyckich, w którym znajduje się również, wedle głębokiego przekonania ministra, także z czasem i Litwa. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Meyjerowicz zaznaczył, iż rezultaty konferencji warszawskiej mają jeszcze z tego powodu wielkie znaczenie, że pozwolą państwu, dziś w Warszawie reprezentowanemu, zdążyć do konferencji w Genui po Inji ustalonej koordynacji. W końcu prezes ministrów Meyjerowicz podkreślił z naciskiem, że znakiem rezultaty konferencji warszawskiej przedewszystkiem zawdzięczać należy min. Skirmuntowi, który jako przewodniczący konferencji, wykazał niezrównany takt i umiejętności prowadzenia obrad. Dziękując za gościnność polską, min. Meyjerowicz zakończył przemówienie wznieśieniem po polsku okrzyku „Nech żyje Polska”. Następnie min. Skirmunt ogłosił konferencję państw bałtyckich w Warszawie za zamkniętą. Dokonano w końcu zdjęcia fotograficznego uczestników ostatniego zebrania.

Uroczyste nabożeństwo w dniu imienia Naczelnika Państwa.

Z okazji imienia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 9-tej przed południem w kościele św. Józefa przy Töpfergasse uroczyste nabożeństwo.

II Targ Poznański.

Poznań, 17 III. (PAT.) Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje, iż otwarcie Targu nastąpi w oznaczonym terminie, to jest w niedzielę, 19 bm. o godz. 12 w południe. Wszystkie prace przygotowawcze są już ukończone. Transporty z eksponatami są bezwzględnie wyladowywane i przewożone na plac wystawy. Większość eksponatów już nadeszła i znajduje się w salach i pawilonach wystawowych. Z wydatną pomocą przyszedł w tem Miejskiemu Urzędowi Targu organizacje rzemieślnicze.

Przed otwarciem giełdy z dnia 18 III 1922.

Noty polskie	6,80
Dolary amerykańskie	278,50

O pracę dla robotnika polskiego.

Poniżej drukujemy artykuł, nadesłany nam przez jednego z najpoważniejszych przywódców gdańskich kół robotniczych polskich. Sprawa jest zbyt ważna, by nad nią przejść do porządku dziennego, dlatego sądzimy, że znajdzie ona pełne zrozumienie u odpowiednich czynników polskich. Redakcja.

Robotnik polski przechodził w Gdańsku różne koleje losu. Aby zrozumieć to krzyżowe drogi robotnika polskiego, przypomnieć należy czasy pruskie. Za czasów tych mało co prawda było wśród sier robotniczych takich, którzy miano szykan i prześladowań twarzą stali przy sztandarze narodowym. Wielu z bólem serca musiało zatajać swą polskość, gdyż groziła im utrata posady. W warsztatach pracy śledzono, czy ktoś nie mówi po polsku, nawet w kościele patrzano, czy ktoś nie modli się z książki polskiej. Bieda nieborakowi, którego przychwytyano na tem, biada nawet takiemu, który niebacznie kawałek chleba zawiązał w gazetę polską. A jak robotnik kryć musiał się z tem, że w domu mówi z żoną po polsku, że dzieci jego odmawiały pacierza polskiego. Dla takiego nie było miłosierdzia, gdyż sądził on wielkość ojczyzny niemieckiej i choćby był nieszczęśliwym pracownikiem, tracił posadę.

Stąd też czy dziwić się należy, że niejeden słabszego charakteru nie tylko krył się z polskością, ale wprost się jej zapierał.

Gdy narzeczenie po wickowej nlewoi skutkiem krachu wojennego pięść pruska zwolniła, wtedy robotnik polski w Gdańsku odetchnął pełną piersią. W 14 dniach liczba Zawodowego Zjednoczenia Polskiego wzrosła na 2000 a wkrótce doszła do 3000. Lecz znów przyszła fala odolowywa. Zaczęły się targi o Gdańsk i ostatecznie Polska nie weszła tu tak, jak pierwotnie się spodziewano.

Po stronie niemieckiej zaczęła się zaś robota. Socjaliści niemieccy okazali, czym są w rzeczywistości, że są w pieńszym rzędzie szowinistami według znanych słów Scheidemanna, że socjalista-Niemiec jest najpierw Niemcem a potem socjalistą. Socjalistyczne arbeitraty zaczęły usunąć z warsztatów pracy niebezpieczne elementy, t. zn. Polaków, gdyż ci byli zawsze solą w oku tym rzekomym krzewicielom wolności i braterstwa.

Skutek był ten, że pewna część robotnika polskiego znowu pod groźbą utraty chleba rzuciła sztandar narodowy i zaciągnęła się pod znaki czerwone. Pozostali zaś, którzy nie mogli przemóc na sobie, by zapisać się do stronnictw socjalistycznych, znaleźli się w krytycznym położeniu. Popadli oni w złudzenie, że z chwilą, gdy Polska tyłu instytucjami publicznymi i prywatnymi weszła do Gdańska, i oni zyskają silniejszy grunt pod nogami. Biedacy fatalnie się przeliczyli!

Zaledwie kilkunastu znalazło pracę w Puzapi i Etapie reemigracyjnym, pozatem firmy polskie stałe posługiwali się zaczęły wyłącznie Niemcami. W obecnym czasie tylko Reemigracja, fabryka spirytusu i ekspedycja polskiej poczty są schroniskiem robotnika polskiego, co nie jest jednak wystarczającym ani dla dzieci, ani dla części potrzebujących pracy. Tymczasem firmy polskie mnożyły się i mnożą, wciąż nie znając jednak robotnika polskiego.

Nie tylko jednak prywatne firmy polskie, nawet polskie instytucje państwowe nie przyszły nam z pomocą. Demonstrowano maszyny w fabryce broni pod kierownictwem majora polskiego, ale przy pomocy niemieckich sił robotniczych. A przy kole! Jaka to uciecha zapanowała wśród polskich kół robotniczych, gdy administracja kolei gdańskich przyznała Polsce! Nowe rozczarowanie!

Wszystkie wnioski o posadę odrzucono. „Dla braku posad pańskiego podania nie możemy uwzględnić” — taką odpowiedź stale otrzymuje robotnik polski, podczas gdy Niemców co tydzień dziesiątkami przyjmują się na posady. W czasie inwazji bolszewickiej robotnicy nasi porzucali żony i dzieci, spiesząc na obronę ojczyzny, obecnie błakają się oni bez pracy a znajdują pracę ci, którzy wówczas spiskowali w Gdańsku i chcieli Polakami dekorować latarnie uliczne. Czy nie

Drażliwe interpelacje.

Frakcja polska w sejmie gdańskim w osobach swych posłów Budzińskiego i Kuhnerta wniosła następującą wielką interpelację:

„Czy senatowi wiadomo, że ze strony przedstawicieli gdańskiego handlu i przemysłu, specjalnie ze strony gdańskiej liczby handlowe interesy polskich Gdańszczan kupców, wzgl. przemysłowców nie są zastępowane parytetycznie, lecz systematycznie i zasadniczo sabotowane?”

Co zamysłu senat czynić, aby skutecznie przeciwstawić się temu nierównomiernemu traktowaniu polskich w Gdańsku stale osiadłych kół handlowych i przemysłowych?”

Równocześnie członkowie frakcji socjalno-demokratycznej w osobach posłów Woelka, Muellera i Gehla wniosli wielką interpelację tej treści:

ma to wywoływać rozgorzyczenia w kółach robotniczych polskich?

Zarząd kolei tłumaczy się tem, że ma umowę z urzędem biurom pośrednictwa pracy. Ale biuro to nigdy zarządziło nie poleci Polaka. Słusznie wyrażała się robotnicy-Polacy, że trzeba nawrócić do starych metod i podawać się za niemieckich socjalistów lub komunistów a wtedy otrzymują pracę przy kolejach, administrowanych przez Polskę.

Dłużej temu bezczynnie przypatrywać się nie możemy. Dlatego ta droga zwracać się do opinii publicznej polskiej w imieniu polskich kół robotniczych. Zmiana tych stosunków jest konieczna i nagła.

Augustyn Dunst.

List z Górnego Śląska.

(W rocznicę plebiscytu. — Stan rokowań genewskich. Jak się Niemcy zbliżali. — Burmistrz polski w Król. Hucie. — Wykłady o Polsce. — Nowe miasto.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 15 marca.

Na jednostajność w sprawach, dotyczących G. Śląska, rzeczywiście narzekać nie można. Dzieje G. Śląska z ostatnich trzech lat stanowią będą kiedyś dla historyków niewyczerpane źródło wiedzy i nieprzebrane pole pracy. Prześladowania niemieckie, trzy powstania, walka plebiscytowa, rządy koalicyjne, wstrząśnienia gospodarcze, zwłaszcza zaś moralne, rozstrzygnięcie Lig Narodów i wciąż jeszcze toczące się, długie rokowania celem ustalenia polsko-niemieckiej umowy gospodarczej — oto najważniejsze karty w dziejach G. Śląska z ostatnich trzech lat!

Nebawem jednakże G. Śląsk rozpocznie nowy rozdział swego bytu. Rokowania genewskie są już — narzeczenie! — na ukończeniu, i około 20 marca, w rocznicę głosowania plebiscytowego, umowa gospodarcza ostatecznie będzie zredagowana i gotową do podpisu. Podobno nastąpiło porozumienie we wszystkich sprawach, objętych pierwszymi 12-tu podkomisjami, i tylko w sprawie mniejszości narodowych, w sprawie likwidacji majątków niemieckich i kompetencji przyszłych urzędów nadzorczych (trybunał rozjemczy) rokowania jeszcze stoją na martwym punkcie, chociaż i tutaj zauważać można pewną skłonność do wzajemnych ustępstw, tak, iż rozstrzygnięcie p. Calondera jeszcze w ostatniej chwili stać się może zbytecznym.

Delegacja niemiecka w Genewie mimowoli — może z winy „geheimratów” berlińskich, nie znających stosunków górnośląskich a kroki delegacji krepujących swemi „madrami” zleceniami wystawiła się na pośmiewisko w całym tego słowa znaczeniu. Niemcy, przewidując słusznie, że po przejęciu przyznanej im części G. Śląska w myśl przepisów umowy o ochronie mniejszości narodowych i równouprawnieniu językowym będą musieli utrzymywać także szkoły polskie, starali się u p. Calondera, aby zezwolił na t. zw. narzeczenie górnośląskie jako język wykładowy w szkołach niemieckiej części G. Śląska. Niemcy kalkulowali widocz-

„Wedle doniesienia niemieckiego porannego wydania „Gazety Gdańskiej” z 11 bm. na plenarnym posiedzeniu w Warszawie w dniu 8 bm. w sprawach celnych zasiadali ze strony polskiej prócz przedstawicieli handlu i przemysłu, także przedstawiciel związków zawodowych robotniczych, a więc konsumenci i producenci, ze strony zaś gdańskiej tylko dwaj urzędnicy, zaś z kół gospodarczych nikt nie był wydelegowany, choć rząd polski wielokrotnie wzywał do tego i dawał sposobność.

Jak wyjaśnił to Senat skoro w wydziale głównym wyrażnie poprzednio oświadczył on, że nie może żadnego delegata konsumentów dopuścić, jakkolwiek radby był to uczynić, lecz na żądanie Polski musi na to miejsce wydelegować kogoś z kół agrarnych?

nie, że takim sposobem nie tylko zaoszczędza sobie dużych wydatków na nauczycieli polskich wzgl. polski język literacki dobrze znających, ale wogóle naukę języka polskiego uczyniła bezprzedmiotową, bo któż zechce się uczyć języka, który nie jest nawet ani dialektem? W Genewie prof. niemiecki widocznie wyśmiano, gdyż propagandę i prasy niemieckiej za wprowadzeniem „mowy”, którą Niemcy zowią „Wasserpolsch”, ustala nagle po kilku kosztownych próbach wytlumaczenia się, jak to uczyniła na przykład „Katto-witzer Ztg.”, która pisała, że delegacja niemiecka plan takiego nie podaje. Nawet centrowy „Oberschl. Kurier” sztydzi z propozycji niemieckiej i dla „zrozumienia” owego Wasserpolsch podaje m. l. następującą próbę: „Hannes. (Janek) idź do Gasthausu (gospody) a powiedz Vatrovi (ojcu), i że się tam nie ma długo unterhaltować (rozmawiać) z zastwitem (gospodarem) a sznapsu pić, jeno do mutry (matki) przyiść.” — Zaznaczyć wypada, że w tak jaskrawej formie, jak powyższa, „narzeczenie” to się nie objawia, używa się wprawdzie jeszcze dużo słów i zwrotów niemieckich, ale ludność sama ruguje te naleciałości niemieckie. Gwary „Wasserpolsch” używają tylko Niemcy i zgermanizowani Polacy, którzy wogóle języka polskiego nie znają. Na G. Śląsku wychodzi cały szereg i to dość poczytnych polskich pism codziennych, jako najlepszy dowód, że ludność polska zna i znać nie chce żadnego narzecza w rodzaju „Wasserpolsch”. W miarę, jak postępują w Genewie prace nad umową gospodarczą, postępują na G. Śląsku prace dla przygotowania przyszłej administracji polskiej. Likwidacja dotychczasowych urzędów niemieckich odbywa się w sposób normalny. Z chwilą objęcia kraju przez władze polskie nie będzie tu prawdopodobnie żadnego wyższego urzędnika niemieckiego, przynajmniej żadnego takiego, któryby dla Polski był nieprzyjemnie usposobionym. Rada miasta Katowic dokonała niedawno, jak już donosiłem, wyboru nowego burmistrza w miejsce Niemca i hakatysty Polmanna, który się wyniósł do Berlina i obrała Polaka, dr. Górnik. W tych dniach także rada miasta Król. Huty dokonała wyboru II-go burmistrza i również wybrała Polaka, p. Dombka, był. posła do parlamentu niemieckiego i redaktora „Kato-

Stale najnowsze żurnale krajowe i zagraniczne i najświeższe rysunki modeli berlińskiej rysowniczej modeli, pracującej stale dla

salonu Mührer-Hennig, La gresse 10

Gustowna eleg. tualet sporządzanych w salonie Mührer-Hennig stała się przysłowiem.

Przyjmuje się materje

MECZYŚLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

24 CZĘŚĆ DRUGA.

Ondyna.

Ona zdawała się ich nie czuć, nie zdawać sobie sprawy.

Noc była zresztą ciepła, gwiazdami iskrząca. Zobaczyli potem wschód, jasną gwiazdą jutrzeńki poprzedzony, zarysowujący się wśród płaszczyzny szerokich wielką potęgą mającego spłynąć światła.

O świcie nadbiegły chmury i spadł jak rosa lekki deszcz.

Natura zmrożona zimą zdawała się odżywać, budzić się w ciepłych łzach radości.

Później niebo rozjaśniło się w błękit lekki, trochę złoty, łagodny.

Choć Ondyna nie chciała okazać zmęczenia, musiała zanieść prawie na jej postanie i składając ją, obsypał ją pocałunkami.

Ale od tej pory odwiedzał ją tam tylko z jej wola. Powiedziała mu, że nim mu będzie towarzyszką, chce mu być siostrą. Pokrewieństwo, jakie nastąpiło skutkiem przybrania jej do rodziny starego Wadzkiego, usprawiedliwiała w części jej pobyt tutaj. Nie chciała, by rzeczywistość inną była od pozorów. Spotykali się w sali jadalnej, na przechadzkach, na gankach dworu. Siedzieli zresztą z sobą cały dzień, nie przestępując jedynie progu jego i jej pokoju. Czasem jednak on siedział na białej niedźwiedziej skórze u jej stóp i słuchał jej opowieści.

Nieraz brała lutnię i grała na niej, śpiewała piosenki dziwne, u nas niesłychane, gorące, smutne, a ujące.

w czasie których dusza jego goniła w przestwór skrzydły rozkoszy i melancholii, zostawiając ciało jego u jej stóp. A później składając skrzydła jak ptak, wracała i opowiadała jej, co ujrzała w zaświatach. A ona odsłaniała z wąskich powiek swoje jasne, duże oczy i spoglądała nań zagadkowo z miłością, jakby patrzyła mu w duszę, i czytała w niej losy, które go spotkać miały.

Kochał ją z całym oddaniem i całym pojęciem największego bogactwa, jakim jest miłość, jakim jest miłość jednej kobiety, bezgranicznie kochającej.

I mówił dalej:

„Błogosławiona jest miłość.

Błogosławiona dusza twoja, która zrodziła się po to, by dać mi szczęście.

Błogosławione ręce białe i miękkie, które jedynie moje są.

Błogosławione oczy jak światła srebrne, płonące i jasne. Błogosławiona fala piersi twoich, która kołysze głowę moją, gdy dusza na statku ze złotymi masztami i lazurowymi żaglami płynie z twoją złączoną w krainę szczęścia i spokoju.

Błogosławione usta zarumienione lekko, których pocałunki jak maki świeże i wiosenne spadają mi na czoło.

Błogosławiona dziewczęca postać twoja jak sosna gietka i silna.

Błogosławione stopy twoje sarnie, cicho chodzące, ramiona jak łodygi lilii, włosy złote i miękkie i białość twojego ciała.

Błogosławiona i droższa mi nad wszystkie muzyka twoja i słowa twoje, ufnosć twoja i miłość twoja.

Błogosławiona nawet i ciemność, powodu której nie widzę, skąd jesteś, czemu jesteś i gdzie mi przeznaczonem będzie iść za tobą.

Pływali niekiedy po morzu w barce, którą przystroić kazał w czerwone kobierce. Ona bawiła się z łalam jak z dziećmi pieszcząc je i gładząc spierzzone grzywy podnoszących groźnie łódź olbrzymów. Zdawała się rządzić i nie lekła się ich wale. Znajdowali zawsze w podróży swoich coś nowego i ciekawego, bo każdy szczegół bawili ich jak dzieci.

Kiedy widziała goniące za ich statkiem i bijące białymi skrzydłami mewy, wołała na nie i mówiła:

„Oto królestwo moje!”

A ptaki krzyżujące i krążące dokoła odprowadzały ich daleko na morze.

W czasie tego zaszło zdarzenie niezwykle.

Chodzili nieraz do wielkich chat i przypatrywali się krzywdzie, jaką zima uczyniła wśród kmieci. Raz doniesiono im, że umiera cierpiąc bardzo staruszka, która leczyła innych i uczyniła wiele dobrego.

Udali się do jej chaty i Ondyna usiadła koło jej tapczana, wzięła w ręce lutnię i poczęła jej grać.

Staruszka uspokoiła się i poczęła się w nią wpatrywać.

W oczach jej zauważyli wszyscy jakby przerażenie.

Rozszerzone jej powieki okazywały trwogę bezgraniczną.

Lecz zaraz potem zasnęła jakby w ciszy i upojeniu. Ondyna przestała grać ze smutnie zwieszona głową.

Staruszka nie obudziła się. Umarła!

Od tej pory za muzyką chodzą wśród prostego ludu podziw z trwogą złączony. Zasięgano jednak jej rady, proszono o zioła i lekarstwa.

Raz, gdy Piotr siedział w jej izbie u jej stóp, wyrażał swój smutek, że we wsi były chaty kurne, bez kominów i bez okien z otworami jedynie dla światła i powietrza, zasłoniętymi przez tarcice.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeciw obłudzie rozbrojeniowej.

lika”, który jest obecnie burmistrzem w Lesznie (Poznańskie). Również i do dzieła lepszego poznania Polski Niemcy górnośląscy zabrali się bardzo energicznie. O zaprowadzeniu nauki języka polskiego w gimnazjach i licznych kursach prywatnych już donosiłem. W czasie od 15 kwietnia do 15 maja r. b. odbędzie się w niemieckim t. zw. instytucie europejskim we Wrocławiu dla studentów uniwersyteckich, kupców i innych interesentów — przyjmowanie zgłoszeń na semestr jesienno uniwersytetu wrocławskiego, w czasie którego m. i. wykładane być mają następujące przedmioty: o polskim kodeksie cywilnym i handlowym, o gospodarstwie i finansach w położeniu Polski, o skarbach naturalnych Polski, o stosunkach narodowościowych w Polsce, o literaturze polskiej, o nowych prądach kulturalnych w Polsce, historia Polski od czasu podziału aż do odzyskania niepodległości, w końcu kursy nauki języka polskiego. Z G. Śląska zamierza wielu kupców i studentów niemieckich wziąć udział w tych kursach.

Przyszłe Województwo Śląskie otrzyma jeszcze jedno miasto. Powstanie ono z dwóch oddzielnych, ale graniczących z sobą i bardzo ludnych gmin Siemianowice i Laurahuta w powiecie katowickim, które razem liczą około 30 000 mieszkańców. Przyszłe miasto stara się już także o własny sąd okręgowy.

Aleksy Pałak.

Kompromisowe załatwienie procesu o majątek ziemski Nenkowy między „Bauernbankiem” a p. Pupplem.

Do notatki naszej w numerze z dnia 11 marca rb. „Gazety Gdańskiej” pisze nam adwokat p. Puppla w procesie tym, p. adwokat Langowski:

Notatka panów, przejęta zdaje się dosłownie z enuncjacji senatu w gazetach niemieckich w podaniu rezultatu ugody o tyle wydaje się nieścisła, iż napisano:

„Porozumienie takie nastąpiło obecnie między Bauernbankiem a p. Pupplem, który zrezygnował ze swych praw do majątku ziemskiego Nenkowy, za co ofiarował mu Bauernbank kupno gruntu mniejszego, graniczącego z Kielpinkiem.”

Z przedstawienia takiego odnosi się wrażenie, iż Bauernbank zatrzymał całkowicie Nenkowo, i drogą ugody sprzedał tylko panu Pupplowi inny grunt położony w sąsiedztwie Kielpinka, siedziby p. Puppla — po dzisiejszej cenie. Wobec tego należy stwierdzić:

- 1) że Bauernbank odstąpił drogą kupna panu Pupplowi około 92 hektarów będącego w sporze Nenkowa, tudzież odpowiednią część inwentarza, martwego i żywego.
- 2) że cenę kupna wykałkulowano na podstawie ceny, którą pan Puppel swego czasu w roku 1919 swemu odsprzedającemu panu Makwetowi zapłacił.
- 3) że zwrócono panu Pupplowi niespłaconą przez Bauernbank resztę ceny kupna zapłaconej swego czasu panu Makwetowi w wysokości 25 000 mk.
- 4) że strona każda poniosła swoje koszty adwokackie i że kosztu tylko sądowe objął pan Puppel.

Najzupełniej zdajemy sobie sprawę z tego, iż ugoda ta oddała p. Puplowi tylko małą odrobinę tego, do czego miał słusne prawo — nie z punktu widzenia prawa gdańskiego, w ręku sędziów wysokoonych na prawie niemieckim i niego się oburacz trzymających, lecz prawa gdańskiego i norm wyrosłych na gruncie międzynarodowym a mianowicie Traktatu Pokojowego, do zastosowania którego szczególnie w Gdańsku niezbyt jesteśmy pochopni. Udało się, mimo że prorokowano p. Puplowi, nawet ze strony fachowo poważnej, iż sprawa jego zgóry stracona, wydobyć sprawę z nieprzychylnych traktatów pokojowemu sfery gdańskiej na szerszy i zdaniejszy teren międzynarodowy Ligi Narodów w Paryżu, mimo zakłęcia się drugiej strony, iż gdańskiego sędziego Liga Narodów w procesie prywatnym nie nie obchodzi, gdyż sędzia niemiecki w sądzie swym niezależny. Drogą ugody teraz część przynajmniej uratowano. Że się częścią kontentowano, — rozumaj ci, którzy sobie uświadomą nikłość zasobów prywatnych po trzyletnim procesowaniu wobec niezliczonych funduszy instytucji, w której tkwią — zamaskowane — sztuczne — fundusze dawniejszego rządu pruskiego, zebrane krwawo i łzami narodu polskiego, a które znalazły tutaj schronisko — w „Wolnym Mieście Gdańsku”, jakoby na urągawisko ze sprawiedliwości i traktatu wersalskiego.

Przypisek redakcji:

Chodzi tu o dobra Nenkowy przed bramami Gdańska. Puppel pozyskał je w r. 1919. Bauernbank na podstawie „cesji” przedsięwziętych przez pruski rząd, skorzystał z prawa pierwokupu tu w Gdańsku, a to o ile nam wiadomo w tym jedynym wypadku, ponieważ agrariusze w Niemczech wtedy jeszcze był dość silni.

Puppel został przemocą z posiadłości wywłaszczony na podstawie tymczasowego rozstrzygnięcia sądu gdańskiego, zaś Bauernbank wprowadzony w posiadanie Bauernbank tego punktu widzenia, iż wykonanie prawa pierwokupu, odstąpienie jej przez zarządzenie pruskie wcale nie jest „ustępstwem byłego pruskiego tytułu własności”. Punkt widzenia strony przeciwnej był ten, że państwo pruskie przez ten krok posługiwało się wyraźnie wymienionymi w statutach, lub tajemnymi antypolskimi tendencjami wywłaszczenia, zagrożeni silnie przez traktat pokojowy. Stąd to w obiektywnej, postawiony w swoim czasie przez frakcję sejmową, aby Bauernbank usunęto z terenu W. Miasta, jako przeżytek staropruskiej wspaniałości, stojący w jaskrawym przeciwieństwie do poczucia prawa, co było naturalnie głosem wołającego na puszczę.

Berlin, 17 III. (PAT). Ambasador francuski w Berlinie Laurent wręczył wczoraj min. spr. zagranicznych w imieniu rządu francuskiego, jakoteż w imieniu rządów angielskiego, japońskiego, włoskiego i belgijskiego notę, która zwraca uwagę na opozycyjne stanowisko władz niemieckich zajęte w ostatnich miesiącach wobec międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej. Chodzi mianowicie o wiadomości dotyczące dokumentów, które mają ułatwić oszacowanie wartości rozbrojenia, dalej o kontrolę uzupełnienia wojska, w myśl ustawy wojskowej, o nieprawidłowe i zbyt silne obsadzenie pewnych gałęzi służby wojskowej, a wreszcie o wiadomości, o zarządzeniach poszczególnych państw Rzeszy w sprawie przekształcenia policji.

Nota wzywa rząd niemiecki, aby położył kres praktykom niższych władz niemieckich, za które jednak ponosi odpowiedzialność rząd niemiecki. Własny interes Niemiec pod względem finansowym wymaga przy-

tem, aby organizacje międzysojusznicze miały możliwość wykonywania swych obowiązków. Państwa sprzymierzone liczą na to, że rząd niemiecki poczyni wszelkie niezbędne kroki w tym celu, aby międzysojusznicza komisja mogła wykonywać swoje obowiązki.

Berlin, 17 III. (PAT). Na notę międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej z 27 lutego rząd niemiecki wystosował dnia 15 bm. odpowiedź, w której oświadcza, że pojęcia bezpieczeństwa zorganizowana wojskowo, została już zupełnie rozwiązana. Nota stwierdza dalej niezłomną wolę rządu niemieckiego trzymania się dalej polityki wypełnienia przyjętych zobowiązań. Rząd niemiecki czyni dalej kilka propozycji porozumienia się celem uczynienia zadość żądanom komisji i wyraża nadzieję, że te jego ustępstwa, uczynione do granic możliwości, przekonają ententę o lojalności polityki niemieckiej i skłoni ją do zaniechania dalszych zarządzeń.

Z prasy niemieckiej.

Właściwe powody tragedji Niemiec. — Kto winien zażłom w Lichterfeld. — Czy Niemcy myślą o rewanzu. — Co oznacza w berlińskim dzienniku słowo „Uebergriff”. — Prasa niemiecka o współudziale Polski w odbudowie Rosji.

Na półkach księgarskich ukazała się świeżo książka nieznanego autora niemieckiego pt. „Im Banne des Machgedankens bis zum Zusammenbruch des Reiches” alias „Tragedja Niemiec. Z książką tej dr. H. Stöcker podaje we „Freiheit” obszernie sprawozdanie, z którego zacytujemy tylko najbardziej charakterystyczne wyjątki:

„Światopogląd, którym autor przeświadcza przyczyny tragedji Niemiec, wspiera się na świadomości, że dla własnego narodu, dla rozkwitu i powodzenia jego niema niczego lepszego, jak zrozumienie jego związku z ludzkością, że więc motywy tego niemieckiego upadku trzeba uczyć się zrozumieć z punktu widzenia ludzkości.”

„Autor trzyma się zdala od obłudnej hecy nacjonalistów, którzy w wojnie widzieli sąd Boży, jak długo wierzyli w zwycięstwo, a nazwali „zbrodnią” skoro tylko nadzieja zwycięstwa znikła.”

„Ow fałszywy, fatalny patryjotyzm, który jest daleki od prawdziwej miłości ojczyzny, patryjotyzm, który sądzi, że on jeden zna interesy swego narodu i przez to największą swemu narodowi szkodzą, on to był głównym winowajcą wojennym.”

„Militaryzm i marynizm jest we Francji, Anglii i Rosji rzeczą wielkiej polityki: w Niemczech rzeczą duszy każdego obywatela. Właśnie to pomieszczenie niemieckiego idealizmu z ideą wojny wprowadziło tak nadzwyczajnie w błąd umysły.”

Niemiec wie, że najpotężniejszą rzeczą jest idea. Uczyniwszy z rzeczy tak szkodliwej i beużytecznej, jak wojna, idee, naraził się na to, że

„w tem właśnie ciąży duchowa wina wojny na Niemczech — tragiczny błąd, który ma główny korzeń w wychowaniu niemieckiem na podstawach czysto polityczno-historycznych, wychowaniu, które wojnę, gwałt, oszustwa zaborczej polityki przedstawia jako czynnik poruszający ludzkość, choć tak nie jest.”

„Jako swemu ludowi wolność duchową — to jest prawdziwą miłość ojczyzny. Gdyby ci, którzy walczą obecnie o rewizję traktatu wersalskiego, skierowali swoje wysiłki do wyżej wzniósłowanego celu, prędzej osiągnęliby skutek.”

Jak wiadomo, w Lichterfeld wykluczono ze szkoły 50 uczniów za zaburzenia nacjonalistyczne przeciw nauczycielstwu. Z tego powodu „Der Tag” twierdzi, że

„w ciele nauczycielskiem owego zakładu znajdują się zawsze radykalne jednostki, które korzystają z każdej sposobności, ażeby wypieścić w uczniach zakorzenionego, tradycyjnego ducha pruskiego. Minister oświaty przez swoje zarządzenia nie wyrządził dobrej usługi sprawie narodowej...”

Tyle nacjonalistyczny „Tag”. Aż dziwnie, gdy tego samego dnia w nacjonalistycznej „Vossische Ztg.” czyta się takie słowa:

„Wykluczeni ze szkoły, wedle młarodajnych sprawozdań, uprawiali terror polityczny, a do tego wobec dam klasowych stosowali obelgi i gwałt. Kara wydaje się twarda, ale nieunikniona.”

W ten sposób stworzono przykład, który i ukaranym i państwu osłabionemu ma dowiedzieć, że państwo mimo to nie pozwoli z siebie drwić.

Jest to charakterystyczne, że zarządzenie to wyszło od ministra oświaty, który nie jest socjaldemokratą, ale należy do niemieckiej partji narodowo-ludowej.

Jesteśmy w kłopotcie, któremu głosowi nacjonalistycznemu wierzyć. Ale na szczęście przychodzi nam w pomoc „Vorwärts”, który powiada:

„Winę zażłom ponoszą widocznie nacjonalistyczni podszuwacze, którzy już wtedy, gdy kierownikiem zakładu był Karsen, wszelkimi siłami pchali młodzież do ekscesów. Tym razem powód dała uroczystość nacjonalistyczna w dniu 18 stycznia...”

Chodzi więc o to, aby poprostu umyć ręce po pifacku wobec młoderostków, których nadużyło się do celów politycznych.

Prasa berlińska podaje wyciąg z mowy ministra „Reichswehry” Gesslera.

Minister obrony krajowej dr. Gessler w mowie swojej w Reichstagu zwałował opinie prasy alianckiej, że Niemcy myślą o rewanzu i potajemnie do niego się przygotowują.

„Podobne myśli były możliwe przed wojną światową, ale właśnie doświadczenia tej wojny dowiodły, że wojny wywołane nie są sposobem przeprowadzić środkami Scharnhorsta. Moglibyśmy prowadzić wojnę, gdy cały naród stanął do obrony ojczyzny. Bez udziału wszystkich włascian i robotników aż do ostatniego nie można było prowadzić takiej wojny. Jeżeli wrogowie uznają, że jesteśmy rozbrojeni militarnie, lecz nie moralnie, to mogą na to powieścić, że moralne rozbrojenie, jakiegoby chciała dokonać w stosunku do nas ententa, nie uda się nigdy. Jeżeli się mówi o sensie traktatu pokojowego, to

nie polega on na tem, żeby Niemcy byli bezbronni wobec wrogów uzbrojonych od stóp do głowy i przykładających nam pięć do gardła.”

Jeżeli się mówi, że koszty utrzymania armji są obecnie wyższe od przedwojennych, to trzeba wziąć pod uwagę, że się je oblicza w waluucie papierowej. General Nollet zaatakował przepisy dla artylerji — ale chodzi o to, żeby wojsko było przygotowane nie dla parady, lecz dla potrzeb obrony kraju. Niema mowy o wojnie zaczepnej.

Militarne wyszkolenie armji przez rok ostatni zrobiło duże postępy. Zewnętrzny wygląd żołnierzy jest całkiem inny. Tu się pracowało dobrze i dzielnie.”

Mogą ministrowie niemieckiej obrony krajowej mówić co chcą. Jeszcze im środków wystarcza nie tylko dla własnej armji, lecz i na popieranie wrogów Polski i Francji. Jeżeli wilkowi wyrwano pazury, zostały mu zęby. A teutonowie kasać umieją!

Wynurzenia o postępach w ich armji warto wziąć pod uwagę.

Jak wiadomo pomiędzy polskim pełnomocnikiem Olszowskim i niemieckim pełnomocnikiem Schifferem został zawarty układ w sprawie podziału nienia. Minister Olszowski w wystosowanym do Schiffera piśmie zażądał natychmiastowego dopuszczenia do zarządu kasy polskiego męża zaufania, dopuszczenia do archiwum kasy komisarzy polskich, poczynienia kroków, mających na celu zagwarantowania nietykalności majątku kasy i wydania instrukcji wyznaczonych do podziału majątku komisarzom niemieckim, któreby umożliwiły wznowienie rokowań. Wbrew wyraźnej decyzji pełnomocników genewskich, Niemcy usilowali wywieść do niemieckiej części G. Śląska akty kasy gwareckiej. Polacy jednak do tego nie dopuścili i wezwali pomocy międzysojuszniczej komisji, która kazala szafy z aktami opieczętować. To nazywa jedno z pism niemieckich „Polnisch-franzoesischer Uebergriff (!!!) in Oberschlesien”...

Omawiając rolę Polski w odbudowie Rosji, warszawski korespondent „Vossische Zeitung” Teodor Behrmann przychodzi do wniosku, że Polska nie posiada żadnego z potrzebnych do takiego przedsięwzięcia trzech czynników. Nie posiada ona kapitału w odniesieniu do którego jest zależna od kapitału zagranicznego; nie posiada dalej przemysłu, któryby mógł i musiał szukać w Rosji terenu zbytu, albowiem łódzki przemysł naprzód nie wystarcza krajowi, a w dodatku oddzielony nową granicą polsko-rosyjską i mając utrudniony dostęp na rynki rosyjskie, nie będzie mógł też wytrzymać konkurencji dużo tańszych wyrobów amerykańskich, niemieckich, angielskich i japońskich. Współpraca inteligencji polskiej i polskich sił fachowych przy odbudowie Rosji jest tek zdaniem Behrmanna niemożliwa, bo — i tu p. B. wyraża się nader ostrożnie — od chwili ukończenia wojny i powstania niezależnej Polski stosunki się poprostu zmieniły. Zdaniem p. B. Polska w dziele odbudowy Rosji może wziąć udział jako pośrednik, jako pewnego rodzaju pomost dla tranzytu z krajów zachodnich (czytaj z Niemiec). Jako dowód na uzasadnienie własnych twierdzeń przytacza p. B. zdanie Aleksandra Lednickiego, wyrażone ostatnio w Krakowie, że dla Polski koniecznością jest ograniczenie się do odbudowy własnego kraju i zajmowanie się wyłącznie tranzytem, które zdaniem p. B. jest zbyt rozsądne, by mogło się w Polsce spotkać z uznaniem. (bb.)

Sprawy polskie.

Litwini o konferencji państw bałtyckich w Warszawie.

Wileńska „Litwa” zamieszcza artykuł poświęcony konferencji bałtyckiej w Warszawie. Między innymi dziennik ten pisze: „Wśród uczestników konferencji niema przedstawicieli Litwy Kow. i dlatego można śmiało twierdzić, że Finlandja, Łotwa i Estonia wysyłając swych przedstawicieli do Warszawy bez porozumienia z Litwą Kow. popełniły krok niezrozumiały. Nie wnikać w meritum sprawy musimy stwierdzić, że zwołanie konferencji w Warszawie jest poważnym sukcesem dyplomacji polskiej. Dyplomaci finlandzcy, estońscy i łotewscy powinni wiedzieć, że droga do Warszawy prowadzi przez Kowno lub Wilno, o ileby ono było w rękach litewskich. Tylko wspólnie z przedstawicielami Litwy Kow. winni się ukazać na konferencji warszawskiej przedstawiciele Finlandji, Łotwy i Estonji.

Każdy Polak potrzebuje „Gazety Gdańskiej”, aby poznać polską kulturę, polski przemysł i handel i ważność ledwego portu polskiego.

Każdego Polaka potrzebuje „Gazeta Gdańska” do szeregów swoich, aby wspólnymi siłami rozszerzać kulturę polską w Gdańsku i na Pomorzu, zakładać tu trwałe fundamenty lepszej przyszłości dla naszego społeczeństwa i budować polski przemysł i handel.

Dlatego rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”, jedyny polski dziennik w Gdańsku.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju od robotniczego do najwykwintniejszego, poleca polska Fabryka Mechanicznego Obuwia Two „BAL ORIENT” w Starogardzie (Pomorze).

Nowe ustępstwa Polski na rzecz W. Miasta

Z Sejmu gdańskiego.

Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu gdańskiego uchwalono na wniosek posła Rahna, nie znajdujący się na porządku punkt obrad, a mianowicie ustawę, zakazującą wywozu cukru z Wolnego Miasta za zgodą Rządu polskiego.

Prócz tego nie załatwiono ani jednego punktu porządku obrad, gdyż przez trzy godziny nieomal toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o podatku od obrotu i zbytku, a gdy przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi paragrafami, przyjęto kilka z nich głosami frakcji zablokowanych, aż nareszcie przy trójkrotnym głosowaniu nad jednym z nich cała lewica, Koło Polskie i partia niemiecka opuściła salę posiedzenia, skutkiem czego Sejm nie był zdolny do powzięcia uchwały, wobec czego marszałek odroczył posiedzenie do przyszłej środy.

Po zgażeniu wczorajszego posiedzenia Sejm gdańskiego zaproponował marszałek, aby wniosek Koła Polskiego, domagający się zniesienia urzędu demobilizacyjnego, który przekazano swego czasu komisji prawnej, przekazano obecnie komisji społecznej, która obraduje nad podobnym wnioskiem. Sejm zgodził się na tę propozycję.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o podatku od obrotu i zbytku. W długiej dyskusji nad tym projektem oświadczyli się przeciw niemu prócz partii lewicowych także przedsta-

wiciel Koła Polskiego poseł Kuhnert. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi paragrafami, z których kilka większością głosów frakcji zablokowanych przyjęto z poprawką, wniesioną przez frakcję partii niemieckiej.

W toku głosowania postawił poseł Rahn wniosek, aby natychmiast uchwalono zakaz wywozu cukru z Wolnego Miasta. Sejm zgodził się na ten wniosek. Senator Jewełowski oświadczył co następuje: Na mocy artykułu 215 układu gospodarczego polsko-gdańskiego zniesiona będzie wkrótce granica gospodarcza między Polską i Wolnym Miastem. Ponieważ jednak cukier jest w Gdańsku znacznie tańszy jak w Polsce, zachodzi obawa, że po zniesieniu granicy gospodarczej nastąpi tutaj wykupienie cukru, a skutek byłby ten, że nastąpiłby brak tego artykułu, a co za tem idzie, zwyżka cen. Aby temu zapobiec, zwrócił się Senat gdański do Rządu polskiego z prośbą, aby zgodził się na to, by granica gospodarcza dla cukru i nadal istniała. Rząd polski zgodził się na to. Wobec tego prosi o uchwalenie ustawy, zakazującej wywozu cukru z Wolnego Miasta. Sejm uchwalił tę ustawę we wszystkich trzech czytaniach jednogłośnie.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o podatku od obrotu i zbytku. Postawiono wniosek o głosowanie imienne nad pewnym paragrafem. Partie lewicowe, Koło Polskie i frakcja partii niemieckiej opuściły wówczas salę, wobec czego wynik był taki, że Sejm nie był już zdolny do powzięcia uchwały. Marszałek odroczył więc posiedzenie na przyszłą środę.

KRONIKA.

Gdańsk, niedziela 20 marca 1922.

Rzymsko-kat. Głucha (3. post.) Józef, Oblub. N. M. P

Słońca Wschód: godz. 6 m. 9

Zachód: godz. 6 m. 8

Stan wody w Wiśle dnia 17 marca.

pod Toruniem . 3,65 3,60	pod Grudziądem 3,75 3,62
pod Chełmem . 3,54 3,44	pod Malborkiem 4,16 4,06
pod Kurzębkami 4,16 4,06	pod Elblągiem . 3,48 3,58
pod Tczewem . 4,60 4,54	z dnia 15/3 16/3
pod Schiewenhorst 3,16 2,34	pod Warszawą 2,89 2,73
pod Fordonem . 3,8 3,50	pod Plockiem . 2,72 —

* Zebranie całego komitetu, zarządzającego akademią na cześć Papieża Piusa XI, odbędzie się w hotelu Continental na I piętrze w sobotę wieczorem o godz. 8½. Ponieważ chodzi o omówienie całego szeregu ważnych spraw, przybycie wszystkich pań i panów, podpisanych pod odezwaniami komitetu, pożądane.

Za komitet: ks. Mondry, sekretarz.

* Z dycepii włocławsko-kaliskiej przyrzekli udział w akademii na cześć Papieża Piusa XI-go między innymi ks. kanonik Gruchalski i ks. prof. Zalewski.

Dzisiaj rano przyjechał już ks. prof. poseł Nowakowski z Warszawy, a jutro przyjechać ma ks. arcybiskup Teodorowicz.

* Nowe przyzdygm Gminy Polskiej na Wolne Miasto Gdańsk. Po dokonaniu wyborów uzupełniających tworzą przyzdygm Gminy Polskiej następujący pp.: Leszczyński prezes, Kopczyński pierwszy wiceprezes, Klein drugi wiceprezes, Czarnecki generalny sekretarz Pawlik generalny kontroler.

* Sprzedaż warsztatów artyleryjskich. Po przydzieleniu warsztatów artyleryjskich w Gdańsku ogłosił Senat gdański w pismach, wychodzących w Rzeszy niemieckiej, iż zamierza sprzedać ten zakład. Zgłosił się cały szereg firm, m. i. także firma Krupp z Essen. Obecnie sprzedaje Senat warsztaty te grupie przemysłowców, która stoi pod kierownictwem firmy Mix i Lück, która przeistoczy się w towarzystwo akcyjne, i zamierza urządzić tam fabrykę puszek dla konserw, towarów blaszanych i emalowanych. Między członkami znajduje się cały szereg osobistości z Niemiec. Cena kupna wynosi 21 mlj. marek.

* Pociąg z Krakowa do Gdańska. Z inicjatywy kupiectwa krakowskiego zaprowadzone będzie bezpośrednie połączenie kolei krakowskiej z gdańską z dnem 1 czerwca 1922 r. Pociąg z Krakowa będzie wychodził o godz. 17.15 min., przejeżdżając przez Górny Śląsk, do Gdańska zaś przybędzie o godz. 8 rano następnego dnia. Czas trwania jazdy wyniesie około 14 godzin.

* Likwidacja „Troyli” w Gdańsku. Obóz koncentracyjny w Gdańsku „Troyli”, po wojnie przerobiony na schronisko dla uchodźców i emigrantów, przeważnie żydów, którzy czasowo zmuszeni byli przebywać w Gdańsku w oczekiwaniu dalszej swej podróży, zostaje obecnie na skutek rozporządzenia Senatu gdańskiego likwidowany, a całe terytorium oddane będzie na różne cele handlowo-przemysłowe.

* Posiedzenie rady miejskiej w Gdańsku odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 4 po południu. Na porządku obrad znajdują się m. in. następujące sprawy: Podwyższenie cen za jazdy tramwajami, podwyższenie opłat kanałowych, uchwalenie środków pieniężnych na urządzenie polskich szkół i klas na przedmieściach.

* W sprawie zamiaru podwyższenia komornego odbyły się wczoraj wieczorem cztery wielkie zebrania lokatorów, na których przyjęto rezolucje, protestujące przeciw ponownemu podwyższeniu komornego.

* Podziękowanie. Na rzecz Tow. Czytelni Lud. w Gdańsku złożył p. mecenas B. Langowski zamiast wieńca na trumnie śp. Kreckiej mk. niem. 300, dr. Krecki, dyr. Banku Kwilecki Potocki i Ska, zamiast podziękowań za kondolencje z powodu śmierci swej matki śp. Lukrecji z Warzewskich Kreckiej mk. niem. 2000, za które to datki szczerze dziękujemy.

Tow. Czytelni Ludowych w Gdańsku.

Dr. Filarski, prezes.

St. Leszczyński, skarbnik.

* Ruch międzynarodowy w Gdańsku. W tygodniu od 5 do 11 marca rb. przebywało w Gdańsku i zameldowało się policynie ogółem 1535 obcokrajowców, w tem 802 z Polski, 456 z Niemiec, 29 z Rosji, 23 z Łotwy, 21 z Ameryki, 18 z Holandii, 12 z Litwy, po 11 z Kłajpedy i Ukrainy, po 10 z

Danji, Anglii i Francji, 7 z Austrii, 6 z Finlandji, 5 z Szwajcarii, 4 z Czechosłowacji, 3 z Szwecji, po 2 z Belgji, Estonji, Grecji, Norwegji i Rumunji, po 1 z Hiszpanji i Węgier.

* Właściciele kamienic domagają się podwyższenia komornego. Tutajsi właściciele kamienic domagają się już od dłuższego czasu znacznego podwyższenia komornego od lokatorów. Senat więc przedłożył Sejmowi projekt ustawy, według której komorne ma być podwyższone na 400 procent komornego przedwojennego. Jak wiadomo, podwyższyli właściciele kamienic w ostatnim czasie za zgodą Senatu o 80 procent komornego przedwojennego. Z nadwyżki pozostanie właścicielom kamienic tylko część — jaka, nie wiadomo jeszcze — a z reszty, który zebrany ma być w formie podatku, utworzony ma być fundusz budowlany, z którego stworzonych ma być rocznie 1000 nowych mieszkań.

* W sprawie zamiaru podwyższenia komornego odbyły się wczoraj wieczorem cztery wielkie zebrania lokatorów, na których przyjęto rezolucje, protestujące przeciw ponownemu podwyższeniu komornego.

* Tylko hołota moralna grywa w Sonocie. Znany publicysta, Grzymala-Siedlecki, pisząc o klubie gry sokackiej, tak się między innymi wyraża:

Kto w naszym położeniu uprawia podobnego rodzaju hazard, kto się decyduje szukać szczęścia w nora podobnego typu, ten jest taką hołotą moralną, że żadne nawoływania nań nie podziałają. Trudno z nim mówić o patriotyzmie. Wykpi sumienie i honor.

Wiadomości z Tczewa.

— Z tutejszego urzędu pocztowego otrzymaliśmy następujące pismo. Niniejszem zawiadamia się abonentów, załączonych do centrali telefonicznej urzędu pocztowego „Tczew”, iż przygotowuje się nowy spis abonentów telefonicznych na rok bieżący, w którym otwiera się dział reklamowy. Reflektujące firmy na umieszczenie swej reklamy zechcą w terminie 4-dniowym nadesłać tutejszemu urzędowi pocztowemu wzór swej reklamy, którą prześle się następnie dyrekcji poczty i telegrafów.

Kronika pomorska.

— Szkoły rolnicze na Pomorzu. Pomorska Izba Rolnicza uruchomiła na Pomorzu 6 szkół rolniczych, a to w Toruniu, Kowalewie, Brodnicy, Świeciu, Skórczu i Kościerzynie. Szkoły te zgromadziły w swych murach na okres zimowej nauki około 240 młodzieży, która obok teorii pragnie się czegoś więcej nauczyć w praktyce niż to może widzieć w gospodarstwie rodziców. Wiele znajdzie pomieszczenie w majątku Izby Rolniczej w Dźwierzynie. Jednak nie wszyscy, gdyż majątek nie posiada dotąd tak obszernych pomieszczeń. Izba Rolnicza uprasza zatem właścicieli majątków, by zarówno jej jak i uczące się młodzieży pośpieszyli z pomocą i zaofiarowali na okres letni uczniom szkół rolniczych posady elewów tj. na czas od 20 kwietnia do 15 października rb. Zgłoszenia w tym względzie proszą Izba nadsyłać bezpośrednio do dyrekcji szkół rolniczych w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40 I, Brodnicy, Kowalewie, Świeciu, Skórczu i Kościerzynie, które najlepiej mogą wybrać odpowiednie do życzenia osobniki.

— Konkurs na nauczycieli i kierowników preparand. Kuratorium zamierza zorganizować na Pomorzu kilka preparand, czyli zakładów o zakresie nauczania 7 i 8 klas szkoły powszechnej, podług programów ministerjalnych dla siedmioklasowych szkół powszechnych. Zadaniem preparand będzie przygotowanie młodzieży do studiów w seminarjach nauczycielskich. Niniejszem ogłasza się konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli szkół powyższych. Na stanowiska te zgłaszać się mogą nauczyciele szkół średnich lub powszechnych! ci ostatni z kwalifikacjami wyższymi, z dłuższą praktyką i doświadczeniem pedagogicznym, posiadający gruntowną znajomość języka polskiego.

Uposażenie kierownika preparandy i nauczycieli jest określone ustawą z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich.

— Wejherowo. („Pomysłowy kasjer” przed sądem.) Izba karna zjazdowa w Wejherowie rozpatrywała sprawę b. kasjera kolejowego w Gdyni, Pauliana Drażkowskiego, który był oskarżony o fałszowanie biletów kolejowych. Drażkowski dopuścił się tego czynu w miesiącach letnich r. 1921, gdy wyręczając innych urzędników kasowych w dniach, w których w czasie sezonu letniego p nował przy kasie wiel-

ki natłok, sprzedawał bilety kartkowe. Bilety takie wystawione są w dwóch egzemplarzach, jeden pisany ołówkiem, otrzymuje pasażer i na takim biletie była wypisana taryfowa cena. Drugi bilet, pisany przez kasiera, ma być równobrzndacym z pierwszym i przeznaczony jest dla kasy i do wpisu do księgi przychodów kasowych. Oskarżony pobierał od pasażera należną kwotę za przejazd, lecz na drugim biletie, który pozostawał w kasie, wpisywał tylko 10 proc. pobranej kwoty i taką odprowadzał do własnej kieszki. Dla zatarcia śladów fałszerstwa wpisywał na drugim biletie notatkę „bilet personalny” i fałszował także księgę przychodów kasowych. Oskarżony dopuszczał się tego przestępstwa przez dłuższy czas i wyrządził szkodliwi kolejomu szkodę na kilkadziesiąt tysięcy mk. Izba karna zasądziła Drażkowskiego wedle przepisów ustawy o przestępstwach urzędników, popełnionych z chęcią zysku, na karę ośmioletniego ciężkiego więzienia.

— Grudziądz. (Ujęcie szajki złodziejskiej. Dnia 13 bm. przed południem aresztowała — jak donosi „Głos Pomorski” — tutejsza ekspozytura śledcza zorganizowana szajka złodziejska, która już od dłuższego czasu niepokoiła miasto i okolice. Aresztowana szajka złodziejska, składająca się z trzech mężczyzn i jednej elegancko ubranej kobiety, która tak sprytnie swoje zreniesio wykonywała, że nie można było od dłuższego czasu przyjąć na jej ślad. Wszyscy aresztowani pochodzą z Grudziądza, znają tutejszych urzędników i obserwowali ich dziennie na każdym kroku, tak, iż aresztowanie szajki połączone było z wielką trudnością. Jednakowoż obserwacja ze strony ekspozytury śledczej była sprytniejsza, gdyż od dłuższego czasu zauważono na wielką skalę prowadzone życie tych gości w kafeletach i kawaleriach, będących bez żadnego zatrudnienia. Pozostałe drobności od narzędzi udowodniły ich wszelkie wykonane prace nocne. W mieszkaniu szajki, w którym przebywała, znaleziono całym pek specjalnych wytrychów, kluczy i narzędzi ślusarskich do rozpruwania kas ogniotrwałych. Wymentioned narzędzia do włamywania odnaleziono przy ścisłej rewizji domowej w soli przechowane. Dodać należy, iż Julian Lewandowski, jako naczelnik szajki złodziejskiej, zamieszkiwał u gospodarza domu Penkego przy ul. Zamkowej nr. 37 w mieszkaniu Żenieckiego, który w Gdańsku zamieszkuje i zdał swoje mieszkanie Lewandowskiemu i Emilie Wołowskiej; pierwszy przedstawił się jako żonaty i mąż wyżej wymienionej facetki. Przy rewizji domowej u Lewandowskiego odnaleziono jeden nowy kosz podróżny, zawierający bieliznę, pochodzącą z kilku kradzieży, dokumenty osobiste, przygotowane na wyjazd na stałe do Niemiec. Gdy wspomniany naczelnik szajki złodziejskiej spostrzegł, że grozi mu niebezpieczeństwo aresztowania, ofiarował funkcję tuu. eksp. śledcz. złoty zegarek i 20 tysięcy marek jako łapówkę. Lecz transakcja się nie udała dzięki sumienności urzędnika.

— Toruń, 15 III. (Toruń siedziba D. O. K. — Uroczystość ku czci Józefa Wybickiego. — Misje toruńskie. — Z urzędu stanu cywilnego. — Radjostacja toruńska przechodzi pod dowództwo marynarki wojennej.) Od niewiele dni Toruń został stolicą D. O. K. Pomorza. Już od 1 stycznia br. przenosiły się do Torunia poszczególne oddziały D. O. K. z Grudziądza. Dopiero jednak dnia 21 lutego przybył do Torunia na stałe dowódca D. O. K., gen. Zieliński, wraz z całym swoim sztabem. Na wyrażne życzenie generała odbyło się bez uroczystych powitań. Natomiast prasa miejscowa serdecznie słowa witała „żelaznego” generała. Władomo bowiem, że gen. Zieliński cieszył się netylko wśród wojska, lecz także wśród ludności cywilnej Grudziądza rzadkiem poważaniem i szacunkiem. Toruń zaś spodziewa się, że obecność generała w jego murach przyczyni się niebawem tak samo do naprawienia bądź co bądź dotychczas naprężonych stosunków, istniejących chwilowo między wojskiem a ludnością cywilną z powodu rozmaitych przykrych incydentów.

Dnia 12 bm. znalazła swe urzeczywistnienie rzuciona przez tutejsze pismo „Głos Robotnika” myśl, żeby setną rocznicę śmierci Józefa Wybickiego, twórcy naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, uczcić należytym obchodem. Utworzył się w tym celu umysłny komitet, który wydał odpowiednią odezwe i opracował plan uroczystości. W niedzielę zatem o godzinie ½12 odbyła się na placu przed kościołem garnizonowym msza polowa przy udziale wszystkich toruńskich stowarzyszeń, organizacji i towarzystw, delegacji misji francuskiej, instytucji i urzędów wojewódzkich oraz samorządowych, iokateż całego garnizonu toruńskiego. Podczas sumy przygrywała orkiestra 63 pułku piechoty. Obecny był na mszy św. wraz z rodziną min. b. dz. pruskiej, Józef Wybicki, umyślnie przyjechałszy z Warszawy. Obecny był również wiceminister dr. Wachowiak. Po mszy św. sformował się pochód z orkiestrą na czele, który pociągnął ślicznie udekorowanymi ulicami miasta przed ratusz miejski. Na balkonie, ozdobionym ogromnym transparentem „Jeszcze Polska nie zginęła”, godłem narodowym oraz portretem Wybickiego, wystąpił gen. Zieliński. Kapela zagrała mazurka Dąbrowskiego, poczem generał wygłosił krótkie, treściwe a gorące przemówienie, charakteryzując epokę Wybickiego i zasługi, jakie dla sprawy narodowej położył. Mowy słuchały w skupieniu tysiączne tłumy, zapelniające szczególnie Rynek Staromiejski. Okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska”, powtórzonym entuzjastycznie przez zebrany lud, gen. Zieliński zakończył swa mowę. Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” rozproszyli się uczestnicy uroczystości do domów.

W następstwie udała się delegacja Organizacji Wojskowej Pomorskiej, złożona z pp. kap. rez. Janowskiego, Aug. Szpregi, b. komendanta Okręgu Kaszubskiego i Czarlińskiego, b. kom. Okręgu Toruńskiego do prywatnego mieszkania min. Wybickiego przy ul. Moniuszki i wręczyła mu krzyż pamiątkowy O. P. W. w dowód zasług, położonych przez ministra około tej organizacji. O godz. 4 po poł. odjechał min. Wybicki do Poznania, wezwany tam w bardzo ważnych sprawach urzędowych.

Przed swym odjazdem min. Wybicki złożył na ręce p. wojewody Brejskiego następujące hojne dary: ćwierć miliona marek z funduszu dyspozycyjnego Prezydium Rady Ministrów na cele harcerstwa polskiego na Pomorzu i pół miliona z funduszu ministerstwa b. dz. pruskiej na kuchnię ludową w Toruniu, razem ¾ miliona marek.

Wieczorem zaś urządził Teatr Narodowy uroczystą akademię. Pan prof. Baliński wygłosił interesujący, bardzo źródłowo opracowany odczyt o twórcy pieśni legionów. Następowały dalej produkcje muzyczne, poczem artyści odegrali IV akt sztuki Morsztyna p. t. „Szlakiem legionów”. Akademią zakończyła się żywym obrazem, przedstawiającym stary dworek szlachecki, ojca staruszką, przemawiającego do swej Basi i maszerujących w dali legionistów z Dąbrow-

Gdzie można kupować w Gdańsku?

Każdy praktyczny człowiek

szuka dla swoich nieodzownych zakupów odpowiedniej chwili, tanich i obfitych źródeł. Wie też, że w małym miasteczku nie tylko nie znajdzie odpowiedniego wyboru towarów, ale i zapłacić musi za niego o wiele więcej, aniżeli w dużym mieście, albowiem — pośrednictwo podnosi cenę towaru. Kupiec z małego miasteczka, obracając małym kapitałem i oddalony od ośrodków hurtu, nie sprowadza towaru z pierwszego źródła, lecz kupuje go z drugiej, czasami z trzeciej ręki i tak ceny towarów muszą być na prowincji droższe.

Wielu więc, zamieszkałych na prowincji, zupełnie racjonalnie odkłada swoje zakupy na odpowiednią chwilę i gdy mu pozwalają na to domowe zajęcia, zawieszają na czas krótki i wyleżdża do dużego miasta, aby tam zaopatrzyć się we wszystko potrzebne.

Wolne Miasto Gdańsk jest dla szerokiego pojęcia ośrodkiem, punktem centralnym handlowo-kupieckim: do

niego więc zleżdża zawsze ogromna ilość drobnych konsumentów i nabywców z prowincji. Ale mało który z przyjezdnych wie dokładnie, gdzie się obrócić, dokąd skierować swe kroki, gdzie poczynić zakupy korzystnie, nie tracąc czasu na daremne poszukiwania. Zazwyczaj publiczność zdaje się na przypadek, na to, co zobaczy w przechodzie w oknach wystawowych, czasem dzieje się tak, że wychodzi ze sklepów, których nie zna, rozczarowana, albo też obywa się bez zakupów, nie mogąc znaleźć tego, czego potrzebuje.

Ażeby zaradzić tym codziennym brakom, postanowiliśmy przedstawić Naszym Szanownym Czytelnikom poniżej cały szereg gdańskich firm, u których z korzyścią i w wielkim wyborze mogą zaopatrzyć się we wszelkie towary. W ogłoszeniach niniejszych znajdzie szeroka publiczność przejeżdżna i miejscowa dokładne wzmianki o tem, co, gdzie i po jakiej cenie najlepiej na-

być może. Zbędne w ten sposób będzie poszukiwanie bezplanowe, błądzenie, zdawanie się na przypadek.

Wystarczy uważnie przejrzeć nasze ogłoszenia, zastanowić się chwilę nad nimi, zapamiętać podany adres i sprawa codziennych zakupów dokonana być może bez żadnej straty czasu dla siebie i nawet przy oszczędzeniu zbytecznego trudu sprzedającym, albowiem klient, który przychodzi do sklepu, wiedząc, co w nim nabyć może i czego potrzebuje, wymaga znacznie mniej obsługi.

Zwróćcie więc uwagę na poniższe ogłoszenia firm, u których możecie zaopatrzyć się w każdą ilość każdego pożądanego towaru! Zważajcie na adres i nie zwlekajcie z zakupami, albowiem dziś każdy dzień przynosi nowe, coraz to wyższe ceny.

Co zapewnia wszystkim

korzystny zakup u nas?

Zakupy na wielką skalę . . .

dlatego niskie ceny

Szybki personel . . .

dlatego zgrabne obuwie

Wielki zbył . . .

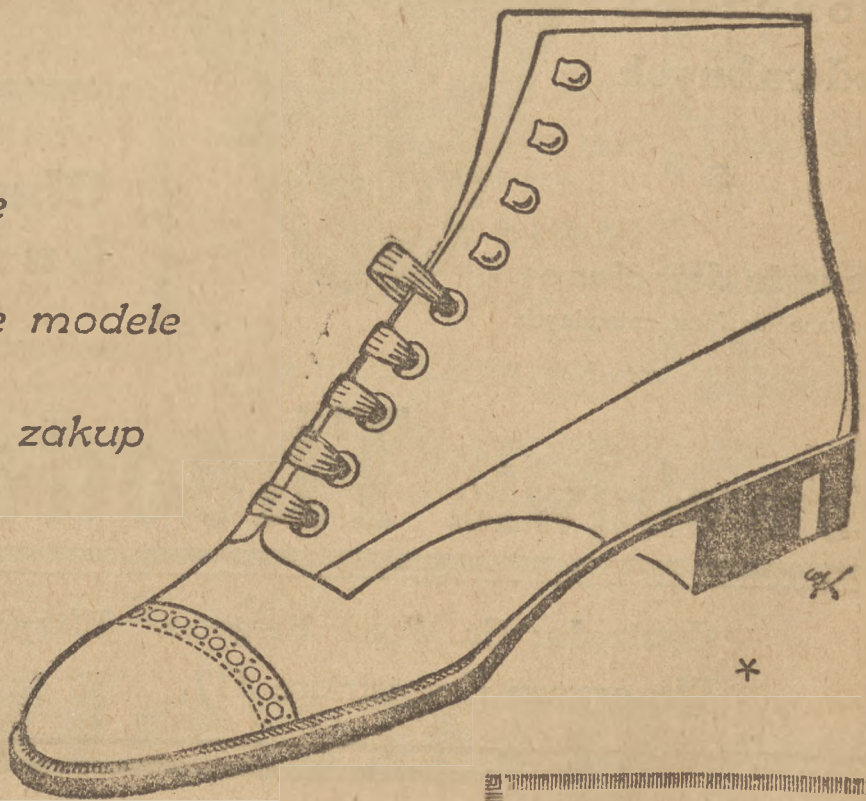
dlatego stale najnowsze modele

Największa uprzejmość . . .

dlatego zadowalający zakup

Leiser

Gdańsk, Langgasse 73



Specjalny oddział
pończoch i skarpetek

Największy i najwykwintniejszy sklep obuwia w Gdańsku posiada bezsprzecznie firma Leiser przy Langgasse 73. Cieszy się ona też zaufaniem szerokich mas ludności gdańskiej, gdyż sklep firmy Leiser jest prawie zawsze zapelniony kupującymi. Co zaś przyczyniło się do tego, że liczba klientów coraz więcej wzrasta? Otóż firma ta zakupuje potrzebny towar na wielką skalę, więc może go oddawać po niskich cenach. Prócz tego zatrudnia personel fachowy, wobec czego oferuje jedynie zgrabne obuwie. Personel, obsługujący klientów, odznacza się największą uprzejmością, więc publiczność chętnie kupuje. A ponieważ jest wielki zbył, więc firma Leiser ma stale na składzie najnowsze modele, które się podwyższają, ma dla kupujących o-

wsze modele. Ponieważ idąc z biegiem czasu, firma Leiser ma także usługę polską, więc także publiczność chętnie odwiedza ten sklep i załatwia tam swoje zakupy. Są oczywiście jeszcze inne przyczyny, że chętnie kupuje się obuwie u Leisera. Otóż w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego wielki, piękny i przyjemny lokal, w którym każdy kupujący przebywa, a następnie jego znakomite położenie w ulicy principalnej, gdzie panuje największy ruch. Poza tem dostarcza firma Leiser pierwszorzędną i trwałą towar po cenach przystępnych, co w obecnym czasie, gdzie ceny gromnie znaczenie, gdyż poczynić można, zakupując u Leisera, znaczne oszczędności.

Kto więc dba o wykwintne, dobre i trwałe obuwie, ten podaży zawsze do firmy Leiser, a to tem bardziej, że zgrabny bucik stanowi dzisiaj także najważniejszą część ubrania.

Kupujący obuwie u Leisera może się równocześnie na miejscu zaopatrzyć w pończochy, względnie skarpetki, które są na składzie w bogatym wyborze, jako też we wszystko to, co potrzebne być może do obuwia, a więc tasiemki, obcas gumowe, znakomitą pastę i t. d.

Gdzie można kupować w Gdańsku?

Nathan Sternfeld

Gdańsk

—:

Filja Wrzeszcz



Największy nowomodny
dom zakupu
Wolnego Miasta

Jeden z największych domów towarowych w Gdańsku pod firmą Nathan Sternfeld, znajduje się w ogromnym gmachu przy zbiegu ulicy Długiej i Gr. Wollwebergasse. W magazynie tym znaleźć można prawie wszystko, przede wszystkim olbrzymi zapas galanterji męskiej i damskiej, jak krawatki, rękaw, szelki, kołnierzyki, ochraniacze, kamieszki, laski, parasole, torebki, necesery, żaboty, pończochy, skarpetki we wszystkich gatunkach; po-
zatem jest tam wielki wybór materiałów różnego gatunku, konfekcji damskiej, jak bluzek w najmodniejszych fasonach i z dobrych materiałów, a dział ten otaczany jest w firmie specjalną pieczołowitością, gdyż urządziła się tam stała wystawa modeli z tej dziedziny. Prócz tego posiada firma ta bogato zaopatrzonego magazyn gospodarczy przy ulicy Długiej pod nr. 75.



WERNER^A obuwie



jest

eleganckie
i solidne
i dlatego tanie

Wielki wybór
pończoch
jedwabnych



Obuwie dziecięce
astosowane do form naturalnych.

Nowo nadeszło:

Obuwie warszawskie
buciki i trzewiki
w rozmaitych wykonaniach.

Dom obuwia Theodor Werner

Centrala: Gr. Wollwebergasse. Ekspedycja: Langgasse 10.
Wrzeszcz: Hauptstrasse 117. Sopot: Seestrass 37.

Znany daleko na Pomorzu dom obuwia Teodora Wernera obchodzi 30-to letnie swe istnienie. Firma ta, początkowo mała, wyrobiła się z biegiem czasu na największy dom obuwia całego wschodu i posiada w Gdańsku 2 duże składy obuwia i dwie filie w Sopocie i Wrzeszczu.

Ogromne składy firmy obfitują w wybór wszelkiego obuwia, znajduje się tam nie tylko trwałe obuwie codzienne od buta z cholewami do trwałego bucika o podwójnych podeszwach, lecz i najnowsze i najelegantsze modele bucików balowych, wieczorowych i spacerowych, przyczem nie szczędzi firma ani kosztów ani pracy, by jako pierwszorzędnym dom w miejscu, mieć wszystko na skądzie co tylko moda rzuca na rynek.

Do ustalenia swej normy powołała się firma zawsze zasadą, że tylko jakość i doskonałe wykonanie jest dobrem dla klientów.

Tysiące klientów z Pomorza pokrywa już od wielu lat całe swe zapotrzebowanie u tej firmy, tylko z tego powodu, że mogli oni stale zakupywać tam trwałe obuwie, mając przytem zapewnioną fachową obsługę.

Z powodu wielkiego zbytu mogła dotąd firma Teodora Wernera oznaczać niskie ceny, tak, że każdy z kupujących może śmiało twierdzić, że u Teodora Wernera kupuje się nie tylko korzystnie, lecz i tanio.

Niechaj nikt nie myśli, że jest to zwykła reklama kupiecka, zamówiona, lub zapłacona. Gdańszczanie wiedzą dobrze o prawdziwości tych słów, zaś każdy przyjezdny niechaj śmiało zwróci się do znajomych swych Gdańszczan i poprosi o informacje czysto prywatnego charakteru, a dowie się niechybnie, że nikt z dobrze obeznanych ze stosunkami nie kupuje obuwia gdzieindziej jak tylko u Wernera. Towar jest więc podwójnie tan, raz dla tego, iż tańszych cen nie ustalili dotąd żaden sklep w Gdańsku, za obuwie tego gatunku, powtóre właśnie dla tego, że obuwie to jest nie do pojęcia wprost trwałe i wytrzymałe. Jeden rzut oka do tego magazynu wystarczy zresztą; drzwi tam prawie że się nie zamykają cały dzień, każdy bowiem już dziś wie, że podobnego obuwia nigdzie indziej otrzymać nie można.



Staly napływ
nowości mater-
jałów krajowych
i zagranicznych

Wykonywanie gustownej
garderoby męskiej i damskiej
Skład sukna

F. Steinwartz
down. Franz Werner

Gdańsk
Holzmarkt 15, 16

Usługa polska

Firma Steinwartz, dawniej Fr. Werner, założona w roku 1879, mieszcząca się przy Holzmarkt nr. 15-16, wykonuje wykwintną garderobę męską i damską, po cenach przystępnych. Prócz tego ma firma ta stale na składzie materiały krajowe i zagraniczne. Ponieważ firma ta liczy się z postępami czasu, więc zaprowadziła także usługę polską, wobec czego każda Polka i każdy Polak, nie władający językiem niemieckim, może poczynić tam swoje zamówienia w języku rodzimym. Kto więc zamierza zgrabnie i dobrze się ubrać, niech połączy do firmy Steinwartz.



Gdzie można kupować w Gdańsku?



Augenoptiker Senger

Gdańsk, Hundegasse 16 (Hotel Monopol)

Dostarcza szybko dobrze i tanio: szkła okularowe wszelkiego rodzaju (również i szkła kombinowane)

najlepsza niemiecka i oryginalna amerykańska opłaka, okulary, binokle, lornetki, lunety i lornetki etc. etc. etc.

Własna szlifiernia szkieł optycznych.

Bezinteresowne, fachowe zbadanie oczu.

Kto tylko pragnie porady optyka - Niech do Sengera szybko pomyka!

Przemysł okulistyczny reprezentowany jest w Gdańsku przez bardzo dobrze znaną firmę: Augenoptiker Senger w Gdańsku, Hundegasse 16 (w domu Hotel Monopol).

Optik Senger dostarcza szybko, dobrze i tanio szkła okulistyczne wszelkiego rodzaju (również i szkła kombinowane), najlepszy materiał amerykański jak okulary, binokle, lornetki lunety, lornetki etc.

W Gdańsku jest to jedyny sklep, który zajmuje się optyką oka.

AUGUST MOMBER

G. M. B. H.

Założ. 1836

DOMINIKSWALL 9-10

Telefon 123

Gustowne urządzenia mieszkań

Dywany - Materiały na pokrycia - Meble klubowe - Serwety dywanowe - Serwety na stół - Firanki - Kołdry - Pościel - Płótna

METALOWE ŁÓŻKA

Specjalny oddział nowoczesnych dekoracji wewnętrznych i wschodnich dywanów

Jedyny SPECJALNY DOM w miejscu

Gdańsk słynął zawsze z tego, że jego mieszkańcy posiadali niezwykle wyrobiony smak artystyczny i dbali o to, aby każdy szczegół ich budowli, mieszkań, przedmiotów codziennego użytku i ubiorów był pełen oryginalnej stylowości i ozdoby. Utrzymać tę chwalebną tradycję i w czasach dzisiejszych, nie dopuścić do tego, aby wojna wypłeniła u nas dobry gust i artystyczny smak, dbać o to, aby życie upływało nam w otoczeniu nie przeciętnym, szablonowym, ale zawsze zdradzającym nasze indywidualne wyrobienie i zmysł artystyczny, — jest obowiązkiem każdego, kto miłuje piękny Gdańsk i kto szanuje sam siebie.

Firma „Momber”, towarzystwo z ograniczoną poręką przy Dominikswall 9-10, wzięła sobie za zadanie pomóc wszystkim w spełnieniu tych zadań kulturalnych, albowiem jest to jedyny specjalny dom w miejscu, który posiada największy skład gustownych nowości z dziedziny tegoczesnej sztuki urządzenia gustownego i wykwintnego mieszkań. Znajdziecie tam wszystko: piękne dywany o oryginalnych wzorach i najprzeróżniejszych desenjach, materiały do obicia mebli w przeróżnych gatunkach, solidne i wykwintne meble klubowe, firanki i portiery artystyczne, lekkie i ciężkie, półstory i wszelkie możliwe materiały do dekoracji.

Firma ta podejmuje się też sama urządzania poszczególnych pokoi i całych mieszkań, rozporządzając całym sztabem doświadczonych fachowców, udziela też chętnie każdemu zgłaszającemu się zskiców i kosztorysów.

I niech nikt nie myśli, że w dzisiejszych czasach powszechnej drożyzny niepodobna nikomu myśleć o utrzymaniu swego mieszkania na stopie wykwintnej! Mimo stale wzrastających cen firma ta może jeszcze swej klienteli umożliwić przystępne i korzystne zakupy.

A pamiętać należy, że dawno już ktoś powiedział: — Pokaż mi jak mieszkasz a ja ci powiem, kim jesteś.

Niechaj każdy ubezpieczy się

przed znacznymi stratami, zakupując natychmiast. - Oferuję jeszcze wolne od cła:

Ubrania męskie

tylko dobre gatunki, elegancki krój, modne fasony 1500—, 1200—, 950—, 750—, 550—, 300—.

Raglany

piaszcze, palta gumowe, cutaways, spodnie w paski po przystępnych cenach.

Elegancka garderoba na miarę z gwarancją dobrego, gustownego kroju. Wielki skład materiałów.

Rzetelna usługa.

Leo Czerniński Schichaugasse 25, III

Telefon 6324.

Polski sklep cygar

poleca

hamburskie i bemeńskie cygara

w wie kim wyborze H wana Importy ala Upmann Bock i Henry clay

Papierosy

z pierwszo zednych fabryk do dawnych jeszcze cenach

Rosyjskie, łoreckie i m cedońskie tytonie hurtowne i detalne

Franciszek Szmyt

Gdańsk, Matzkauschegasse nr. 5

miedzy ratuszem a Hundegasse

Import

Eksport

Kto

zamierza kupić lub sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodarstwo, majątek, przedsiębiorstwo handlowe

Kto

chce mieć powodzenie w interesach

Kto

chce nawiązać stosunki handlowe z Gdańskiem lub z Pomorzem

Kto

potrzebuje dla swego przedsiębiorstwa dzielnicę i uczciw. personalu

Kto

stara się o posadę

powinien podać ogłoszenie

w najpoczytniejszym piśmie w Gdańsku i na Pomorzu

w Gazecie Gdańskiej

Najlepiej znany Salon Mód

Mührer - Hennig

Gdańsk, Langgasse nr. 10

jest miejscem spotykania eleganckiego świata kobiecego

Przyjmuje się materiały



Gdański Handel i Przemysł

Gdańsk a drugi Targ Poznański.

Okres zawierania na „wieczne czasy” traktatów polsko-gdańskich dobiega do kresu i rozpoczyna się praktyczna praca w kierunku ziszczenia tych postanowień traktatu. Gdańsk stopniowo zrywa związki z dotychczasowym obwodem zaopatrywania go i siła faktów zmuszony orientuje się w kierunku obwodu doń ciężącego, t. j. Polski. Jakkolwiek postanowienia różnych traktatów, aneksów, umów, konwencji i do nich należnych przepisów wykonawczych są już stare a jeszcze Gdańsk twierdzi, że nie jest jeszcze przygotowany na takie zmiany.

Co jest powodem tych utyskiwań? Otóż źródła dotychczasowe są coraz więcej niedostępne i pewną tylko część można na podstawie t. zw. kontyngensów sprowadzić; za nowymi źródłami zaś nie obejrzeliby się i nie wiedzą co będzie później. Konsumentów gdańskich straszy się wysokimi stawkami cła polskiego, które nadmiernie obciąża towary sprowadzane z poza obrotu polskiego bwołu gospodarczego, podwyższając równocześnie nieproporcjonalnie ceny wszelkich wyrobów. Twierdzenie, jakoby polska taryfa celna Gdańsk wprost zabijała, jest niesłuszne, ponieważ jest możliwość korzystania z polskich źródeł, o czym oczywiście nie myślano.

To co dotychczas zaniedbano, może być w krótkim czasie naprawione — na targu poznańskim. W tem

bowiem miejscu skoncentrowana została cała wytwórczość polska. I Gdańsk znajdzie tu bardzo dużo tych towarów, które sprowadza za opłatą wysokiego cła z zagranicy celnej. Targ poznański, koncentrujący tylko wyroby polskie z wyraźnym pominięciem zagranicznych, jest przeglądem całej wytwórczości polskiej. Ponieważ korzystanie z polskich źródeł jest tańsze aniżeli z innych, Gdańsk będzie musiał chęć nie chęć się orientować w tym kierunku.

Równoległe z rozwojem zmysłu suwerenno-wielkopanstwowego dąży Gdańsk do stworzenia wielkiego przemysłu zaopatrującego tak Rosję jak i Polskę w swoje wyroby. Po zredukowaniu tych chęci do rzeczywistej zdolności, Gdańsk może zbywać teraz łatwo swoje wyroby w pierwszym rzędzie w obwodach dawniej korzystających z źródeł gdańskich. Targ poznański jest tą sposobnością, przy której Gdańsk może się zareklamować.

Tak koncentruje się wspólny interes na targu poznańskim.

Wymiana towarów między Polską i zagranicą jest nieunikniona. I tu dostała się Gdańskowi rola pośredniczącego w udziale. Chęć jednak lepiej poznać, co „Hinterland” produkuje i czego potrzebuje, powinien się zainteresować targami polskimi wogóle, poznańskim jako najbliższym w szczególności. To może jest do

pewnego stopnia bolesnie dla Gdańska, gdyż marzył już przed kilku laty o tem, by skoncentrować ruch handlowo-gospodarczy w swoich murach, nie mając jednak zapewnionych odpowiednich rynków zbytu — Polskę — ani nie wytwarzając sam tyle, by mógł w znaczniejszych ilościach swoje towary ofiarować. Stosunki lat późniejszych ułożyły się tak, że Poznań podjął inicjatywę w tym kierunku i jak wiadomo z dobrem powodzeniem.

Rola Gdańska jest chwilowo dość szczęśliwa, ponieważ stosunki polsko-niemieckie zawsze są jeszcze nieregulowane i na całej linii przeprowadzony jest bojkot. Zmieni się ona oczywiście na gorsze w tej chwili, kiedy Polska i Niemcy dojdą do ostatecznego porozumienia, wtedy zakres działań, zależny jest od polskiej polityki gospodarczej w stosunku do Gdańska. Jeśli Gdańsk ma się stać tym jedynym portem Polski, konieczna jest z jednej strony życzliwa współpraca Gdańska z Polską i odwrotnie faworyzowanie Gdańska na niekorzyść konkurencyjnych portów niemieckich nieodzowna.

js

Bank Przemysłowców

Oddział w Gdańsku

Langgasse 57-58

Telef. 352 5387 5388 6653 6654

Adr. telegr.: „Wislabank”

West Trading Co. Ltd., Danzig, Langgasse 60-61

Telefon 38-15

pośredniczy przy sprzedaży i zakupach ziemio- i produktów przemysłowych z i do Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Wykonuje zlecenia komisowe.

Załatwia zakupy pod nader rzetelnymi warunkami.

Przyjmuje towary do komisowej sprzedaży.

vermittelt bei Ein- und Verkauf sämtlicher Landesprodukte aus und nach Polen, Tschechoslowakei und Ungarn.

Uebernimmt Kommissionsaufträge.

Besorgt Einkäufe zu streng soliden Bedingungen.

Uebernimmt Waren zum Kommissionsverkauf.



Gdański Handel i Przemysł

Zigarrenfabriken

Wilhelm Niemierski & Co.

Gdańsk, Poggenpuhl 79
Telefon 120

Śliwice (Pomorze)

Fabrykacja tylko z czysto zamorskich wyborowych tytoni po przystępnych cenach.

Znakomite specjalności.

**Spediteur-Verein
Herrmann & Theilnehmer**
Gegründet Hamburg 1867

Bremen
Lübeck
Stettin

Danzig
Antwerpen
Rotterdam

Spedycja, warantowanie, przyjmowanie na skład i ubezpieczenie towarów, własne składy w Hamburgu-Freihafen.
Adres telegraficzny dla wszystkich miejscowości: Spediteurverein.

Firma Spediteur - Verein Herrmann & Theilnehmer, Hamburg, znana we wszystkich większych portach, jak: Szczecin, Lubeka, Brema, Antwerpja, Rotterdam posiadająca tamże swe filje, otworzyła i w Gdańsku swój oddział. Oddział ten przeprowadza, jak i jego rodzimy dom, ekspedycje wszelkiego rodzaju, ubezpieczenia, inkasa i komisje.

Przy wzmagającym się obecnie ruchu budowlanym i otwierającym się sezonie wiosennym, dobrze wiedzieć, gdzie należy zaopatrzyć się w tak towary budowlane, jak cegły, cement, wapno, trzcinę, piasek, żwir, żelazo i drzewo.

Wszystko w odpowiednich gatunkach i po cenach bezkonkurencyjnych, posiada hurtownia Johann F. Boschke, przy Langgarterhintergasse w koszarach Roggen. Telefon nr. 3884.

Johann F. Boschke
Hurtownia artykułów budowlanych
Gdańsk.

Koszary Roggen, Langgarterhintergasse

Adr. telegr.: BAUBOSCHKE

— Tel. 3884 i 6039 —

Dostarcza wszelkie materiały budowlane, dachówki, smółowce i bloki kamienne.

P. J. Aycke & Co. Nachf.

Właśc.: ALEXANDER CZECH

Fabrykacja szampana

Telefon 434

Gdańsk Hundegasse 12

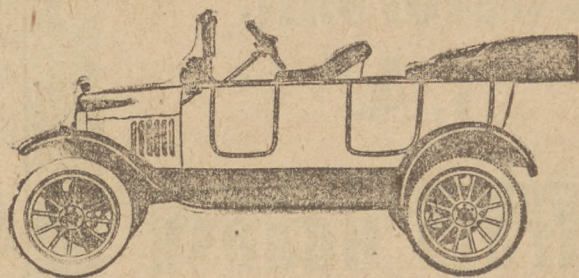
Aycke Trocken

Aycke Cabinet

Aycke Gold

Z chwilą zniesienia granicy gospodarczej między Gdańskiem a Polską wywóz naszych szampanów do Polski nie doznaje żadnych utrudnień. Wina nasze w wyborowych jakościach preparowane według francuskiej recepty stałą się wyprawne we fiaskach.

Samochody



osobowe i ciężarowe o wszechświatowej sławie

Ford

Jedynie na tej drodze, odporne, wykonane z pierwszorzędnych materiałów, lekkie o silnym motorze.

Najtańsze w użyciu

ze względu na nieznaczny rozchód benzyny, taniość opon i kół.

Wszystkie zużyte części dają się z łatwością zamienić, skąd szybka, tania i niekłopotliwa naprawa.

Części zapasowe, opony, benzyna, smary stale na składzie. Każdy zamierzający nabyć samochód, winien zwrócić się do nas w swoim własnym interesie o katalogi i szczegółową ofertę.

„ELIBOR” Sp. Akc. Ł. J. Borkowski
Kohlenmarkt nr. 7. Gdańsk Tel. nr. 2295.



Gdański Handel i Przemysł

CARL MAMPE - GDAŃSK

An der grossen Mühle 13

Mampego



specjalności

Nadzwyczajności:

Mampediktiner - Mampe-Halb u. Halb-Extra - Mampe-Gold
Dr. Mampes Bittere Tropfen - Berliner Elefanten-Kümmel

Specjalny likier stołowy:

Cherry-Brandy-Extra - Brombeer-Bikör (Blackberry-Brandy)
Pommeranzen, grün - Anisette - Danziger Goldwasser
Danziger Kurfürsten - Mokka-Bikör - Kakao-Bikör
Euraçoa, Mampe trocken, weiss - Prünelle - Maraschino
Cordial extra

Wypalanki win i rumów:

Deutscher Weinbrand, Alter Stamm - Elefanten-Cognac -
Elefanten-Rum

Puncze:

Elefanten - Punsch - Burgunderpunsch - Feinster
Schwedenpunsch - Punsch Gute Stube

Szlach. i stołowe wypalanki winne:

Schwarzw. Kirschwasser - Schwarzw. Zwetschenwasser
Feiner Mirabellengeist - Feiner Heidelbeergeist - Feiner
Tafelquavitt auf serb. Art - Tafelquavitt, blaues Etikett
Echter Kornbranntwein - Uralter Korn

Znawcy dobrych likierów znają wyroby firmy Mampe w Gdańsku przy ulicy An der grossen Mühle nr. 13. Mimo, że w Gdańsku istnieje cały szereg fabryk likierów, to jednak wyroby firmy Mampe znalazły licznych zwolenników. Od roku łączą tę poważną firmę z Gdańskiem o tyle silne stosunki, że stanęła ona na tutejszym rynku jako rodzime przedsiębiorstwo przemysłowe. Jakim wprost przełomowo dobrym wynikiem zostało to uwieńczone, świadczy chociażby jeden fakt, że firma Mampe w tym krótkim przeciągu czasu zdążyła sprzedać tylko na tutejszym rynku z górą ćwierć miliona butelek swych słynnych likierów.

W Gdańsku utrzymuje firma dwa nadzwyczaj stylowo i pięknie urządzone lokale, w których odbywa się wyszynk wyrobów firmy Mampe, a mianowicie przy Jopen-gasse „In Mampes Tiefem Keller“ i przy Töpfergasse „Mampes Gute Stuben“. Prócz tego znajdują się podobne lokale w Oliwie i Sopocie.

Główna kwatera i sztab generalny fabrykatów Mampego znajdują się przy ulicy An der grossen Mühle 13 i Böttchergasse 3 w piwnicach, które już przed stu laty służyły jako składnice piwa.

Najtańszem źródłem zakupu towarów drobnych, białych i wełnianych, bielizny damskiej i męskiej, trykotów i fartuchów jest firma Julius Goldstein, istniejąca od roku 1885, która trudni się handlem hurtowym i detalicznym wymienionych powyżej artykułów. Jest to więc najstarsza firma na miejscu, znana z powodu przystępnych cen i jakości towarów.

J. H. Jacobsohn, Gdańsk poleca już szeroko znane pióro stalowe „Danziger Postfeder“. Pióro to zrobione jest z najlepszej stali, starannie opracowane w ogniu, wyciśnięte na najlepszych maszynach, dobrze obszlifowane i na jakości badane.

Gdańskie pióro pocztowe (Danziger Postfeder) jest dla każdego i bodaj najlepsze na świecie. Liczne uznania i medale są wymownym dowodem jakości wyrobów wymienionych. Różne listy z uznaniem z całego świata dowodzą, że tak szare, nowozłote, złote i z kulka lub bez są idealne.



Stalówki

„Danziger Postfeder“

są najlepsze w świecie

szare, nowozłote i złote - z kulką i bez
EF, F. i M.

Jedyny wydawca

J. H. Jacobsohn dostawca nadworny Gdańsk

Dom hurtowy Julius Goldstein

Junkergasse 2-4 Gdańsk Telefon 551
Naprzeciw hall targowej.

Najtańsze źródło zakupu

towarów krótkich, białych i wełnianych, oraz bielizny damskiej i męskiej.
Trykoty i fartuchy.

Specj. oddział: stroje damskie i dziecięce.

Tow. Instalacyjne Pomorskie T. A.

Centrala Gdańsk

Schlüssel-damm 42



Telefon 2620

Zakłady:

Elektryczne - Gazowe

Wodociąg - Kanalizacje - Centralne ogrzewanie

Towarz. Instalacyjne Pomorskie (TIP).

W grudniu roku 1918 zakłada inż. Grobelski interes instalacyjny, nie bacząc na krytyczne położenie, w jakim wówczas Polacy w Gdańsku się znajdowali. W grudniu r. 1919 zamienił ten pionier przemysłu polskiego w Gdańsku przedsiębiorstwo na towarzystwo akcyjne, zaprowadzając równocześnie następujące działy: elektrotechniczny, wodociąg i kanalizację, centralne ogrzewanie.

W sierpniu roku 1921 rozszerza się przedsiębiorstwo dość znacznie, przejmując warsztaty Rządu polskiego w Nowymporcie, gdzie urządza fabrykę zamków i okuć budowlanych jakoteż konstrukcyj żelaznych.

Towarzystwo Instalacyjne Pomorskie jest jedno z pierwszych przedsiębiorstw które doceniając ważność zakładania warsztatów rodzimych w Gdańsku, nie baczyło na niezmiernie trudności, następczając się Polakowi w Gdańsku i prostą drogą dążyło konsekwentnie do zamienienia w czyn hasła „nasze sprawy bierzmy w nasze ręce“.

Przedsiębiorstwu życzyć należy szerokiego rozwoju.

MEZALURGIA

T. Z. O. P.

Fabryka wyrobów metalowych i gwoździ

Gdańsk-Nowyport

Fischne st. rweg 14

Telefon 568



Przy zamówieniach

prosimy po-
woływać się
na

„Gazetę Gdańską“

2 TARG POZNAŃSKI**OD 19 DO 27 MARCA 1922 R.****Drugi Targ Poznański.**

Idea targów była już i przed wojną bardzo aktualna, nie miały one jednak tego specyficznego znaczenia, jak w chwili obecnej. Po wojnie ależ było się orientować w zupełnie innym kierunku; stare związki zostały bowiem na zawsze zerwane, nowe trzeba było na nowo zadzierżgnąć.

Specjalnie Polska znalazła się w wyjątkowym położeniu, ponieważ powstała z trzech różnych zaborów, tak pod względem ustroju państwowego, jak i gospodarczego. Z trzech różnych części należało zrobić jedną. Jedną z najlepszych i najskuteczniejszych metod zbliżenia, a następnie zlania się Państwa w jedną faktyczną całość są targi. Poznań zdobył się jako pierwsze miasto na ten krok, a nieco później Lwów. Podczas gdy Lwów kładł nacisk na międzynarodowość targu, aby torować handlowi międzynarodowemu drogę przez Małopolskę do Rosji, Poznań urządza targi narodowe, gdzie wystawia się specjalnie wyroby krajowe. Zadanie tego targu jest dwójakie i bardzo doniosłe. Nie jest przecież tajemnicą, że nie znaliśmy się nawzajem. Kupiec z b. zaboru pruskiego nie wiedział, co Kongresówka lub Małopolska wyrabia i odwrotnie spoglądając tęsknie w stronę dotychczasowych źródeł. Przez pewien czas zdawało się, że korzystając z dotychczasowych usług dawniejszych zaborców, zdoła zaspokoić zapotrzebowanie swej klienteli. Złudze-

nia te zostały rozwiane, ponieważ sąsiad zachodni zamknął celem przeprowadzenia najściślejszego bojkotu swoje granice i dopomógł nam w ten sposób do szukania innych źródeł. Najbliższe były własne. Aby je wskazać, zetknąć kupca z wytwórcą, urządzony został Targ Poznański, który się obecnie po raz drugi powtarza. Już pierwszy targ rozwiał nadzieje naszych wrogów, że będziemy musieli ich na gwałt prosić o pomoc.

Tu bowiem przekonali się naocznie, że wytwórczość polska jest nie tylko bardzo znaczna, lecz rozwija się w szybkim, zadumiewającym tempie. Targi mają znaczenie również i dla dalszej zagranicy. W jednym bowiem miejscu koncentruje się wytwórczość całego kraju i tu może i nawet musi się zagranica przekonać, że legenda o niezdolności polskiej jest wyteżnie kolportowana przez niechętnych nam sąsiadów i niema żadnych faktycznych podstaw. Targ jest równocześnie zadokumentowaniem, że pracujemy i dążymy do tego, by zająć pod względem przemysłowym równe z innymi narodami miejsce. I tylko ta droga możemy zmusić zagranicę do poważania, ponieważ twarda praca jest hasłem okresu naszego. I tak jak Lwów ściaga kupców z południa i zachodu, tak promieniuje Poznań jako pośrednik własnej wytwórczości na wschód, zachód i północ.

Lata wojny poświęcone były pracy niszczycielskiej i to tak gruntownej, że powstała straszna próżnia. Polskę dotknęło to nieszczęście podwójnie i wypada nam dziś spotęgować nasze siły do najwyższego stopnia, aby najpierw osiągnąć samostarczalność, a zarazem też myśleć o wywozie i stać się tym czynnikiem w międzynarodowej wymianie towarów, który odpowiada naszej wielkości i zdolności. Środkiem do tego celu są targi. Mają one równocześnie światu zadokumentować, że jesteśmy państwem praworządnym, cywilizowanym i europejskim. Polska propaganda zagraniczna jest bardzo nierozwinięta i nieudolna. Przystojnie ubrany dyplomata jeszcze nie jest żadnym dowodem naszej czci pracy, trzeba już silniejszej argumentacji, a nią jest targ w ogóle, poznański w szczególności. Po wykazaniu naszej zdolności Polska jest w pierwszym rzędzie do tego powołana, by przez jej terytorjum skierowano nadmiar towarów na zachód, niby olbrzymi potok zakuty w lody, na wschód słowiański, spragniony i doszczętnie wyczerpany długoletnimi zawieruchami wojennymi i rewolucyjnymi.

Myśl stworzenia targu, śmiało podjęta przez Poznań bez względu na głosy przeciwnie „defaitystów“, niewierzących w siły własne, wydaje obfite plony i jest silnym zadokumentowaniem, że jesteśmy, żyjemy i pracujemy.

Najlepsze destylaty winne**Gdański koniak (Edelbrand - Feinbrand)****Wyśmienite wypalanki winne****Rum Jamajka****Rum Martinique****Rum antylski****Wina austriackie i hiszpańskie**

dostarcza do Polski tylko hurtownie po zniesieniu granicy gospodarczej

Joh. Schmalenberg**Abbegeg-Gasse nr. 1c****Gdańsk****Grabengasse nr. 6****Gorzelnia w'n i koniaków :: Hurtowny handel win i spirytualji**

Telefony 313, 609, 3271, 2999.

Adres tel. graficzny: „Schmalkauf“.

2 TARG POZNAŃSKI

OD 19 DO 27 MARCA 1922 R.

HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW TOW. AKC. ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU

Telefony 741, 742

ul. Mickiewicza 16 i 16a

Skrzynka do listów 3

poleca w sprzedaży hurtownej wszelkie towary kolonjalne i artykuły spożywcze
Centrala w Poznaniu: św. Marcin 27. Oddział w Gdańsku: Hundegasse 105.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju na zachodzie Polski.

(1a)

Wszelkie maszyny i narzędzia dla
Rolnictwa i Przemysłu

lokomobile
młocarnie
motory
kieraty
sieciskarnie
wialnie
śrotowniki
parowniki
słinki do zboża i nawozów
plugi, brony, wałce, kultywatory
maszyny do eksploatacji torfu
kolejki polne i t. d.

Specjalność:

wialnie
śrotowniki
młocarnie szeroko-
młotne

dostarcza najkorzystniej

Nitsche i Sp.
fabryka maszyn rolniczych
Poznań.

Burowa centrala: św. Marcin 33. Telefon 1478.
Fabryka: ul. Kolejowa 1—3. Telefon 6043.

CENTRALA ROLNIKÓW

Tow. Akc.

Poznań, plac wolności 17

T. I. 1280, 1290, 1754, 1246. (3612)

FILJE:

Bydgoszcz

Toruń

Włocławek

Gdańska 19

Szeroka 18

Ogrodzowa 2

Adr. teleg. „CENTRUM”

Kupuje

wszelkie ziemoprodukt

Dostarcza

wszelkie nawozy sztuczne, (saletra, superfosfat i
tym sów c. soie polsowe, wapno) mąkę, zboża
oprowadzające, siewne, pasze, warzywa itd.

Udziała

wszelkich informacj w zakres rolnictwa wcho-
dzących. 2a

WILDECKA FABRYKA PASZY

TOWARZYSTWO AKCYJNE

W POZNANIU

ULICA DĄBROWSKIEGO 79-85

TELEFON NR. 1142

ODDZIAŁ: ROLNICZO-HANDLOWY

ZAKUPUJE

po cenach najwyższych owies,
jęczmień, żyto, peluszc, słonec,
siano itd.

SPRZEDAJE

po cenach możliwie najniższych:
siecisk, słonec, siano, srua, ospe,
owies, jęczmień itd.

ZALATWIA

POSIADA

szybko wszelkie swe zobowiązania

rozległe stosunki na całą Polskę
i Gdansk mając możność płacić
najwyższe ceny targowe.

ODDZIAŁ: FABRYCZNY

SRUTOWNIKI

przetwarzają dziennie do kilkaset cent-
narów zboża.

SIECIKARNIE

wytwarzają do 25 ton sieczy i drzenie.

Prasy do słomy, siano, przeróbka psu na mąkę

»ROLNIK«

W. POSPIESZYŃSKI & SKA.

PLESZEW

POZNAŃ

Adr. teleg. »Rolnik« Pleszew
telefon nr. 38.

Plac Wolności nr. 18
Adr. teleg. »Pleszrolnik«
telefon nr. 1926 i 1793.

Konta bankowe: Bank Pożyczkowy Pleszew, Bank Przemysłowców Tow. Akc. Poznań,
Bank Kwilecki, Potocki & Ska. Tow. Akc. Poznań, Bank Kratochwill & Bernaczyński
Poznań. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200412. Zyrokonto P. K. K. P. Poznań.

Zboża, nasiona, nawozy sztuczne, pasza, węgle.

EKSPORT.

IMPORT.

Rheinische Maschinenleder- und Riemenfabrik von A. Caher-Leudesdorff & Co. Aktien Gesellschaft

Założony 1829.

Filja GDAŃSK, Milchannengasse Nr. 9. — Acta-Haus

Założony 1829.

Kapitał zakładowy 1.000.000 Mk. Oznaczenia: 13 złotych, srebrnych i krajowych medali. Telef. 739 Telegraf.: Acta, Gdańsk.

Gegründet 1829.

Zweigniederlassung DANZIG, Milchannengasse Nr. 9 — Acta-Haus.

Gegründet 1829.

Aktienkapital 12.000.000 Mk. Auszeichnungen: 13 goldene, silb. u. Staatsmedaillen. Telefon 739. Telegramme: Acta, Danzig.

Pasy napędowe. Wyroby gumowe i asbestowe.
Oleje i tłuszcze.

Treibriemen, Gummi- und Asbest-Fabrikate.
Öle- und Fette.

Zastępstwo na Łódź: KARL KÜSTER & SÖHNE, Łódź, Kilińskiego 91.

Vertretung für Lodz: KARL KÜSTER & SÖHNE, Lodz, Kilińskiego 91.

2 TARG POZNAŃSKI

OD 19 DO 27 MARCA 1922 R.

J. Draheim

Telefon 44 i 395 **MOGILNO** Telefon 44 i 395

Zakład przemysłowy i przedsiębiorstwo robót publicznych, nadziemnych, podziemnych i betonowych

Zakłady Wojdalskie

J. Draheim

Fabryka wyrobów cementowych i sztucznych kamieni

— Za wyroby nagrodzona złotym medalem w roku 1910 —

Biura fabryczne: Wojdał p. Pakość. Tel. 31

Adres telegramów: Zakład Wojdał Pakość

Biura w Poznaniu: Telefon 1079 i 2429

Biura składowe: Inowrocław, Dworcowa 53. Telefon 41 i 273

Biura w Gdańsku: Stadtgraben 12. Tel. 3659

Fabrykuje i oddaje:

różnej wielkości pieśnienie studienne, rury kanalizacyjne i przepusty, płyty na chodniki, ogniotrwałe schody w różnych odcieniach, bramy i słupy do ogrodów i parków, żelazno-betonowe śmietniki, nakrycia na dachy itp. Nagrobki i pomniki od skromnych do najbogatszych, posiadając własne siły techniczno-wykonawcze na miejscach przeznaczenia.

Wykonuje:

fasady i upiększenia domów, wyl i parków, prace rzeźbiarskie w imitacjach kamienia i marmuru w różnych odcieniach i wszelkiego rodzaju.

Ma na składzie i poleca:

wapno, cement, gips itp. oraz materiały budowlane, piasek i żwir do wszelkich celów, również gotowy tynk sławny „WOJDALIT” w różnych odcieniach koloru, dla upiększenia fasad domów itp. po cenach przystępnych, także z odstawą drog. wodn. i kolej.

Deöner & Ilöner

Engl. Damm 1 **G D A N S K** Engl. Damm 1

ZALOŻONY W R. 1885.

Adres telegraficzny: Schmalzhandel
Telefony obecnie 5496, 5497, 5498.

Fabryka margaryny i tłuszczów spożywczych

SPECJALNY ODDZIAŁ

wszelkich artykułów branży towarów spożywczych.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Węglowe

BRACIA SZYMAŃSCY

Poznań ul. Fr. Rataczaka 14.

Tel. 2276 i 2983

Adres telegraf. „PAPEWA” Poznań

Węgle górnośląskie i dąbrowieckie wszelkich sortymentów

Brykiety węglowe

Koks hutniczy

Drzewo opałowe

Węgiel przemysłowy w każdej ilości do natychmiastowej dostawy po cenach konkurencyjnych.

Centrala Skór Tow. Akc.

Jeneralna dyrekcja w POZNANIU ul. Rzeczypospolitej 9
Telefon 5352 i 5143 Adres Telegr.: „CENTROGAR”

Skup i sprzedaż skór surowych wszelkiego rodzaju.

ODDZIAŁ I.

Garbarnia Skór wierzchnich i futrzanych w Głównie pod Poznaniem

ODDZIAŁ II.

Fabryka cholewek i pasów zaprawowych. Hurtowny Skład skór garbowanych w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki nr. 4

ODDZIAŁ III.

Fabryka wyrobów z włosa i szczeciny w Rawiczu

ODDZIAŁ IV.

Fabryka obuwia w Gnieźnie, ul. Mickiewicza.

ODDZIAŁ V.

Garbarnia skór podszewowych w Gnieźnie ul. Wrzesińska.

Oddział handlowy w Grudziądzu, ulica Bracka nr. 12

Pierwszy polski automobil „Pfa”

12 HP. osiąga szybkość 70 klm. na godzinę i potrzebuje najwyżej 5 kg benzyny na 100 klm. wystawiamy na

„Targu Poznańskim”.

Poznańska Fabryka Automobili „PFA”

właściciel: Inż. W. Hempowicz

Poznań.

2 TARG POZNAŃSKI

OD 19 DO 27 MARCA 1922 R.



Znak fabryki

Adam's Cigarrenfabriken

zał. 1878 r.

Bydgoszcz - Grudziądz - Inowrocław - Berlin - Elbląg - Gdańsk
Warszawa - Łódź



Targ Poznański: Plac Prez. Drwęskiego, sala 5

Marchlewski & Zawacki

Pomorska Hurtownia Kolonjalna

Rok zał. 1879

GDAŃSK, Münchengasse 1

Rok zał. 1879

Adr. telegr. MAZAPORT

Telef. nr. 6069

CENTRALA

GRUDZIĄDZ n. Wisłą

Adres telegr. „MAZA”

Telefony 104 i 404

SPECJALNOŚĆ

KAWA

HERBATA

KAKAO

KORZENIE

RYŻ

ŚLEDZIE

Najtańsze źródło zakupu dla pp. Kupców.

72

Krüger, Stephan & Co., Gdańsk

Maszyny = Narzędzia = Artykuły techn.

Z natychmiastową dostawą wprost ze składu

Oryginalne wciągł ślimacze Lüdersa

Dźwigniki do wozów : Zasilaki kotłowe

Kręte wiertła : Narzędzia do samospa-

żania Oddział: Oleje i tłuszcze

Specjalność: Wyborowe amerykańskie i pensylwańskie
oleje cylindrowe.

Kantor: Hopfengasse 89 :: Telefon 3217.

Przy zamówieniach

prosimy się powoływać na

„Gazetę Gdańską”

Znane
u Kupców i odbiorców
znakomite wyroby

SAPON
DO PRANIA

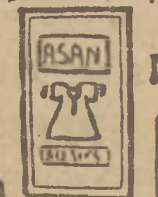


MARIL DOBUDOWA



Wszędzie do nabycia!

ASAN
DO BIELENIA

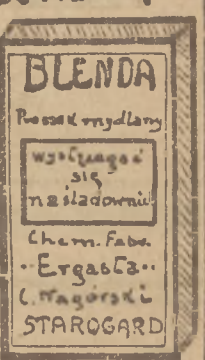


BLASKIN
DO METALI



BLASKIN

BLEND
DO PRANIA



Chem. Fabr.

ERGASTA

C. Nagórski

Starogard Pomorski.

STEIN & LUDZUWEIT, Gdańsk-Wrzeszcz

..... Hauptstrasse nr. 100
Fachowe przedsiębiorstwo górnictwa

Właściciel przedsiębiorstwa: H. Berthold A.-G., Berlin SW.

Fabryka lin maszynowych i leżarnia czcionek drukarskich w:
Lipsk, Smoleńsk, Wiedeń, Piotrogród i Moskwa.

Emil Gursch, Berlin SW.

Leżarnia czcionek drukarskich

Karl Krause A.-G., Lipsk

Fabryka maszyn

Julius Klein i ród, Lipsk

Leżarnia czcionek drukarskich

Kempewerh, N. iumberga

Fabryka maszyn

skim na czele. Oby ten ilustrował czwartą, dziś nieśpiewaną zwrotkę pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”, zaczynającą się od słów „Już tam ojciec do swej Basi...”. Przedtem deklamował dyr. Szpakiewicz ułożony przez Wybickiego hymn w tekście oryginalnym. Na tem uroczystość się zakończyła.

Przez cały zeszły tydzień odbywały się w kościołach toruńskich misje postne. W niedzielę, 17 bm. nastąpiło ich uroczyste zakończenie. Celebrowane były odpowiednio sumy, a księża misjonarze wygłosili odpowiednie kazania. Po południu zaś o godzinie 4 wyruszyły wszystkie cechy toruńskie i bractwa kościelne ze sztafarami na Stary Rynek, gdzie zgromadzili się już tysięczne tłumy. W uroczystej procesji, podczas której niesiono Przenajświętszy Sakrament, brały również udział przedstawiciele władz i urzędów miejskich, wojewódzkich i wojskowych. Wojewoda Brejski i generał Zieliński prowadzili masowego monstrancję kapłana pod rękę. Po skończonej procesji złożono monstrancję na znakowania ad hoc prowizorycznie ołtarza, a delegacje i bractwa ustawiły się około wzniesionej na środku rynku kolumny, za którą stała nieprzeliczona mowa narodu. Podniosło kazanie o religijnem i narodowem odrodzeniu Polski wygłosił w zapalnych słowach jeden z Ojców misjonarzy. Uroczystem błogosławieństwem i nabożeństwami wieczornymi zakończyła się tegoroczna misja w kościołach toruńskich, w której ludność nasza jak rzadko kiedy brała udział tłumny. Nadmienić wypada, że w procesji niedzielnej kroczyło zgóra 15 000 ludzi.

Zaciekawi pewno Szanownych Czytelników statystyka toruńskiego urzędu stanu cywilnego. Otóż podług zaciągniętych informacji w urzędzie tym zarejestrowano aż do dnia 9 bm.: 335 urodzin, 187 wypadków śmierci i 64 śluby. Tego roku urodziny rozpoczęły się bardzo licznie. Zeszłego roku liczba urodzin doszła do 1600, w roku 1920 do 1435. Zatem daje się zauważyć znaczny przyrost ludności. Inaczej ma się sprawa ze ślubami. Największa ilość ich odbyła się w roku 1919, bo aż 630. Można zapisać je śmiało na konto ślubów wojennych. Następnego roku cyfra spadła na 510, a w roku 1921 na 490. O ile w dalszym ciągu zameldowania napływać będą w równo powolnym tempie, należy spodziewać się znacznego zmniejszenia liczby ślubów. Częstość powtarzania opinia o nadmiernej zawieraniu ślubów w naszym mieście jest zatem niesłuszna. Wypadki śmiertelne utrzymują się mniej więcej na tej samej zawsze wysokości. W roku 1920 zaszło ich 1034, w roku zeszłym 1018, a w roku bieżącym dotychczas 187.

Z dniem 10 bm. kierownictwo marynarki wojennej otrzymało rozkazem ministerstwa wojny do wyłącznej dyspozycji marynarki wojennej stację radiotelegraficzną w Toruniu. Podlega ona bezpośrednio dowództwu floty w Warszawie. W sprawach fachowo-technicznych, wyszkolenia, organizacji i planu pracy dowództwo stacji otrzymuje rozkazy i instrukcje wprost od szefa kierownictwa marynarki wojennej. Przy tejże stacji kierownictwo marynarki wojennej zorganizuje szkołę radiotelegrafistów i radiomechaników morskich. Dozór techniczno-naukowy należy do kierownictwa marynarki wojennej. Pozatem szkoła podlega ogólnym przepisom, dotyczącym szkolnictwa wojskowego. Cejot.

Wielkopolska.

— Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. W dniach 3, 4 i 5 czerwca odbędzie się w Poznaniu VII zjazd prawników i ekonomistów polskich. W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy (jako członkowie i referenci). Dokładny program zjazdu oraz wykaz zgłoszonych referatów podaje każdy zeszyt „Ruchu prawniczego i ekonomicznego”, organu wydawnictwa prawni-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego (prenumerata roczna 2100 mk.). Osoby pragnące przyjąć referat w zakresie oznaczonych tematów, uprasza się o rychłe zawiadomienie Komitetu i nadesłanie też zasadniczych w rozmiarze nie przewyższającym 2 stron druku. Termin nadsyłania został przedłużony do 1 kwietnia br.

Wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 1500 mk. Dla osób, które nadeszły wkładki do 1 maja i wyrażą życzenie zapewnienia im mieszkania, Komitet zarezerwuje pokoje w hotelach. Wkładki należy nadsyłać pod adresem: Dr. Józef Jan Bossowski — Poznań, Słowackiego 27.

Za Komitet: dr. Józef Jan Bossowski.

— Pobiedziska. (W polskie ręce.) Nowozałożone Tow. Akc. „Centrala Drzewna” w tych dniach wykupiło z rąk Niemca Fritz Lucka w Pobiedziskach tartaki, oraz dwie nieruchomości za cenę 19 000 000 mkp.

— O obywatelstwo Tiedemanna. Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, że von Tiedemann z Rucho-cie, były major pruski, bratanek jednego z twórców H. K. T. zabiegał zrazu o przyznanie mu obywatelstwa polskiego na podstawie traktatu wersalskiego. Po odrzuceniu ostatecznie wniosku przez trybunał administracyjny, von Tiedemann, powołując się ustawicznie na swe — jak zapewnia — najzupełniej lojalne uczucia wobec państwa polskiego, jał zabiegać o uzyskanie obywatelstwa drogą nadania. I oto starań tych omał nie uwieńczył pożądanym dlań skutkiem, gdy sprawa ta zajał się aż nazbyt gorliwie departament spraw wewnętrznych ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Śmiał się zapewne sam Tiedemann z naiwności tych, którzy zapewnienia jego, iż będzie wzorem obywatela polskiego za dobrą wzięli monetę i wniosek jego przychylnie dlań zaopiniowany, przedłożyli ministrowi b. dzielnicy pruskiej, drowi J. Wybickiemu. P. minister zajął jednak inne stanowisko i kategorycznie odmówił przedłożenia wniosku radzie ministrów.

Obecnie departament spraw wewnętrznych ministerstwa b. dzielnicy pruskiej wchodzi jako departament V. w skład ministerstwa spraw wewnętrznych i podlegać będzie bezpośrednio ministrowi p. Kamieńskiemu. „Zy-wimy uzasadnioną nadzieję, — pisze „Kurier por.” — że ministerstwo spraw wewnętrznych stanie w sprawie dania obywatelstwa polskiego Tiedemannowi na tem samym stanowisku, które zajmuje minister ur. Wybicki. Wszak nadanie obywatelstwa polskiego Tiedemannowi byłoby niesłychaną wprost prowokacją całego społeczeństwa.

RODACY! Rozszerzajcie między Niemcami i rodakami, nie władającymi dobrze językiem polskim, nasze niemieckie wydanie „Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska”.

Dyskusja nad reorganizacją armii francuskiej.

Paryż, 17 III. (PAT). W Izbie dep. toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą reorganizacji wojska. Między innymi przemawiał minister wojny Magnot, który oświadczył: Przerażeniem napawa Francję myśl o ewentualnej nowej wojnie, albowiem zbyt wiele ucierpiała nasza ojczyzna. Bezpieczeństwo kraju nie zabezpieczy się jednak słowami, a sąsiedztwo takiego narodu jak niemiecki, winno skłonić Francję do przedsięwzięcia kroków, któreby zniewoliły Niemcy do zaniechania w przyszłości nowego napadu. Minister podkreślił dalej konieczność opracowania takiego planu mobilizacyjnego, któryby pozwolił zapobiec ewentualnemu niebezpieczeństwu. Jako naczelną zasadę stawia minister obowiązek osobistej służby wojskowej. Dalej kładzie minister nacisk na konieczność moralnego rozbioru Niemiec i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia przemysł niemiecki, który wyszedł z wojny bez szwanku.

Ostatnio wykryto w Niemczech — oświadcza minister — tak znaczne ilości broni, że mogłyby one zaspokoić potrzeby 22 dywizji. Dalej mówił minister o niebezpieczeństwach, jakie przedstawia niemieckie organizacje wojskowe.

Wobec tego stanu rzeczy, Francja chce mieć zapewnione bezpieczeństwo terytorjalne, rozporządzać winna armia silniejsza niż Niemcy.

Paryż, 17 III. PAT. (Havas). Proponowana siła liczebna wojska francuskiego miałaby wynosić 470 000 ludzi. Minister oświadcza dalej, iż jest zwolennikiem

jednorocznej służby wojskowej, z tem jednak zastrzeżeniem, iż w okresie przejściowym jest niezbędna służba 18-miesięczna. Przechodząc do kwestii anormalnego budżetu wojskowego, minister zaznaczył, iż wydatki na cele wojskowe we Francji są stosunkowo mniejsze niż w Stanach Zjednoczonych i Anglii, nie wymszą bowiem nawet 1/3 części ogólnych wydatków państwowych, gdy tymczasem w budżecie angielskim i Stanów Zjednoczonych wydatki na wojsko przekraczają 1/3 część ogólnych wydatków państwa. Francja dąży do jak największego ograniczenia budżetu wojskowego. Kończąc swe przemówienie minister wyraził nadzieję, iż takie stanowisko rządu francuskiego będzie usprawiedliwione, gdyż dba on jedynie o to, aby Francja nie została wystawiona na niebezpieczeństwo wojny odwetowej ze strony sąsiada.

Zbliżenie sowiecko-francuskie.

Berlin. (AW.) 17 III. Z Wiednia donoszą, że w Badenii spotkali się Radek i Rakowski z przedstawicielami rządu francuskiego. Francuski poseł w Finlandji, Thiebaut, który przed trzema tygodniami przez Berlin powrócił do Helsińgforsu, teraz wrócił do Berlina. W kołach poinformowanych twierdzą, że podróż ta jest w związku z francusko-rosyjskimi rokowaniami. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że przedstawiciel rosyjski w Berlinie, Krestinski, jutro jedzie do Moskwy dla złożenia sprawozdania rządowi sowieckiemu.

Strajki w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Poznań, 17 III. (PAT.) Do strajku robotników zakładów przemysłowych, jaki się rozpoczął dziś o godz. 10 rano, przystąpiły prawie wszystkie zakłady przemysłowe w Poznaniu i okolicy. Zastrakowali także robotnicy fabryki w Lubaniu. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyły się konferencje meżów zaufania organizacji robotniczych. Wieczorem odbyło się zebranie pracowników tramwajowych, na którym uchwalono przystąpić do strajku. Na propozycje dyrekcji tramwaji miejskich, udzielenia jednorazowej zapomogi, pracownicy się nie zgodzili. Dziś tramwaje w Poznaniu nie kursują.

Toruń, 17 III. (PAT.) Dziś rano rozpoczął się tu strajk generalny. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Grudziądz, 17 III. (PAT.) Wczoraj po zebraniu, uzgodnionem przez związki robotnicze, doszło do nowej demonstracji. Wojska i policja rozprószyły demonstrantów. W mieście panuje zupełny spokój.

Grudziądz, 17 III. (PAT.) Delegacje organizacji robotników rolnych wezwały pracowników rolnych do strajku.

Bydgoszcz, 17 III. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano zastrakowali tu pracownicy elektrowni miejskiej.

Rokowania G. Śląskie na dobrej drodze.

Genewa, 17 III. (PAT.) Rokowania w sprawie mniejszości narodowych na G. Śląsku znajdują się na dobrej drodze. Nastąpiło już całkowite porozumienie w kwestiach, dotyczących szkolnictwa, Kościoła, i języka w sądownictwie i administracji.

Z posiedzeń Rady ministrów.

Warszawa, 17 III. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 bm. wysłuchiwała sprawozdania prezesa komisji reewakuacyjnej w Moskwie o działal-

Nota do Litwy.

Warszawa, 17 III. (PAT.) Min. spr. zagr. Skirmunt wysłał do litewskiego m. n. spr. zagr. Jurgutisa notę treści następującej: Panie Ministrze! Rząd polski w szeregu not, przesłanych WE w ciągu ostatnich miesięcy, niejednokrotnie wyraził życzenie przyjaźnego uregulowania kwestji dotyczących sąsiedzkich stosunków między Litwą a Polską. Rząd polski pragnie usunąć jak najszybciej wszystkie przeszkody, które mogłyby zahamować rozwój naszych stosunków bezpośrednich lub też wpłynąć na nie w sposób nepożądany. Rząd polski uważa, iż ludność pasa neutralnego w okręgu suwalskim i wileńskim nie może nadal pozostawać w warunkach zupełnej izolacji i bez władzy, odpowiedzialnej za jej bezpieczeństwo. Toteż rząd polski podziela całkowicie pogląd, wyrażony przez Radę Ligi Narodów w d. 13 stycznia br. co do pożądanego prowizorycznego podziału pasa neutralnego, znajdującego się pomiędzy linjami demarkacyjnymi w rejonie Suwalki i Wilno.

Rząd polski powodowany życzeniem uregulowania wszystkich kwestji, mogących powstać pomiędzy Litwą i Polską, w drodze bezpośredniego porozumienia naszych obydwu rządów proponuje rządowi litewskiemu nawiązanie rokowań, celem zastąpienia obecnego pasa neutralnego w rejonie Suwałi i Wilna przez prowizoryczną linię demarkacyjną. Proszę przyjąć Panie Ministrze wyrazy mego głębokiego szacunku. Podpisano: Skirmunt, min. spr. zagr.

Lloyd George i Curzon delegatami z Genui.

Londyn, 17 III. PAT. (Radio). Chamberlain zakomunikował w Izbie Gmin, iż Lloyd George i lord Curzon będą prawdopodobnie przewodniczącymi delegacji brytyjskiej na konferencję genueńską. „Daily Mail” donosi, iż Lloyd George zażąda przed wyjazdem do Genui votum zaufania od Izby Gmin.

ności tej komisji, powołała p. ministra Stesłowicza do komitetu politycznego Rady ministrów i wypowiedziała się przeciw ustawie o daninie z majątków lasowych na cele odbudowy wniesionej z inicjatywy poselskiej. Dalej postanowiła Rada ministrów przedłożyć Sejmowi własny program finansowania odbudowy wsi i miast z uwzględnieniem obciążenia tych właścicieli lasów, którzy obowiązkowi z tytułu kontyngentu drzewa zadłość nie uczynili; przyjął projekt noweli do ustawy z 2 sierpnia 1919 o organizacji władz administracyjnych II instancji, i projekt noweli do ustawy z 29 kwietnia 1919 o organizacji i zakresie działania ministerstwa robót publicznych, uchwaliła rozporządzenie o utworzeniu okręgowego urzędu ziemskiego w Bydgoszczy i o zniesieniu tych urzędów w Kaliszu, Łomży i Radomiu; Rada ministrów zastrzegła do ministrów i kierowników ministerstw prawo podpisywania ustaw i rozporządzeń ustalających wytyczne dla zasad umowy konsularnej z Rosją i Ukrainą, zajęła stanowisko wobec poselskiej propozycji zmian w projekcie noweli do ustawy o ochronie lokatorów, wreszcie załatwiła szereg wniosków personalnych i orderowych.

Wybuch ropy.

Kraków, 17 marca. W miejscowości Szymbark 6 kilometrów od Gorlic powtarzają się od 8 dni wybuchy ropy, która w kilkunastuminutowych przerwach tryska fontanną w wysokości, dochodzącej do 20-tu metrów. Dzienna wydajność wynosi 2 wagony ropy wysoce wartościowej, bo zawierającej 40 procent benzyny, 27 proc. nafty, a resztę wazeliny. Jest rzeczą ciekawą, że wysokość szybu wynosi zaledwie 239 metrów, podczas gdy wercenia w Boryslawiu sięgają 1 i pół tysiąca metrów. Okręg Jasielski, gdzie eksploatacja ropy ma za sobą przeszło półwiekową tradycję, nabiera obecnie, wobec wyczerpywania się zapasów Boryslawskiej specjalne znaczenie. Tworzy się Spółka Polsko-Belgijska dla eksploatacji tych bogactw.

O zniszczenie aktów mobilizacyjnych.

Berlin. (AW.) 17 III. Generał Noulens wystosował do rządu niemieckiego nową (102) notę, w której domaga się zniszczenia wszystkich aktów i rejestrów niemieckich, dotyczących poborów wojskowych i mobilizacji pod kontrolą oficerów komisji. Zniszczenie tych aktów ma nastąpić niezwłocznie.

Przesilenie w Austrii zażegnane.

Wiedeń, 17 III. (PAT.) Przesilenie rządowe, które trwało od grudnia r. u., zakończyło się. Na wczorajszym posiedzeniu przywódców stronnictw oświadczył przedstawiciel Wszechniemoć, że stronnictwo to porzuciło dotychczasowe nieprzejednane stanowisko wobec gabinetu, wobec czego gabinet Schobera pozostanie nadal u steru. Program rządowy, za którym oświadczyli się wszystkie stronnictwa, postanawia: Plan użycia kredytów uchwalony będzie w formie ustawy, podwyższona będzie cena wyrobów tytoniowych podwyższone będą opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty od alkoholu, opłaty celne, cło będzie pobierane w złocie, przeprowadzenie redukcji urzędników i t. d. Program ten ma być wprowadzony w życie jeszcze przed Wielkanocą.

Montagu o Indiach.

Londyn, 17 III. (PAT.) Były podsekretarz stanu do spraw indyjskich Montagu oświadczył w Izbie Gmin, że to co podają za przyczynę jego ustąpienia jest tylko pretekstem. Montagu oświadczył, że państwo indyjskie, które jest reprezentowane w Lidze Narodów, winno mieć możność i prawo do wyrażania swoich poglądów w sprawie zmian w układach, które podpisał. Montagu nie może się pogodzić ze zdaniem swoich kolegów w sprawie polityki co do Bliskiego Wschodu.

Dział handlowy i gospodarczy.

Przed otwarciem II Targu Poznańskiego.

Za kilka dni, bo w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm., o godz. 12 w południe, nastąpi otwarcie II. Targu Poznańskiego, termin więc, wyznaczony przed kilku miesiącami zostanie dotrzymany. Było to, zresztą, do przewidzenia, ponieważ prace organizacyjne w biurach Targu były prowadzone w tak gorączkowym tempie, przyczem praca odbywała się i w dzień i w nocy, że wszystko musiało być na czas wykonane. Nie z mniejszą energią pracowano nad przebudową i odświeżeniem hal na placu Prezydenta Drwęskiego. Można powiedzieć, że prace tam wykonane w ciągu kilku dni. Dziś jest już wszystko gotowe i dlatego ewentualny strajk, o którym od pewnego czasu mówi się w mieście, nie dotknie Targu ani nie wpłynie na jego opóźnienie.

Na II. Targ Poznański zgłosiło się przeszło 2 tys. wystawców, tak, że dla wielu z nich okazał się brak miejsca. Dowodzi to, że budynki wystawowe aczkolwiek obecnie znacznie odpowiedniejsze i obszerniejsze, niż w roku ubiegłym, są jeszcze niewystarczające. Nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym, na III. Targ Poznański, mało będzie musiało przystąpić do budowy nowych pawilonów.

Transporty z ekspozycjami na II. Targ Poznański już nadchodzą. Dotąd przybyło kilkadziesiąt wagonów, które są natychmiast wyładowane i ekspozycje rozłożone na placu wystawowym i rozmieszczone w wyznaczonych salach. Funkcjonariusze Targu Poznańskiego udzielają na miejscu wszelkich wskazówek, to też praca odbywa się zupełnie normalnie i z punktualnością, godną podkreślenia.

Lambert i Krzysiak

Import — Eksport

(5b)

ZBOŻE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I POKEWNE

Sp. z ogr. odp. w Gdańsku Vorstädter Graben 1-a adr. tel. LAMBROBALT
Tow. Akc. w Warszawie ul. Niecała 8 adr. tel. LAMBROWAR
Tow. Akc. w Londynie (E.C.3) City Chambers 65, Fenchurch Street STALAMERAK
Tow. Akc. w Kopenhadze Ny Toldbodg. de 37-A LAMBRO DAN
Oddział w Łwowie ul. Poilewskiego 7 adr. tel. LAMBROLEW
Agencja w Poznaniu ul. Pocztowa 29 LAMBRO OZ
Agencja w Krakowie ul. Baranego 22 LAMBROKRAK
Sp. z ogr. odp. w Wiedniu IV, Argentinierstr. 29 LAMBROWIA

Chociaż otwarcie II. Targu Poznańskiego nie będzie posiadało charakteru specjalnej uroczystości, niemniej jednak zarząd miasta Poznania, pod protektorem którego odbywają się Targi Poznańskie, zaprosił na otwarcie i do zwiedzenia Targu wszystkich członków gabinetu, J. E. prymasa Polski, ks. kardynała dr. Dalbora, J. E. ks. kardynała Kakowskiego, nuncjusza apostolskiego J. E. ks. arcybiskupa Lauri, marszałka Sejmu p. Tramczyńskiego, posłów państw zagranicznych, przedstawicieli handlowych misji zagranicznych, rzędowo-przemysłowych polsko-zagranicznych, prezydentów miast Warszawy, Łwowa, Krakowa, Torunia, Grudziądza, itd. oraz redakcje wszystkich pism. Oprócz tego rozesłano kilkanaście tysięcy zaproszeń do kupców i przemysłowców w Polsce, uczyniono więc wszystko, żeby Targiem zainteresować i czynnikami rządowe i dyplomatyczne, i sfery przemysłowo-handlowe w Polsce i zagranicą.

Zjazd na II. Targ Poznański zapowiada się bardzo liczny. Codziennie do biura Targu nadchodzą wiadomości o projektowanych wycieczkach dla zwiedzenia Targu. Wybierają się zbiorowo do Poznania kupcy i przemysłowcy ze wszystkich większych miast trzech dzielnic Polski, ziemi Wileńskiej, Górnego Śląska i

Bank Stowarzyszenia Mechaników S.A.

Oddział w Gdańsku
Pfefferstadt 43

Adr. tel.: „Bankmechanik” — Nr. telef. 2807, 6019, 6856

Gdańska. Przybywają liczni kupcy i przemysłowcy z zagranicy: z państw bałtyckich, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Belgii, Anglii i państw Skandynawskich.

Oczekują więc Poznań dni pełne wrażeń, niezwyklego ruchu i ożywienia. Miejski Urząd Targu Poznańskiego, pod kierownictwem dyr. Krzyżanowskiego, dokłada wszelkich starań, ażeby wszystkim ułatwić zwiedzenie Targu. Pierwszeństwo, oczywiście, mają goście zagraniczni oraz sfery przemysłowo-handlowe, ostatnie zaś dni przeznaczone zostały dla publiczności oraz dla wycieczek szkolnych i organizacji zawodowych, przybywających nie celem robienia transakcji, a dla zaznajomienia się ze stanem naszego przemysłu, którego Targ Poznański da obraz możliwie najwyszczególniejszy.

Zdrowa gospodarka w P. K. K. P. W połowie stycznia ukazał się bilans P. K. K. P., czyli naszego tymczasowego „banku państwa”, jako pierwszy w tym roku z podobnych bilansów w całej Europie.

Fakt ten już wówczas wywołał bardzo dodatnie wrażenie. Miara tego wrażenia jest fakt, że niedawno, jak się dowiadujemy, rządy dwóch wielkich państw koalicji zażądały przez swe poselstwa tego bilansu dla bliższego przestudjowania go, wyrażając swoje zainteresowanie i uznanie dla sprawności rachunkowej P. K. K. P.

Drugim faktem, świadczącym dodatnio o sprężystości P. K. K. P. jest okoliczność, że jak się dowiadujemy, nasz „bank państwowy” ma w tej chwili 17 miliardów marek gotówki czyli około 7% całej sumy znajdujących się w obiegu pieniędzy. Jest to odsetek znaczny, a jeżeli jeszcze dodamy do tego fakt, że posiadane przez siebie złoto i srebro P. K. K. P. oblicza po kursie parytetowym i że teraz świeżo przybył dla niej transport złota i drożocennych kamieni za 10 milionów przedwojennej waluty — to uwydatni się tembardziej ta droga normalnego rozwoju i zdrowej gospodarki, na którą wkroczył nasz bank państwowy.

Likwidacja banku austriacko-węgierskiego. Wied. Biuro Koresp. ogłasza komunikat, wedle którego rokowania w sprawie likwidacji Banku austriacko-węgierskiego doprowadziły do zupełnego porozumienia co do zasad, na jakich ma być likwidacja banku przeprowadzona. Decyzja, która po-

Bank Handlowy w Warszawie

założony w 1870 r.

Oddział w Gdańsku

Langermarkt nr. 7-8.

Telefon 3177, 5435, 1788 Adr. telegr.: „Handlobank”.

Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.

„POLBAL”

Kap. zakł. mk. 120 000 000 Adr. telegr.: „POLBAL”

Zarząd: Warszawa, Miodowa 6

ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań,

Białogóra, Białystok, Równo, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń,

AGENTURY: Tczew, Częstochowa, Śniatyn, Herby Pr., Herby

Polskie, Zbąszyn, Miawa.

KORESPONDENCJA: Berlin, Biema, Hamburg, Antwerp, Tryest,

Budapeszt, Bukareszt, Libawa, Rewe, Kłajpeda, Riga

Oddział Gdański: Breitgasse 22-23 i 55.

DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn, wane, asekuracja, okretowy

BIURO DRZEWA: Telefon 3577

BIURO W NOWYM PORCIE Telefon 3962, 5319, 778.

wzięto jednomyślnie, wymaga jeszcze aprobaty Komisji odszkodowań oraz ratyfikacji przez kilka państw, które sobie taką ratyfikację zastrzegły.

Co do banknotów Banku austro-węgierskiego, wycofanych z obiegu przez Państwa Sukcesyjne, postanowiono czynić przewidzianą przez traktat pokojowy różnicę między banknotami, wydanymi przed dniem 27 listopada 1918 roku, i banknotami, wydanymi po tym terminie. Po zaspokojeniu pretensji zagranicznych właścicieli banknotów oraz zobowiązań względem zagranicznych banków, czysty majątek będzie podzielony na podstawie klucza między Państwa Sukcesyjne.

Zobowiązania rządów austriackiego i węgierskiego, zaciągnięte wobec Banku znajdującego się w likwidacji względnie wobec Państw Sukcesyjnych uznane zostały za umorzone. Rządy austriacki i węgierski zrzekają się natomiast pretensji, zgłoszonych przez się co do złota. Poniosą one pewne ofiary w swoim udziale w aktywach Banku Austriacko-Węg. oraz oddadzą ze swego udziału w aktywach, jaki im wedle klucza, przypadnie, po 2 i pół miliona koron w złocie, które to złoto będzie podzielone między Państwa Sukcesyjne, na mocy specjalnego układu. Wzajemnie za to, Austria i Węgry będą zwolnione od zobowiązań wobec masy likwidacyjnej Banku oraz wobec Państw Sukcesyjnych. Za majątek zasekwestrowany zagranicą i inne wartości, zajęte, otrzyma Bank Austro-Węgierski w likwidacji odpowiednie odszkodowanie od rządów Austriackiego i węgierskiego, stosownie do ustaw austriackich i węgierskich, o długach przedwojennych. Akcjonariusze otrzymają budynek Banku Austro-Węgierskiego w Wiedniu i drukarnię wraz z instalacjami i urządzeniami drukarskimi.

Bank Kwilecki, Potocki i Ska T. A.

Kap. akc. 80000000 mkp.

Rok założenia 1870.

Kundegasse 85

GDAŃSK

Kundegasse 85

Ekspansja czeska na wschód. Przemysł metalurgiczny w Czechosłowacji pracuje wytrwale i niestrudzenie nad zyskaniem sobie polskich i rosyjskich rynków zbytu. Daje się zauważyć akcja, polegająca na różniczkowaniu i grupowaniu się przemysłu metalurgicznego w celu eksportu do Polski.

Tworzą się mianowicie 3 grupy: czeskiego przemysłu metalurgicznego, grupa fabryk maszyn rolniczych i grupa, obejmująca pozostałe wytwórnie.

Delegaci powyższych grup odbywają podróże informacyjne po Polsce i Rosji i starają się nawiązać silniejszy kontakt z polskimi odbiorcami.

Z giełdy warszawskiej. Rada giełdowa w Warszawie postanowiła, że mogą być dopuszczone do notowań akcje tow., których kapitał akcyjny wynosi co najmniej 50 milj. mk.

ŻEGLUGA

Baltische Amerika-Linie

jedyna bezpośrednia komunikacja parostatkami

Gdańsk—Nowy Jork i Gdańsk—Canada

Najbliższe ekspedycje:

P. „ESTONIA” dnia 31-go marca 1922

P. „LITURNIA” dnia 14-go kwietnia 1922

P. „POLONIA” dnia 28-go kwietnia 1922

Dwuśrubowce, parostatki pocztowe i pasażerskie, zaopatrz. we wszelkie wygojy, telegraf bez drutu etc.

Podróż trwa około 12 dn.

Parostatki zatrzymują się w Halifax.

Zgłaszanie frachtów i pasażerów u

United Baltic Corporation Ltd.

Oddział w Gdańsku

Główne przedstawicielstwo: Kundegasse 67—68.

Telefon 5185, 5186, 5187.

NASZA FILJA

W TCZEWIE

ulica Główna nr.

przyjmuje

ogłoszenia i

prenumeratę

Gazetę Gdańską.

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny ruch pasażerski pośpiesznymi parowcami

Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk

Pierwszorzędna kuchnia

par. „Smolensk”

Telegraf bez drutu

Z Gdańska-Nowegoportu w poniedziałek, dnia 20. marca 1922 r.

O zgłoszenia pasażerów i frachtów uprasza:

(76 b

Ellermann & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telegramy: „Wilsons Danzig”.

Telefon 2849 i 6457.



międzynarodowa ekspedycja

Transporty mebli

do wszelkich miejscowości

opakowanie, przechowywanie,

F. Wodtke, Gdańsk

Centrala:
Bydgoszcz
Własne domy w
Berlinie,
Hamburgu i Pile.

Jopengasse 59

Telefon 1053

N. Kalinowski

Przedsiębiorstwo budowlane

Tel. 5707. Gdańsk Langgatt. 79

połącza się do

wszelkich nowych robot, jako też

przebudowania, reparaacji

prac betonowych, żel-

betonowych i

ziemnych

BIURO ARCHYTEKTONICZNE.

Przemysł - Rzemiosło

Import - Eksport

Handel - Rolnictwo

Gdańska Spółka Budowy Dróg Wodnych i Portów z ogr. odp.

Pfefferstadt 3

GDAŃSK

Telefon 2861

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

Opracowanie projektów, kosztorysów, opinie rzeczoznawców z dziedziny inżynierji budowlanej, najem maszyn i narzędzi budowlanych.
Wykonanie wszelkich robót ziemnych, wodnych, regulacji rzek i budowy portów pod odpowiedzialnem kierownictwem.
Budowa zakładów przemysłowych z żel. betonu, kolonji oraz dróg bitych i żelaznych.



Gdańskie pióro pocztowe
(Postfieder)
jest najlepsza
w świecie

Na eksport

ofiaruję szczególnie moje słynne stalówki

„Danziger Postfieder“

szare, nowozłote i złote.

Na żądanie służymy wzorami.

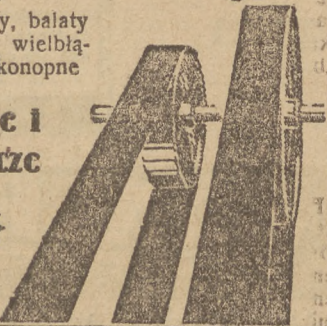
J. H. Jacobsohn, Hoff.

Gdańsk, Heiligegeistgasse 120-21.
Hurtownia papieru, papier i artykuły piśmienne.
założona 1856 w r.

Pasy transmisyjne

ze skóry, balaty
szerści wielbłą-
dziej, konopne

oleje i
tłuszcze



Techniczne gumowe artykuły
Wyroby asbestowe

OTTO WIESE
BYDGOSZCZ

Telefon 459

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„LASMET“

Sp. Akc. w Warszawie, Nowy Świat 46
Adres telegr.: „LASMET” (133b)
Oddział w Bydgoszczy, Gdańska nr. 29

Tartaki

w Bydgoszczy i st. Klonowo

Cegielnia mechanicz.

w Bydgoszczy

Fabryka wyrobów stolarskich w Bydgoszy

Urządzenia biurowe, artykuły budowlane,
drzwi, okna, posadzki, podłogi, sprzedaż
użytkowych materiałów drzewnych.
Cena na żądanie.

„Kurier Łódzki“

największy i najpoczytniejszy dziennik polski w województwie łódzkim.
Prenumerata wynosi:

w Łodzi mk. 500.— miesięcznie,
na prowincji mk. 600.— miesięcznie.

Technik

Dział: Wytwory hut i walcowin

Zelazo sztabowe

Zelazo profilowe

Zelazo i stal taśmowe

Stal

Blachy

Rury

»TECHNIK« Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, t.z.o.p., i S-ka,

Telefon 712, 5317

Gdańsk, IV. Damm nr. 7 Adrestelegr. Technik-Danzig



DOSTARCZAM
NATYCHMIAST

Benzyne, bez osobnego zezwolenia
Oleje minier. wszelkie gatunki...
Smary na osie, najlepszej jakości.
Tłuszcz Towotta
Chem. Fabr. „ERGASTA” C. Magorski, Stargard



ROFA
maszyny
do pisania
najdogodniejsze

Telefon 4096

Maksimilian Lissau, Gdańsk, Hundegasse 104.

Lucjan Turzyński i Ska. T.z.o.por.

Gdańsk, Hundegasse 113 | Poznań, Plac Wolności 14
Tel. 3511. Adres telegr.: Turo T 1641. A. t.: Turzyński
Import artykułów spożywczych i towarów kolonialnych. Eksport mączki ziemniaczanej, chmielu itd.
Ziemniaki.

Marchewski & Zawacki

Pomorska Hurtownia Kolonialna

Import Rok zał. 1879 Eksport

Centrala: Grudziądz n./W.

Telefony: 104 i 404 Adres dla depesz: Maza

Własny Oddział: Gdańsk Munschengasse nr. 1

„Pod 3 pierścieniami”, (róg Hopfengasse)

Depesza: MAZOPORT.

Biura i składnice z połączeniem kolejowym

Najstarsze i największe przedsiębiorstwo na Pomorzu

Dla pp. Kupców

Kawa — Herba — Korzenie

Ryż — Śledzie — Tłuszcze

Zawsze bezpośrednio i dlatego bezwzględnie
najkorzystniejsze

źródło zakupu.

Jurkiewicz & Meier

T. z. o. p.

Biuro architektoniczne i budowl.

Sopot

Gdańsk

Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgraben nr. 6 VI

Tel. 700.

Tel. 680, 3450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac
w zakresie budownictwa i archi-
tektury wewnętrznej.

ZAKŁADY:
Elektryczne i gazowe
Wodociągi i kanalizacja

Centralne
ogrzewania

Tow. Instalacyjne Pomorskie T. A.
GDAŃSK
Schlüsselamm
nr. 42
Telefon Nr. 2620 = Telefon 2620

MEBLE BIUROWE

biurka
stółki dla maszyn
do pisania
stółki do wypłaty
kupuje się naj-
korzystniej w

pulty
szafy do ksiąg
szafy do aktów
szafy z żaluzjami

fotele krzesła
stółki, taburetki
i t. d.

nadeszły
w nadzwyczaj
wielkim wyborze

największym specjalnym domu

J. H. Jacobsohn
zał. 1856
Tel. 159
Gdańsk, Heiligegeistgasse 120, 121, 126.

GDAŃSK
zał. 1856
Tel. 159

Ogłoszenia hoteli, pensionatów, kawiarni, restauracji, teatrów itd.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W sobotę, dnia 18-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 7-tej, stałe karty B 1:

Mutter Erde

dramat w 5 aktach

W niedzielę, dnia 19-go marca 1922 r.
o godzinie 11-tej przed południem:

Wykład głównego reżysera Hermanna Merca:
Rabindranath Tagore als Dichter und Mensch.

(Z okazji wystawienia jego sztuki
„Das Postamt” w teatrze miejskim).

Po południu o godzinie 2 i pół, znizzone ceny:

Die Ballerina des Königs

komedja w 4 aktach.

Wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty bez znac.

Margarethe

wielka opera w 5 aktach.

W poniedziałek, dnia 20-go marca o godzinie
7-wej wieczorem, stałe karty C 1: **Tiefland**.
Dramat muzyczny w 2 odsłonach.

We wtorek, dnia 21-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty E 2: **Anna Boleyn**.

Wintergarten

Diele i Bar

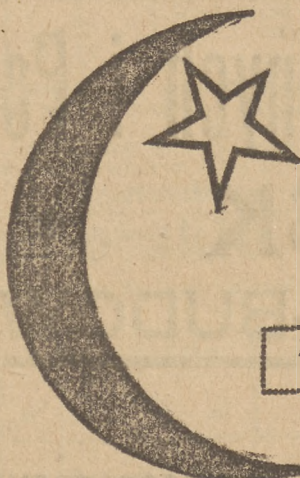
Am Olivaer Tor nr. 10
Telefon nr. 1925

Międzynarodowe
dystyng. rendezvous.
Nowości Nowości
Codziennie wieczorem
od godziny 10-tej:

Slynn Trio-Jazz-Band

Karasiński - Melodyst
Petersburski

z nubiencją publiczności warszawskiej



REICHSHOF - PALAST

Dystygowana gdańska winiarnia i elegancki bar

Dziś i w następne dni

wystawna wschodnia uroczystość

»AM BOSPORUS«

Wschodnie wspaniałości i piękności. — Bajeczne oświetlenie.

Bajkowe malarstwo oryginalne: z warsztatu artysty Niklas. Odańsk.
Wschodnie dywany i kotary: August Mombert, Odańsk.

Ceny wstępu:

Na herbatkę o 5-tej: 20 mk. ekskl. podatek. Od 8-mej: 30 mk. ekskl. podatek.

Czytajcie

w kawiarniach
i restauracjach
nasze pismo

Gazetę Gdańską.

Künstler-Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Braune. Kapelmistrz Weiserth.

6 trofea dziesięć
Offen-Balet
Jiska Szary
węg. skrzypaczka
Harris i Margit
świat. para tańc.

S. i W. Roberts

Akrobaci w najw. sztuce udoskonalenia
Barlo-Jupia
zabawy taneczne

Letto Halger

Przedstawienia codziennie o godz. 8-mej wiecz.
W niedzielę 3 przedstawienia o godzinie 4-tej.

KUNSTLERDIELE

Oryg. wiedeńska kapela.

Amerykański bar! Nastrój!

ERMITAGE

Gundegasse 90 Telefon 694

Dziś i codziennie od godz. 8-mej wieczorem:
Trio koncertowe Lewaka

Hiszpańska para tancerzy CORA TOM SUDEN

Codziennie od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem kolacje i à la carte

Właśc.: W. Napierała

Zentral- Tneater

Langgasse 31 Telefon 1019

Dwie wielkie premjery!

Miljonowy film Ufy

Frau Dorothee's Bekenntnis

Dramat w 5-ciu aktach
z LUCIA DORAINE, wybitną artystką.
Film ten jest nie tylko sensacyjnym lecz
i arcydziełem pierwszorzędem.

Die Erlebnisse eines Polizei-Kommissars

Nowy cąg dalszy!

5 zapierających oddech nowych aktów

Główne role: E. v. Winterstein, Ludw.
Hartau, Heinrich Schroth, Lilly Flohr



POLSKA WYPALANKA

ZADAĆ WSZEDZIEJ ZADAĆ NIEMIECKI TABAKOWIA

Kunstmöbelfabrik

„Hansa“

Filja Breitgasse 53

Telefon 1895

Specjalność:

pokoje syplalne

pokoje meskie

i pokoje stołowe

od najmniejszych do
największych wyko-
nań po cenach fabrycz-
nych.

Polski Bank Handlowy

Oddział Gdański

Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 27

Adres telegraficzny: „Poznabank” • Telefon 937-3446 • Pocztowe konto czekowe
Gdańsk nr. 970

Plac Wolności 8/9 Centrala: Poznań Rok założenia 1873

ODDZIAŁY:

Białsk w org. • Borysław • Bytom • Chojnice • Drohobycz • Gdańsk • Gniezno
Grudziądz • Inowrocław • Jarosław • Katowice • Kępno • Krosno • Kraków
Królewska Huta • Leszno • Lublin • Lwów • Łódź • Mysłowice • Nowy Sącz
Ostrów • Podwołoczyski w org. • Poznań-Oddział Miejski: Stary Rynek • Przemyśl
Pszczyna • Rawicz • Rzeszów • Sanok • Stalawów • Starogard • Śniatyn
Sosnowiec w org. • Tczew • Tarnowskie Góry • Toruń w org. • Warszawa
Wągrówiec • Wilno w org. • Zabrze • Zbąszczy.

Kapelusze

dla Panów i Pań
pierze i farbuje
przełasonowuje

tutejsza fabryka podług najnowszych
fasonów jak najakuratnych i w
najszybszym czasie.

Fabryka kapeluszy słomianych i filcowych

But-Basar zum Strauss

Przyjmuje się tylko w interesie przy Lawentel-
gasse 6-7 (naprzeciwko Hali targowej)

Kto chce

kupić
towary?

Po najtańszych znizonych cenach niech
napisze, lub przyjeżdżając do ŁODZI uda się
do składu fabrycznego

M. BRYL, ul. Piotrkowska 56
w podwórzu III wejście,
gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach:
białe i kolorowe płótna na bieliznę, i pościel,
towary na wyprawy i poszwy, białysty, etamina,
kretone, muśliny, firanki i nici, tanela, barcha-
ny, caigł, chuski, pończochy, obrusy, koldry,
również szewjoty, susna, kordy i welny na dam-
skie i męskie ubrania, kostjamy, płaszcze,
suknie i wiele innych towarów. (M.B. 32)

Uwaga: Wysylam pocztą za załączką
odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu
zamówienia i zadatku.

Cenników i próbek nie wysyła się.

POSADY I PRACE

Poszukuje się odpowiedniej osoby

Jako rewidentki kobiet dla Urzędu Celnego w Starej
Pile powiat kartuski. Kandydatki, w wieku od
20-30 roku zechcą swe wnioski skierować do powyżej
wymienianego urzędu. 6437

Kierownik Urzędu.

Dawniejszy samodzielný

Polak

Amerykani w średnim wieku z branży spedytorskiej
kolejowej i samochodowej jak i okretowej wład-
ający płynnie językiem angielskim, polskim i niemieckim
z najlepszymi referencjami z Ameryki i z Pol-
ski.

poszuk. posady kierownika

w tym fachu. Oferty łaskawe adresować pod Lit.
T. S. 6438 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej

przedstawicielswa

poważnych firm. Również biorę towary
do moich składnic w komis. Zgłosz. upr.
się pod nr. 10391 do biura ogłoszeń
„PAR”, Poznań, ul. 27-go Grudnia 18.

Polskie towarzystwo akcyjne poszukuje

biegłej maszynistki

z doświadczeniem biurowym i dokładną znajomością
języków polskiego i niemieckiego. Tylko
pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Wy-
nagrodzenie bardzo dobre. Godziny biurowe
dogodne. Oferty z odpisami świadectw uprasza
się do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

stenotypistki

Poważne przedsiębiorstwo zbiorowo-
nawiaszenie poszukuje do oddziału w
Gdańsku od 1 kwietnia r. b. dzielnej
władającej biegłą językiem polskim i
niemieckim. Zgłoszenia uprasza się z
odpisami świadectw do ekspedycji
„Gazety Gdańskiej” pod nr. 6447.

Kierownik

chem. fabryki poszukuje
znajomości z pania z lep-
szego domu d. lat 21
Oferty do Gazety Gdań-
kiej pod 6440.

Panienki

do składu towarów kolonialnych. Zgłoszenia pod
nr. 6424 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Treść numeru:

Bolesław Bourdon: O odpowiedź na list z Pomorza.
M. Konopnicka: „Chodź tu Niemce”.
St. Tync: Twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”.
Ks. A. Mańkowski: Szkolnictwo powszechne w dekanacie
tubańskim u schyłku 18. wieku.
Dr. F. Lorentz: Pan Swenca

Jugosłowianie w hołdzie St. Przybyszewskiemu.
Drogi żyjący syn Adama Mickiewicza.
Rafalew w zatoce puckiej.
Z rachy wydawniczej go.
Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Bolesław Bourdon.

O odpowiedź na list z Pomorza.

Bernard Chrzanowski publikuje w ostatnim numerze „Strażnicy Zachodniej” następujący list pewnego Pomorzana:

„Już od dłuższego czasu trapi mnie myśl, z którą już w ostatnim liście Pana chciałem zaznajomić, ale nie ośmieliłem się. Dziś po nabożeństwie, podczas którego śpiewałem z moim chórem mszę polską i koledy, nasunęła mi się ta myśl znowu tak uporczywie, że aby się jej przynajmniej choć chwilowo pozbyć, muszę ją Panu zdradzić.

Co rok przyjeżdża młodzież i dzieci z innych dzielnic Polski na brzeg morski, aby się z nim zapoznać. Nie zapomnę nigdy tych pięknych chwil, które przeżyła szkoła... z uczennicami szkoły powszechnej z Warszawy. Na podwórzu szkolnym zebrały się dzieci warszawskie i kaszubskie. Po przedstawieniu się zaśpiewały najpierw dzieci z Warszawy trzy piosenki, potem nasze dzieci, a w końcu — — — połączyły się głosiki dzieci kaszubskich z głosikami dzieci stolicy. Na koniec zaśpiewały: „Nie rzucim ziemi”. Piękne i wzruszające było to. Po śpiewach zabawy, zabawy dzieci jednej matki. Nie poznałby nikt więcej, które dzieci ze stolicy, a które z nad wybrzeża — oprócz narzecza. Trzy dni trwały zabawy, i choć powietrze było dżdżyste, dały się uczennice, aby się bawić z temi „Warszawiankami”, które są prawdziwie „polsce”. Przez te trzy dni dzieci do siebie więcej się zbliżyły, niż przez jakie sto pouczających wykładów, a przez dzieci bezwiednie i mimowolnie i domy (dorośli, rodziny). To samo powtórzyło się z młodzieżą dorosłą w lecie; raz z harcerzami, drugi raz z akademikami. Przedewszystkiem występ wspólny z akademikami posunął sprawę wzajemnego zapoznania i pokochania się kilka mil wprzód. Za to cześć akademikom Polski! Ich pamięć żyje między tutejszą ludnością, przedewszystkiem młodzieżą; dziś jeszcze zachwycają się tymi grzecznymi „fajnymi” i nie tak wcale „pysznymi” Polakami; z nimi by chcieli zawsze żyć, to by było lepiej jak z „Miemcami”. To wszystko nasunęło mi tę myśl. Nie byłoby możliwe, aby młodzież nadbrzeżna zrobiła wycieczkę do Warszawy, Krakowa, Częstochowy i t. d., aby poznać bogactwa i piękność swej prawdziwej ojczyzny, którą jej w najróżniejsze i najbezwstydniejsze sposoby przedstawiano jako kraj brudu, niedołęstwa, głupoty — i dziś jeszcze się to robi, choć już nie tak jawnie — i to tylko aby jej zbryzdyć tę macierz kochaną i ją wiązać z „Vaterlandem”. Poznaliby, że i za Toruniem albo Poznaniem piękny świat jest. — Wiem, że ta rzecz nie tak łatwa do wykonania, ale też owoce jej byłyby z pewnością wielkie...

Bardzo ważna, pewnie najważniejszą częścią tej całej sprawy jest wolna podróż i wolne utrzymanie! Jakby to się dało zrobić? Czyby to się dało zrobić?...

Proszę o gruntowną i szczerą krytykę i dobrą radę, abym mógł tę myśl albo jako niewykonalną porzucić, albo jak najkorzystniej wykonać.

List ten nie powinien przebrzmieć bez echa wśród „nie tak wcale pysznych Polaków”. Ten twardy, zawzięty lud pomorski, który nie znając nawet z widoku wielkiej ziemi ojczystej, od wieków bronił morza i Pomorza przed nawałą krzyżacką, godzien jest chyba tego, aby jak on był czujny na wiecznie żywy głos dławionej ojczyzny, by i społeczeństwo nasze było czujne na jego serdeczne wołanie.

Wszak chodzi tu o to, aby syn tego ludu, który tak wiernie stał na straży bezcennego narodowego skarbu, nacieszył swe oczy i serce pięknościami szerokiej swej ojczyzny, by zetknął się z braćmi swymi, mówiącymi tylko trochę innym dialektem, by wchłonawszy w duszę wiew skalnego Podhala, mazowieckich równin, wrócił nad siny Bałtyk i nie zapomniął do śmierci, czego bronił, broniąc Polski, a na śmiertelnym łożu by dzieciom swym przekazał niezgasłą miłość do całego, jedyne go narodu.

I nie jest to szczerem frazesem, gdy mówimy, że lud ten pomorski ma prawo do chętej odpowiedzi swych rodaków. Albowiem, jak mówi tenże sam Chrzanowski, że Polska wybrzeże to otrzymała, ludu tego to zasługa; bezwiedna, lecz jego zasługa. Na pozór tylko zasługa tych, którzy w wielkiej wojnie zwyciężyli; powiem, że nawet i nie tych to zasługa, którzy przed i po zwycięstwie za wolnym polskim brzegiem bez ustanku orędownali, wówczas, gdy u małodusznych posiadanie tego wybrzeża zdawało się ze wszystkich marzeń być najmniej doścignięm; także i nie tych zasługa, którzy wiek cały święty ogień myśli o swobodzie narodu pielegnowali. — Gdyby bowiem nawet i było zwycięstwo, gdyby byli orędownicy, gdyby ogień święty był się tlił, to nie byłoby wolnego brzegu morskiego, gdyby nie byli wytrwali, przetrwali, z niesamowitym uporem, z cudowną jakąś żywiołową, a cicha utajoną siłą nie byli trzymali się mowy swej świętej, swego narzecza ci nadmorscy gburzy, robotnicy i rybacy Kaszubi; i gburzy zamożni z kęp i robotnicy z pod obcych panów i rybacy z przymorskich siedzib. — Oni tego morza strzegli; ustrzegli i strzec mają nadal; pieczę mają nad najcenniejszym kawałem ziemi polskiej; winni więc być i w dobrobycie i kulturze takiej, jak żaden lud w żadnej innej okolicy naszej ziemi, bo żadna inna takiego niema znaczenia; oni rozumieć mają ważność swego posterunku a odczuwać sercem przynależność do Polski, stać się świadomymi strażnikami wybrzeża; dla nich trzebaby wszystkie zasoby i środki rządowe, a całą energię i siłę społeczeństw zużyć.

„Pewnie najważniejszą częścią tej całej sprawy jest wolna podróż i wolne utrzymanie! Jakby to się dało zrobić? Czyby to się dało zrobić?”

I my nie wiemy w tej chwili, jakby to się dało zrobić, ale wiemy, że to powinno być zrobione i że znajdowaliśmy zawsze środki na rzeczy o wiele mniej

ważne, o wiele mniej godne. Wiemy to, że w najtrudniejszych warunkach umiano w kołach rządowych sypać hojną ręką na zgoła zbędne placówki „dyplomatyczne”, które po zmarnotrawieniu wiele grosza kasowano. Czyżby nie dało się „zmarnotrawić” nieco grosza w ministerstwie kolei żelaznych w postaci wolnych biletów na taką, stokroć bardziej błogosławioną dyplomację, bo cementującą żywą miłością rozdrobioną, rozdzielnicowany naród polski w jedną spójną całość?

Wiemy, że znalazło się tysiące ochotnych, którzy fundowali i fundują cegiełki wawelskie. Czyż nie znajduje się choć setka takich, którzyby zapewnili miesieczne utrzymanie gościom z Pomorza, żadnym poznaniam Polski i pokochania współbraci? Czyż to nie równie ważne, restaurować spójnię narodową, niż dbać o restaurację murowanych zabytków przeszłości?

Wiemy też, że piękne i pomysłowe Polki w braku rzeźwej ochoty apatycznego społeczeństwa, umieją bodaj wytańczyć balami, wyśpiewać koncertami potrzebne sumy na niejeden cel. A przecież to sprawy serca! Któż ma je ująć w ręce i zadowolnić, jeśli nie nasze Polki!

Wiemy też, że nad śmym Bałtyk w sezonie wakacyjnym pociągną setki i tysiące ludzi, z pewnością nie najbiedniejszych i chyba nie najubożniejszych na to, co wychodzi na pożytek wspólnej ojczyzny. Czyżby u tych lub pośród tych nie znaleźli się tacy, którzyby dla tak rozumnego celu zdobyli się na piękny gest i wracając z nad „bursztynowego brzegu”, zabrali do siebie na czas jakiś po jednym dziecku kaszubskim, aby je obwieźć z sobą po Polsce, nauczyć je czegoś, przywiązać do siebie i do kraju i odesłać nad morze z dobrą pamięcią, która nie przejdzie bez śladów!

Sa to tylko myśli i pytania, na które w jakikolwiek sposób trzeba odpowiedzieć. Snuje się pośród nas tyle „ministrów bez teki”, jednostek, któreby mogły i chciały coś robić dla ogółu, lecz nie wiedzą co. Ot jest gotowa myśl i idea. Bóg widzi uczciwszą i plonniejszą w skutek niż wzdychanie do wielkich placówek pracy i portfeli. Niechże ci społecznicy i ultrapatryjoci zdołają się na czyn, niech obmyślają plany, organizują komitety, agitują, wydają z siebie zbytek niespożytkowanej energii, która ich przyprawiała dotąd o mizantropję, a uczynią dla Polski więcej, niż na pierwszy rzut oka mogą sobie wyobrazić. Do czynu!

M. Konopnicka.

„Chodź tu Niemce”.

Chodź tu Niemce,
Chodź tu odmienie,
Sprzedaj chłopie rolę,
Będziesz miał czerwieniec!

Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluskim stole”.

A mój Niemce miły,
Idźże, kędy raczysz!
Ale mojej roli
Równie nie obaczysz.

Schowaj se czerwieniec
I białe talary;
Kto sprzedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!

Bogatyś ty, Niemce,
I trzosa twój chędogi.
Ale na tę ziemię
Jeszcze za ubogi!

Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty;
A kto mi zapłaci
Ten miesięczek złoty?

A kto mi zapłaci
Za tę jasność bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Rankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty,
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chaty?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzosey?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń z pod lasu:
—Oj dana!... oj dana!...

A kto mi zapłaci
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne.
Za cichą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpiącą dzieci.
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?

Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?
Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?

Za palmę co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toż i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła;
—„Chodź, chłopie do Nieba!”

A tożby mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły.

Nie sprzedam ci roli!
Weź, Niemce, talary...
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszej ten wiary.

Stan. Tync.

Twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“.

(Dokończenie.)

A kiedy rozdarto zbrodniczo tę, u której od najwcześniejszych lat „był ordynansem“, kiedy rozwarła się głucha przepaść przed narodem, kiedy padł kir na dusze, on był w tej niewielkiej garstce, co „w czasie gromów nie utraciła równowagi ducha“, ni wiary, ale mając nadzieję przeciw nadziei poszła na emigrację, skoro w ojczyźnie nie zostało ani skrawka ziemi wolnej, by tam odnowa Polskę budować. I w sercu tego prawie już starca, bo pięćdziesięcioletniego męża z czołem poranem brózdami trudu i pracy, zadrgało coś radośniej, jak gdyby młodość wróciła wewnątrz, kiedy z ziemi włoskiej wyszedł zew Dąbrowskiego: „Do broni, do walki o niepodległość!“ I oto staje niemal pierwszy do roboty u boku wodza: jeździ, organizuje, pisze memoriały, proklamacje, odezwy, głosi: „Polacy, nadzieja powstaje. Francja zwycięża. Ona się bije za sprawę narodów... Francja pozwala nam schronienia. Czekać lepszych czasów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie!“ (w odezwie gen. Dąbrowskiego z 20-go stycznia 1797). Krzepi ducha piosenką żołnierską, opiekuje się młodzieżą legionową, jak „prawdziwy ojciec“, czuwa nad nastrojem wojska, jak „stróż dobrego publicznego ducha“, wiecznie czynny, wiecznie w ruchu, gra w nim uczucie, sypią się z lica iskry zapалу, którym zaraża innych. Jest duszą Legionów.

Po czterech latach trudów obozowych wraca do kraju, gdzie mu tymczasem rząd pruski dobra skonfiskował, oddaje się cały wychowaniu synów; pisze uwagi o edukacji, o nauce; wciąż oddany pracy. — I znów wschodzi gwiazda nadziei, znów służba publiczna rzuca Wybickiego; nie usuwa się, nie schodzi jej z drogi; zapal krzepi siły, podwaja je, dziesięciokrotnie. Bo oto w roku 1806 Napoleon zbliża się do granic Polski. Spieszy do Berlina, aby poinformować cesarza o nastrojach w Polsce, o stosunkach politycznych, o danych statystycznych. Staje przed jego obliczem z sercem gorącym, rozpromienionym nadzieją. Oto jak sam w Pamiętnikach kreśli tę nadzieję: „Cesarz ruszył się od kominka i zaczął chodzić po pokoju i mnie także obok siebie chodzić rozkazał. Zaczął mówić, że mu wypada ścigać nieprzyjaciela przez Polskę, że on ten kraj rozszarpany i zatracony chce wskrzesić, ale mu trzeba wiedzieć, czy wojsko w nim znajdzie wygodę i żywność. Odpowiedziałem z wielką przytomnością, że jeżeli wniknie do kraju jako zwycięzca, wszystko nakazać może, ale jeżeli wchodząc, oświadczy się być naszym wskrzesicielem, wszystko mu sami poniesiem w ofierze! Na to cesarz: „Czy mi to Waćpan zaręczasz?“ „Zaręczam — śmiało odpowiedziałem — bo Polak krew i byt swój cały odda dla odzyskania swej niepodległości i ojczyzny.“ To mówiąc, w zapale uchwycił cesarza za rękę. Pisze więc proklamację do narodu z powołaniem się na słowa cesarza: „Obaczcie, czy Polacy godni są być narodem“. Wypadki toczą się szybko; niebawem z ks. Poniatowskim wita wojska francuskie i Napoleona w Warszawie.

Znów wpada w ferwor pracy, zajęć, życia. Pracuje za dziesięć; to organizuje Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości depart. warsz. i w mowie przy jego instalacji daje wyraz czci dla Napoleona, ale przede wszystkim radości, że „odrodziła się matka“ i że „już się ostrzy szczyty Chrobrych, rozwijają się chorągwie Chodkiewiczów, szykują się hufce Sobieskich, otwiera się księga praw Kazimierza“; tworzy Izby wojenne; „w dziale aprowizacyjnym cudów niemal dokonuje“ — jak mówi jego biograf Mościński —, zaopatrując armię Napoleona; dopomaga do utworzenia Komisji Rządzącej (w stycz. 1807) i sam w jej skład wchodzi; współdziała w formowaniu armii polskiej; redaguje konstytucję dla Królestwa Warszawskiego. W r. 1812 jedzie do Torunia, potem do Głogowa i wita Napoleona wkraczającego w granice Polski, staje na czele deputacji wysłanej przez Konfederację generalną do Wilna, do

cesarza i przemawia gorąco: „Rzeknij Naj. Panie: Jest Królestwo Polskie, a ten wyrok będzie w oczach świata wyrokiem ziszczonej już prawdy“. Oto czyni jego, najważniejsze tylko, z tej epoki. Równocześnie zaś snuje ze swego zadziwiająco, młodocianie krzepkiego umysłu, szereg uwag w sprawach publicznych pełnych mądrości.

Z powstaniem Królestwa Kongresowego dalej czynny w dziedzinie administracji. Dzieli z innymi optymistyczną wiarę w życliwość cara Aleksandra I. dla Polski, sławi go, ale gdy się przekonywa o nierzetelności obietnic, czy też o zmianie opinii carskich, staje pierwszy w szeregu opozycjonistów. Na krótki czas przed śmiercią, znudzony życiem tak czynnym i wytężonym, bogatym w trudy i ofiary, usuwa się od zajęć publicznych do swych dóbr pod Śremem, gdzie umiera 10 marca 1822. Ciało pochowano w kościele parafjalnym w Brodnicy.

Z góra pół wieku ze swych 75 lat żywota dał Wybicki narodowej służbie, wciąż w ruchu i trudzie, wciąż na wyłomie, wciąż z gorejącym ogniskiem miłości Ojczyzny w sercu, wciąż rzeźki i młody, nieprzerwanie biorący w swą duszę myśli i uczucia narodu i wypromieniający je znów serca braci-rodaków. Przepływał przez nieko naprawdę wciąż, bez ustanku strumień narodowych bólów i radości, ale radości i nadziei częściej niż zwątpienia; bo naprawdę nie tylko pieśń jego, ale i jego życie, jego trud, jego istota, głosiły uparcie tę promienną prawdę: Nie zginęła.

P. S. Podaje tu w brzmieniu pierwotnym tę zmienioną i przerabianą w ciągu z górnego wieku Pieśń Legionów.

Najstarszy tekst pieśni Legionów.

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szabla odbijemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Do Polski z ziemi włoskiej,
Za Twoim przewodem
Złączem się z narodem.

Jak Czarnecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiorze
Marsz... marsz...

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz... marsz...

Niemiec, Moskal nie osiedzie,
Gdy, jawnszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I ojczyzna nasza.
Marsz... marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zaplakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Bija w tarabany.
Marsz... marsz...

Na to wszystkich jedne głosy:
Dostyc tej niewoli —
Mamy Racławickie kosy,
Kościuszko Bóg pozwoli.



Ks. Alfons Mańkowski.

Szkolnictwo powszechne w dekanacie lubawskim u schyłku 18-go wieku.

II.

Udział dzieci szkolnych w nauce pozostawiał dużo do życzenia, ludność bowiem nie mogła czy nie chciała przywyknąć do przymusu szkolnego pomimo napomnień i zarządzeń władz. Biskup chełmiński następnie warmiński książę Karol Hohenzollern, mający sobie powierzony nadzór nad całym szkolnictwem byłych Prus Królewskich, polecił w listach pasterskich proboszczom, aby nie zaniedbywali starań o młodzież szkolną, by czuwali nad nauczycielami i szkoły wizytowali... mają zwalczać przesadę, że dla ubogich dzieci niema korzyści z nauki szkolnej, że owszem w Prusiech zdolni ludzie każdego stanu wzbili się mogą na wyższy szczebel społeczny. Władza świecka nakazała księżom corocznie dwa razy czytać z ambony orędzie królewskie, opiewające, że „wstretneby było, gdyby ludność nie korzystała wcale lub opieszale z nauczycieli, utrzymywanych z dochodów publicznych. Wszystko to niebardzo skutkowało, tembardziej, że nauczyciele zniechęceni często brakiem dochodów i opalu z trudnością dali się nakłaniać do pozostania w urzędach, które mniej im zapewniały dochodu „niż zawód prostego robotnika“.

Wykonawcami poleceń szefa szkolnictwa oraz rozporządzeń rejencji był dziekan dla swego dekanatu jako urzędowy inspektor szkół. Z obowiązku tego objęzdał po Wielkiejnocy szkoły katolickie — powózki dostarczali obowiązkowo sołtysi — aby osobiście się przekonać o stanie szkół, mianowicie o tem, o ile wykonywano przepisy władz. Z tego, co stwierdzono, spisano protokół. W dekanacie lubawskim (a zapewne także i w innych) egzaminował dziekan przy tej sposobności dzieci, które proboszcz miał przyjąć do 1 spowiedzi św. R. 1799 pisze ks. dziekan: „Po Wielkiejnocy objadę szkoły parafialne, sam dzieci wyegzaminuję i naradziwszy się z X. X. Proboszczami zdutniejsze i nauczniejsze wymienie do przyjęcia wiary katolickiej przez pierwszą spowiedź. Sądję, że ten krok mój powinien być przyjemny WW. XX. jako zasłaniający Pasterzów od nienawiści parafianów.“ To ostatnie zdanie dowodzi, że ludność conajmniej z wielką niechęcią się odnosiła do tych urzędowych egzaminów, połączonych z rygiorem szkolnym, starała się więc obchodzić przykre przepisy urzędowe. Jak to czyniła, wynika z pisma ks. inspektora szkolnego i dziekana Karpińskiego do gwardjana OO. Reformatorów w Łakach pod Nowem Miastem; nosi ono datę 8 czerwca 1798 i ma tenor następujący:

W parafiach dekanatu lubawskiego jest kilkadziesiąt dzieci, co nie mogły być przyjęte do 1 spow. św. dla niedostatku nauki. Rodzice wzgardziwszy rozporządzeniem zwierzchności duchownej uporczywie nie stawili dzieci do parafialnej nauki, spuszczając się na to, że w odpusty weisną dzieci swoje między tłum do spowiedzi z podejściem spowiednika jako się to corocznie już trafile. Prosi X. gwardjana, aby zalecił spowiednikom, by żadnych dzieci nie spowiadali bez poświadczenia ich proboszczów, aby oddalali dzieci, udające, że już są przyjęte. „Sa w mej parafii 15-letnie dzieci, co nie chodziły na żadną naukę przygotowawczą i potem jako dorosłe chcą weisnąć się do spowiedzi“.

Inspektorem szkół powszechnych dekanatu lubawskiego był w okresie, który obejmują akta szkolne (1797—1800) ks. Paweł Karpiński. Rodem z Mły a pod Toruniem otrzymał święcenie 1768 w Chełmnie; urzędując od 1769 r. w Grabowie, został 1774 tam proboszczem, 1796 dziekanem, 1805 kanonikiem honorowym chełmińskim. Umarł 1812 r. Był to kapłan wzorowy. O gorliwości jego świadczy dziś jeszcze piękny kościół grabowski, zbudowany w stylu Cesarstwa, wzniesiony po długoletnich a móżolnych staraniach, a ukończony dopiero po śmierci X. K., świadczą o gorliwości także częste wizyty dekanalne i zachody koło podniesienia szkolnictwa.

Był głęboko przejęty świadomością, iż należy oświatę nieść w lud, i że należy korzystać z wszystkich środków mogących jej drogę torować do serc i umysłów ludności.

Powyższy ogólny obraz szkolnictwa dopełniają dzieje poszczególnych szkół.

W Lubawie istniała szkoła ludowa tak męska jak żeńska już za polskich czasów i była bez przerwy uczęszczana. W pierwszej uczył 1786 r. ks. Luednan także początków języka niemieckiego i zapewne trochę łaciny, w drugiej uczyła Foksowa wraz z córką, obie uczciwe osoby, ubogie dziewczęta początków nauki chrześcijańskiej i czytania. Uczni było 9; opłacali skromne czesne. Po ks. Lu. uczył chłopców ekszmołnier Świątorzycki. Ponieważ pobierał z funduszu różańcowego tylko 30 fl rocznie, a obywateli nie można było zniewolnić do zwiększenia salarium, dlatego nie chciał pełnić obowiązków nauczycielskich. Luterska szkoła ludowa istniała na Fijewie pod Lubawą od r. 1776. (Lieck Gesch. der Stadt Löbau str. 507).

Przy kościele fijałnym lubawskim w Złotowie była szkoła już 1778 r., ponieważ 25 kwietnia tegoż r. biskup Baier polecił regencji ku zatwierdzeniu Wiktora Kończewica na nauczycielstwo złotowskie, czy też regencja uczyniła; K. był zarazem organistą, a szkoła mieściła się niewątpliwie w organistowce. (Akta szkolne złotowskie). Do szkoły tej należały także Lubstyn i Zakrzewo, lecz żadne dziecko 1798 stąd do szkoły nie chodziło. 1797 r. było dzieci szkolnych około 30—40, uczęszczało zaś na naukę 6, w rok później w styczniu 6, w lutym 8. Nauczycielowi i organiście gospodarze w tym roku nie dawali ani pensji szkolnej ani nie dostarczali opalu.

Do szkoły w Samplawie należały dzieci z Samplawy, Rodzonego, Radowska, Rakowic, Łażka i Borku. 1798 r. uczęszczało w styczniu i lutym do szkoły tylko 9 dzieci, wśród nich jedno z Rodzonego, w marcu z Samplawy 19, i jedno z Rodzonego. Inne dzieci w wieku szkolnym w liczbie 115 (z Samplawy 24, z Rodzonego 21, reszta z innych wsi) do szkoły nie uczęszczały. Nauczycielem był 1786 r. organista Wojciech Jagielski, 1798 Jan Lidych, któremu przeważna część gospodarzy nie dostarczała ani czesnego ani opalu. R. 1800 ks. Karpiński egzaminował dzieci i uznał 21 zdutnych do s-ej spow. św. Protokół jego chwali ich pilność i wogóle dobry porządek w wychowaniu i wykształceniu działu.

W Kazanicach opis parafii w r. 1786 zaznacza, że żadna tam nie istnieje szkoła, natomiast w roku 1797 chodzą tam do szkoły dzieci z Kazanic i Zielkowa. W następnym roku uczęszczało tam z Kazanic nie 31 dzieci, 15 regularnie, zaś 3 nieregularnie, z Zielkowa z pomiedzy 14 dzieci 5 regularnie, z 17 dzieci z Byszwaldur żadne. Znaczna część gospodarzy nie dawała organiście i nauczycielowi Rochowi Jagielskiemu ani pensji szkolnej ani opalu.

W Rózentalu był nauczycielem i organistą Ignacy Karczewski r. 1798. Pisał bardzo nieudolnie. Z pomiedzy 30 dzieci połowa chodziła dosyć regularnie do szkoły, z Pomierka na 7 dzieci dwa, z Gierłozy żadne. R. 1800 zapisuje ks. wizytator, że szkoła we wszystkich prawie zaniedbana, bo ani się nie utrzymuje spisów dzieci, ani się nie przechowuje cykularzy i ordynacyi, ani nie przywiedziono dzieci do szkoły na egzamin celem przekonania się, czy są zdolne do spow. św.

Grabowska szkoła, istniejąca pod bezpośrednim nadzorem ks. inspektora szkół nie rozwijała się w sposób zadowalający, skoro ks. K. 1798 wystawia jej świadectwo wielkiej ignorancji i prosi władzę świecką by rodziców przymuszała do przysyłania dzieci na naukę szkolną; znaczny procent dzieci bowiem wcale do szkoły nie chodził. Nauczycielem i organistą był wówczas Nikielewski, którego już wizyta kościoła w r. 1786 wspomina.

W parafii prątnickiej istniały 3 szkoły, mianowicie we wsi kościelnej uczył Paulin Żmijewski, dzieci szkolnych było 1798—99 : 26, chodziło do szkoły 15. W r. 1793 do reparacji szkoły (zapewne równocześnie organistówki) przyczyniła się cała parafia. Kilkunastu

gospodarzy zalegało z uiszczeniem czesnego i zwożeniem drzewa.

Do szkoły w Omulu zapisanych było dzieci w zimie 1798—99 około 35; z tych korzystało z nauki szkolnej w styczniu 17, w lutym 26. Uczył je Andreas Łasiński paedagogus, informator.“ Winnych było 11 gospodarzy czesne i opał.

Do szkoły w Szczepankowie (także w par. prątnickiej) która kierował „Maciej Wereszyński, Dyrektor“ zapisanych było w styczniu i lutym 1798 dzień 18. Z wyjątkiem trojga wszystkie pilnie do szkoły chodziły.

W parafii zwiniarskiej jedna tylko była szkoła. R. 1798—99 należało do niej dzieci 19, korzystało z nauki 13, z Łążyna powinno było chodzić 15, lecz chodziło tylko jedno dziecko, z innych wsi parafialnych żadne.

W Grodziecznie istniał zakład szkolny dopiero od r. 1798, jednakże bliższych wiadomości o niej ani akta wizytatora ani parafialne nie zawierają.

Jak w obrębie prątnickiej tak też rumiańskiej były 3 szkoły. O rumiańskiej mówi opis kościoła z r. 1785, że organista Jędrzej Jędrzejewski jest lubownikiem kieliszka, nie umie ani dobrze grać ani dzieci uczyć pisaną i rachunków, po niemiecku i po łacinie ani słowa nie umie. „Parafia nasza winna mieć organistę umiejącego po polsku i po niemiecku, ponieważ są w niej także parafianie Niemcy.“ Lepiej przedstawiają się stosunki szkolne w 13 lat później, gdy nauczycielem był organista Wroński. Zapisanych było dzieci do szkoły z Rumiana 35, z Rumienicy 18, z Leszaka 2, z Gutowa 15, z Dembienia 4. W szkole jawiło się 1798 r. w styczniu 10, w lutym 16 i to tylko ze wsi Rumiana. I tu zalegli gospodarze z czesnem i opałem.

Rybno (par. rumiańska) było miejscowością szkolną już 1785 r., a uczył w niej „Josef Goercke, Schullehrer“, ożeniony z luterką, prawdopodobnie sprowadzony z Śląska. Ze funkcjonowała rzeczywiście, dowodzi fakt, że uczył się w niej do r. 1787 pochodzący z Rybna kanonik honorowy Tomasz Kościński, proboszcz czarnowski pod Toruniem. Pobory płacono nauczycielowi z funduszu szkolnego królewskiego. Zimą 1797—98 korzystało z nauki jeszcze za urzędowania Goercke'go z Rybna coś połowa dzieci i to dosyć pilnie, rzadko przybywało po 1 dziecku lub 2 z Kopaniarza, Jegli, wybudowania rumieńskiego i Dembienia; z Zarybinka, Rudy, Grabacza, Kostkowa i Gronowa żadne nie chodziło.

Trzecią szkołą w parafii rumiańskiej było Naguszewo, gdzie uczył „Stanisław Zapalski, scholirega villanus“. Na ogólną liczbę 31 dz. uczęszczało regularnie lutym 1789 dwadzieścia, czyli że stosunek ten zgadza się mniej więcej z stosunkami innych szkół w tym samym okresie czasu.

KONIEC.

Dr. F. Lorentz.

Pan Swenca.

Bez wątpliwości najbardziej interesującą i w owym czasie samodzielności wschodniopomorskiej najpotężniejszą osobistością był Swenca „z bożej łaski hrabia palatyn Pomeranii“ (Dei gratia comes palatinus Pomeraniae), jak się sam w ostatnim własnoręcznie wystawionym dokumencie z 21 lutego 1308 dla miasta Koszalina nazwał.

O pochodzeniu Swency niczego nie wiemy. Wiemy tylko, że pochodził z obszaru Schlawe, zdobytego około roku 1227 przez Świantopełkę (Świętopełkę) i w każdym razie z rodziny znacznej i majątnej, z której jednak w rzędzie rycerzy szlowskich nie można wymienić żadnego, aby wspierając się na jego imieniu, łączyć go z Swencą i jego rodziną. Wymieniane tam imiona: Swogt'nus, Vlisco, Radico, Pezegrius, Milobrat, Racek, Sulstrig, Stephanus, Eletowarus, Swatos, Tesislaus, Wsemir Radosco, Premisla — nie znachodzą się w rodzinie Swency, gdzie znajdujemy natomiast imiona Piotr, Laurentius, Johannes, Michał (Miśko); trzeba więc zrezygnować z dalszych poszukiwań rodowodowych.

Pierwsza wzmianka o Swency pochodzi z roku 1257: był on wtedy w Schlawe podczaszym i fungował razem z innymi urzędnikami zamków w Schlawe i Słupsku, jako świadek przy nadaniu przez Świantopełkę Remboszewa klasztorowi żukowskiemu (pow. kartuski). Tosamo stanowisko piastował jeszcze w roku 1259 i wtedy znowu znajdujemy go w charakterze świadka przy nadaniu Remboszewa i Woęcina dla klasztoru w Żukowie. Oba jednak odnośne dokumenty wykazują wspólny interesujący szczegół: jeden z nich, a może obydwa są sfałszowane. Wedle obu dokumentów nadanie odbywało się w Żukowie, przyczem były obecne osoby świeckie, łowczy Petrus i cześnik Sulimir ze Słupska, podkomorzy Goslaus (Gosław) w roku 1257 z Schlawe, w roku 1259 ze Słupska, podczaszy z Schlawe i hrabia Cestomirus. Jeżeli to już jest samo przez się bardzo podejrzane, że Świantopełk miałby się ukazać w Żukowie z całym orszakiem słupskich szlowskich urzędników zamkowych — rzecz dziwna, podrzędnych z wyjątkiem podkomorzego —, to jeszcze jest dziwniejsze, że stało się to rzekomo dwukrotnie, i że w obu wypadkach jedni i cisami ludzie mu towarzyszyli. Jeszcze bardziej zastanawia, że 26 lipca 1258 roku Świantopełk znowu przebywał w Żukowie w towarzystwie łowczego Petrusa i podczaszego. Sulimira ze Słupska, wkońcu podkomorzego Gosława (Gosławsa) z Schlawe i że w głównym przywileju Świantopełki dla Żukowa, który wystawiony jest 1260 roku w Słupsku i z wszystkich dokumentów przechowany w oryginalu, wymienieni są jako świadkowie: hrabia Piotr, łowczy, cześnik Sulimir, podczaszy Cestomir, podkomorzy Gosław, Zreko i inni. To będzie prawdopodobnie źródłem, z którego wymieniono świadków w innych dokumentach, a Swenca jest dodany, aby wnieść nieco urozmaicenia, zaś klasztorni musieli go znać osobiście i słyszeć coś o jego urzędzie podczaszego w Schlawe. Że urząd taki piastował, można to przyjąć śmiało, choćbyśmy uznali oba wymienione dokumenty za fałszywe.

Za panowania Mestwina rozpoczął się rozkwit Swency. Odnajdujemy go 3 maja 1269 jako podkomorzego słupskiego, a urząd ten piastował on aż do 8 września 1274. W pół roku później, 14 maja 1275 osiągnął on najwyższą godność, jaką rozporządzano w małym zamku: został kasztelanem słupskim. Mestwin widocznie upodobał sobie w kasztelanie słupskim, gdyż od tego czasu znajdujemy go często w otoczeniu księcia i jako jego towarzysza podróży. Jeszcze w roku 1275 był on z Mestwinem w Świeciu i asystował w charakterze świadka przy nadaniach klasztornych. Dnia 30 czerwca 1279 znajdował się on u Mestwina w Gdańsku, gdy tenże nadawał klasztorowi żarnowieckiemu prawa rybołówstwa w małym i wielkim morzu. W roku 1281 towarzyszył Swenca księciu w podróży do Lubienia w Wielkopolsce, gdzie tenże pośpieszył na zjazd z księciem Przemysławem i sędziemu poznańskiemu M.kołajowi, synowi zmarłego poznańskiego wojewody Przedpełki podarował wieś. Widzimy stąd, że Swenca już wtedy należał do najbliższych zaufanych księcia. Czy był obecnym przy ważnym spotkaniu Mestwina z Przemysławem w Kępnie z początkiem lutego 1282, podczas którego tenże nazaczył go przez donatio inter vivos spadkobiercą swego kraju i swym dożywotnim zastępcą, nie można tego dojść z dokumentów, z tej racji spisanych, gdyż w nich wymienieni są tylko z wielmożów pomorskich obaj palatyni, Wajsil z Gdańska i Przybysław z Świecia, tudzież tego ostatniego, kasztelan Paweł z Świecia. Także podczas rokowań Mestwina z Zakonem krzyżackim w połowie maja 1282 nie można udowodnić obecności Swency, bo ponieważ układy te odbyły się pod wodzą biskupa Filipa z Fermo, legata papieskiego, w odnośnych dokumentach wymieniono tylko dostojników kościelnych, między innymi opata Jana z Oliwy, jedyne, który pochodził z Wschodniej Pomeranii. Natomiast z początkiem października był Swenca znowu w otoczeniu Mestwina w Świeciu, gdy tenże konferował z biskupem kujawskim Aberusem. Taksamo przebywał z początkiem marca 1283 w Gdańsku, gdy tu załatwiano różne sprawy prawnicze.

wynikłe z układu wojskowego i taksamo towarzyszył Mestwinowi w roku 1285 w podróży do Gniezna, gdy tenże czynił nadanie na rzecz klasztoru Klarysek. Że Swenca znajdował się zawsze przy boku Mestwina, ilekroć tenże był w Słupsku lub w Schlawe, jest rzeczą przez się rozumiejącą się.

Swenca umiał naturalnie — wykorzystać względy, jakimi się cieszył u księcia. Już wtedy, gdy poraz pierwszy powitał swego pana, jako kasztelana słupski, 14 maja 1275, przedstawił mu swego brata Laurentego i uzyskał tyle, że Mestwin uczynił go łowczym słupskim. W drugiej połowie 1283 roku lub w pierwszej 1284 zaawansował Laurenty na podkomorzego i piasztował ten urząd tak długo, jak długo Swenca był kasztelanem. Prawdopodobnie z powodu ich młodości nie mógł Swenca zabiegać o urzędy dla własnych synów.

W r. 1285 musiał dotychczasowy palatyn gdański, zasłużony Waisil, skutkiem zdrady stanu, popełnionej przez swego syna Dywana, ustąpić z urzędu, a Mestwin obdarzył Swencę tą pierwszą godnością państwową. Ponieważ jednak Swenca nie chciał rozrywać więzów, łączących go z ojczyzną zatrzymał równocześnie urząd kasztelana słupskiego. Jako palatyn gdański występuje on po raz pierwszy 4 stycznia 1286 roku, zaś 28 kwietnia 1287 roku wymieniają go po raz ostatni, jako kasztelana słupskiego. Tymczasem wykazało się, że tytuł „palatyna gdańskiego i kasztelana słupskiego” jest niedopuszczalny, otrzymał więc Swenca stworzony tytuł palatyna słupskiego i tak poraz pierwszy 15 sierpnia 1287 roku nazwany jest „palatynem gdańskim i słupskim”. Był to szczęśliwy moment dla stworzenia takiego nowego dostojęństwa. Dotąd we Wschodniej Pomeranii istniał prócz tytułu palatyna gdańskiego, tytuł palatyna z Belgardu, godność czysto tytularna, ponieważ palatynat ten obejmował tylko jedno kasztelanstwo belgardzkie i tylko dlatego doszedł on do tej godności, gdyż kasztelanja tu stanowiła dawniej władztwo księcia Raciborza. W tym samym dokumencie, w którym Swenca po raz pierwszy nazwany jest palatynem słupskim, wymieniony jest po raz ostatni palatyn belgardzki, Dobegneus, w każdym razie człowiek już starszy, który obecnie ustępował z urzędu. Także i godność palatyna słupskiego była czysto tytularna, gdyż dopiero 24 sierpnia 1288 roku wymieniony jest dotychczasowy podkomorzy, Laurenty, brat Swency, jako kasztelan, podczas gdy w innym dokumencie bez daty nazywany jest jeszcze jako podkomorzy.

(Dokończenie nastąpi).

Jugosłowianie w hołdzie St. Przybyszewskiemu.

Jugosłowianie za przykładem Polski uroczysto obchodzili w tych dniach 30-lecie pracy literackiej wielkiego poety polskiego Stanisława Przybyszewskiego. „Narodne Kazaliste” w Zagrzebiu, na czele którego stoi gorący przyjaciel Polski i Polaków, prof. Julije Benesic, wychowanek Uniw. Jag., przygotowuje na sobotę 11 bm. premiere „Śniegu”. Słowo wstępne wypowie p. Benesic, a „Kazaliśni List” poświęci specjalny numer twórczości St. Przybyszewskiego. („Narodne Kazaliste” w Zagrzebiu wystawiło dotychczas 37 sztuk autorów polskich). Wszystkie pisma jugosłowiańskie poświęca w dniu premiery feljetony wielkiemu pisarzowi słowiańskiemu i wykaza wpływ Przybyszewskiego na twórczość „młodej Jugosławii”.

Równocześnie Teatr Narodowy w Zagrzebiu pragnie zadokumentować swe pokrewieństwo duchowe z Atenami polskimi wydelegowało swego reprezentanta w osobie p. Vilma Francića do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych w Krakowie.

Reprezentant Jugosławii w jubileuszu Przybyszewskiego w Krakowie p. Vilma Francić na dzisiejszem przedstawieniu jubileuszowem „Matki” po przemówieniach dyrektora Trzczińskiego i prezesa Pietrzyckiego, przemówił imieniem rządowych teatrów jugosłowiań-

skich i wręczył jubilatowi wieniec z trójkolorową szarfą Jugosławii.

Młodzież akademicka jugosłowiańska, studująca we Lwowie wysłała dla St. Przybyszewskiego, na ręce p. Pietrzyckiego, prezesa Krak. Związku Literatów telegram, którego zakończenie przytaczamy:

„Wśród magicznych gwiazd krystalicznego nieboskłonu naszej Jugosławii jaśnieje i Twoja gwiazda i świecić nam będzie poprzez wieczność cała. Pamięć o Tobie i Twych zasługach dla kultury Słowiańszczyzny trwać będzie dopóki chociażby jeden tylko z naszego plemienia pozostanie!”

Nek zivi kroz vjecnost Stanisław Przybyszewski!

W ten sposób składa bratni naród Serbów, Chorwatów i Słowenów hołd geniuszowi polskiemu.

„Typograficzna Książnica” w Zagrzebiu wydała przed kilku dniami nowe wydanie „Dzieci Szatana” celem uczczenia w ten sposób jubileusza St. Przybyszewskiego.

Drugi żyjący syn Adama Mickiewicza.

Znany literat Wacław Gąsiorowski ogłasza w „Górniku”, który redaguje w Wilkies Barre, w Pensylwanii, artykuł pod powyższym tytułem, a który przedrukowała ostatnio paryska „Polonia”, zaznaczając, iż fakty podane były jej oddawna znane, nie wspomina jednak o nich, aby nie urażać skromności osoby, o której mowa.

Temu kilka tygodni, Sejm Rzeczypospolitej przyznał dożywotnią pensję p. Władysławowi Mickiewiczowi, jako synowi nieśmiertelnego wieszczu narodowego, Adama Mickiewicza.

Wiadomość tę powitano z uszanowaniem należnem w Polsce z całym zachowaniem na wychodźstwie w Ameryce, widząc w niej dokument oczywisty, jak dalece zmartwychwstała Ojczyzna nasza zabiega o oddanie należnego hołdu Adamowi Mickiewiczowi w osobie syna Jęgo.

Ale nikt, nikt zupełnie nie zatroszczył się o to, nikt sobie nie przypomniał że tam, w Paryżu, bytuje w ciszy i zapomnieniu, drugi syn Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz.

Powiedzmy odrazu, że nikt o tem pamiętać nie mógł, bo wogóle nawet Polacy, stali osiadli we Francji, przeważnie i o tem nie mają wyobrażenia, że żyje tuż, w pobliżu, drugi syn wieszczu, że żyje w nędzy i zapomnieniu.

Czyż może ten drugi syn Mickiewicza nie godzien jest pamięci i uwagi, czy wogóle zasługuje na to, aby stale społeczeństwo polskie wyłączało go z hołdów i atencji, składanych p. Władysławowi i siostrze dwu braci, Pani Goreckiej?

Posłuchajcie i uczcie się i budujcie!

Józef Mickiewicz jest człowiekiem wprost wyjątkowej skromności, z spuścizny ojca swego wziął to wszystko, co w Adamie nieśmiertelnym było mistycyzmem, co było bólem wszechludzkim, co było pogonią za wyższem, lepszym życiem.

I Józef od wczesnej młodości, odsunął się od hołdów, usunął od pychy, od tych czci, wyrażanych w przeróżny sposób potomstwu wielkiego poety.

Wstąpił on na służbę instytucji dobroczynności publicznej Paryża i w tej instytucji pełnił obowiązki jałmużnika, to znaczy rozdawcy zapomóg tym najuboższym, tym najwęższym nędzarzom. To obcowanie ustawicznie z ubóstwem, z ludzką niedolą, z upadkiem spotęgowało jeszcze w Józefie Mickiewicz samarytańskie uczucia. I Józef Mickiewicz zasłynął wśród upośledzonych. Rozdając wyznaczone zapomogi, zaczął rozdawać i własną ubogą pensyję. Tam, gdzie instytucja dobroczynności publicznej odmawiała lub skąpiła grosza, tam oddawał jałmużnik jej grosz swój własny.

I nie dość na tem, samotnik ten i dobroczyńca tak nawykł do tego ustawicznego przebywania w najuboższych dzielnicach Paryża, że błądząc po nich, zbierał

bezdolnych, zgarniał niemających dachu nad głową i dawał im przytułek w swoich dwu maleńkich izdebkach.

Dzisiaj, w starej dzielnicy Paryża na ulicy Rollin, pod numerem 2, na poddaszu, mieszka Józef Mickiewicz, długie wieczory spędza na muzyce, na studiowaniu w oryginale filozofów greckich, na czytaniu ulubionego przez się Platona, na medytacjach, na troszczeniu się o ciało o niedolę ludzką.

Skromny, cichy starzec, czczony przez nędzarzy jak mużnik, poprzestaje na śmiesznie małej pensyjce i pensyjke tę dzieli ze swymi pupilami tak samo, jak przed laty.

Od zaszczytów stroni, niecka.

Podczas nabożeństw żalobnych, nroczyścieli pamięci wielkiego Adama Mickiewicza poświęconych zebraniach, w kąci, wtłoczony w załom muru, stoi nieznan przez nikogo, nie poznany już.

Józef Mickiewicz.

Odnawia stale zaofiarowanej mu podwyżki pensji, twierdząc, że lepiej jest powiększyć wydatki na ratunek nędzarzy.

Odmówił przyjęcia zaofiarowanego mu krzyża Legii honorowej.

I tak, jak niegdyś, sunie zasłankami Paryża, i szuka niedoli.

Takim jest miesznany, a żyjący syn Adama Mickiewicza.

Rafa mew w zatoce puckiej.

Zatokę Pucką oddziela od Gdańskiej dosyć szeroka podwodna ławica, zbudowana z grubszego piasku zwanego przez Kaszubów „ryfem mew”. Ciągnie się ona od Rewy w kierunku północnym i łączy się z półwyspem Helskim na południe od Kuźnicy. Ławica zanurza się bardzo płytko pod wodę, grzbiet jej przebiega bowiem w głębokości od 0,1 do 1 m. Przy wietrze północno-zachodnim wylania się z wody jako podłużna, płaska wyspa i staje się wtedy siedliskiem morskiego ptactwa. Ztąd też jej nazwa. Przerywa ją w poprzek, 2 km na północ od Rewy, zagłębienie, zwane „dypką”, głębokości do 4 m, utworzone i utrzymywane sztucznie, celem umożliwienia przejazdu statkom, jadącym z Gdańska do Pucka. W drugim miejscu, 1,5 km na południowy wschód od Kuźnicy, znajduje się wąska ryma, głębokości poniżej 2 m, oddzielająca koniec „ławicy mew” od Helu. Południowo-wschodni stok ławicy spada dosyć stromo. Szosa 10 m przebiega w odległości 2 km od jej grzbietu. Przeciwnie, po stronie północno-zachodniej, zatoka Pucka jest płytka, i jeżeli pominiemy głęboką Kuźnicę (8,1 m), to nie osiąga głębokości 6 m.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób utworzyła się „ławica mew” i jakie mogą być jej dalsze losy.

Wybrzeże nasze, zbudowane z piasków, żwirów, błot oraz wtrąconych u spodu pokładów węgla brunatnego, przedstawia materiał łatwy do zniszczenia. Zwłaszcza pokłady piasków różnej grubości i żwirów łatwo fala podmywa i unosi ze sobą. Wiatry panujące (45% zachodnich) przesuwają prąd wzdłuż wybrzeża pomorskiego ku wschodowi. Jedną z odmóg owego prądu dochodzi nawet aż do mierzei Wiślanej. Te same wiatry prą prawdopodobnie wody Małego morza od wybrzeża zachodniego ku wschodowi (por. St. Pawłowski: Nasze wybrzeże, „Ziemia”, 1922 i charakterystyka morfologiczna wybrzeża polskiego, Poznań 1922). Jest również pewnem, że przy wiatrach wschodnich prąd, idący ze wschodu, pcha wody wzdłuż mierzei Wiślanej, wpada do Małego morza i tu skręca ku północy i północnemu wschodowi, przebiegając wzdłuż „ławicy mew” i przynosząc wielkie ilości piasków na wschodnie brzegi południowej części półwyspu Helskiego.

Utworzenie „ławicy mew” jest związane genetycznie z powstaniem zatoki Puckiej. Wiemy, że podłoże zatoki stanowi platforma, utworzona z ładu zatopionego i następnie zniszczonego. Przy powolnem obniżeniu ładu, morze wdarło się w głąb dolin rzecznych, przesuwasz brzegi „kemp” ku zachodowi. Gdy

z wygasającym obniżaniem nagromadziła się dostateczna ilość piasków na płytkej platformie, rozpoczęły fale i prądy budowę wielkich ławic podmorskich. Prąd, idący wzdłuż wybrzeża pomorskiego przemieszczał wielkie ilości materiału z zniszczonej kempy Swarzewskiej czy ławicy Słupskiej i składał wzdłuż linii dzisiejszego Helu pod ochroną przylądka Rozewskiego. Równocześnie prąd, idący od południowego wschodu, przynosił drobny materiał z kempy Radłowskiej i Oksywskiej ku północy. W ten sposób rozpoczęła się budowa dwóch ławic o typie mierzei, prawdopodobnie z równoczesnem tworzeniem się kasy Helskiej (od Kuźnicy ku południowi wschodowi). Ławica Wielka wieś-Kuźnica narastała stosunkowo szybko, lecz z cofaniem się przylądka Rozewskiego i ona musiała się cofać. O przesuwaniu się mierzei świadczy to, że brzeg między Rozewiem a Kuźnicą tworzy linię wklęsłą. Nadto ten odcinek półwyspu ulega częstym przerwom.

„Ławica mew” jest również tworzącą się mierzeją, a nie zanurzonym wałem wydnowym, jak to się czyta w literaturze niemieckiej. Prądy, idące od wschodu i wzdłuż Kempy Oksywskiej, dostarczają wprawdzie mniej materiału do budowy, niż prąd, płynący na Wielkim morzu od zachodu. Ze jednak ławica mimo to narasta, świadczy o tem ciągle zasypywanie „dypki” i podnoszenie się z wody płaskiego półwyspu („Szpyrk”) koło Rewy.

Zatoka Pucka zamieni się w zalew, którego cechy już posiada. Przyszła „mierzeja mew” jest zbudowana na szerokiej podstawie i nie jest wystawiona na bezpośrednie działanie silnych fal wielkiego morza. Dlatego pojawiły się nawet w prasie przedstawienia możliwości (por. Sadkowski: Możliwość osuszenia zatoki Puckiej) odcięć zatoki Puckiej i zamiany jej na żyzne żuławy. „Ryf mew” odgrywałby podówczas rolę potężnego moła, po którym mogłaby nawet biegać kolej z Rewy do Jastarni. Samo jednak zasypywanie zatoki Puckiej i tworzenie się wału następuje bardzo powoli, głównie z powodu braku wielkich rzek, któreby uchodziły do zatoki Puckiej. Z tego względu zamysł osuszenia zatoki nieprędko zostanie zrealizowany.

S. N.

Przegląd książek.

Książki i czasopisma nadesłane do redakcji.

Rozwój, nr. 7—8, tygodnik poświęcony rozwojowi życia narodowego w Polsce (Warszawa, Żórawia 2) zawiera obfita i ciekawa treść, zwłaszcza z wrogiej Polsce, międzynarodowej działalności żydów.

Tygodnik Ilustrowany, nr. 10 (63-ci rok wydawnictwa; Warszawa pod red. Z. Debińskiego). Na treść składają się: Kultura pracy — Z. Debiński, Czasy Warszawskie Lenartowicza — Kazimierz Bartoszewicz, Ze starożytnych legend — Antoni Lange, Hrabina de Usaller — Z. Rabka, Miniatura, Mało znane zabytki Krakowa — dr. Marceł Nalecz-Dobrowolski, Ludzie i czasy przed powstaniem listopadowym, Książniczka — Władysław St. Reymont, Florian z Wielkiej Hłuszy — Marja Rodziewiczówna, Miesiąc teatralny, Złota seria nadnotek — itd. tudzież cały szereg interesujących ilustracji.

Półko-bułgarski przegląd, nr. 1, 2, 3, 4 (Sofia), ogromnie ciekawa treścią bułgarską i antologią poezyj polskich.

Przegląd Warszawski, nr. 5. Treść: O polską biografję narodową — Władysław Konopczyński, Składniki kultury muzułmańskiej — Tadeusz Kowalski, Lwów irodowski — Eugeniusz Kucharski, Wrażenia z teatrów moskiewskich — Roman Dyboski, Uroki naturalizmu — Karol Irzykowski, Dom nawiedziony — Jan Nepomucen Miller, Drzwi zamknięte — Tadeusz Rittner, Kronika.

Z galerii moich bliźnich — A. Grzymała Siedlecki, powieść.

Problem treści w muzyce — Dr. Józef Reiss, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Tchnienie przyrody — Ignacy Kozielewski, poezje, nakład „Prometheidionu” Poznań. (Księgarnia uniwersytecka Fiszer i Majewski.)

Państwo współczesne — dr. A. Peretiałowicz, nakład Księgarnia uniwersytecka Fiszer i Majewski, Poznań.

Ojciec nasz — A. Cieszkowski, (tensam nakład i Księgarnia). Pierwsze zupełne wydanie „Ojciec nasz”, arcydzieła polskiej literatury filozoficznej.

Autor przewidział współczesne przeobrażenie świata na skutek wielkiej wojny, głosi konieczność nadejścia Królestwa na ziemi, kreśli drogi, jakimi ma się ludzkość do niego zbliżyć. Podaje wszechstronny system filozoficzny, tłumaczący rozwój świata, ideały, ku urzeczywistnieniu których zmierza. Wysnuwa go z interpretacji próśb Modlitwy Pańskiej.

Wszystkie powyższe książki i czasopisma sprowadzać i abonować można przez księgarnię kolejową „Ruch” w Gdańsku, Kaszubski Rynek 21.

Sprawozdania z książek.

Prof. Józef Siemieński napisał popularną broszurę p. t. „O polityce, o państwie i obywatelach. Wiadomości najważniejsze”. (Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.)

W formie przystępnej, jasno i treściwie, autor wyłożył to, co „każdy wiedzieć powinien” o państwie, o formie rządu, o polityce, o konstytucji, o demokracji nowoczesnej, o prawach wyborczych, o naczelnej władzy państwowej, o sejmie, o rządzie, o opinii publicznej o partiach politycznych i walkach, które te partie pomiędzy sobą toczą.

Sa w tej książce stronicie, które każdy obywatel powinien sobie dobrze wbić w pamięć.

Kronika.

Zgon poety. Tragiczny wypadek spowodował śmierć młodego oficera-poety, autora „Pobojowiska”, „Wierszy Piłsudczyka”, Bolesława Lubicz-Zahorskiego. Spadł ze znacznej wysokości przy zalamaniu się dachu Biblioteki publicznej, kiedy z dyrektorem biblioteki oglądał ten dach. Zmarły pozostawia szerokie koła przyjaciół, gdyż pędził życie nadzwyczajnie czynne, nacechowane wielkim idealizmem i zupełnym ignorowaniem własnych interesów. Pozostawał w randze porucznika, kiedy koledy znacznie awansowali, nie wysuwał się na stanowiska nie szukał rozgłosu, daleki był od wszelkich partyj i koteryj, ale miał dziwną zdolność skupiania koło siebie młodzieży i wszystkich młodych sercem. Cześć jego pamięci!

Szkoła nauk ścisłych w Warszawie. W roku bieżącym rozpocznie swe czynności w Warszawie szkoła korespondencyjna nauk ścisłych, której zadaniem jest:

1) Udzielanie wyższego wykształcenia na odległość w zakresie nauk ścisłych i ich zastosowań do techniki.
2) Umożliwienie uzupełnienia wykształcenia matematycznego i technicznego osobom, które już rozpoczęły wyższe studia, a przerwały je z powodu wojny światowej.

3) Kształcenie i doksztalcenie nauczycieli szkół średnich i zawodowych przedmiotów wiedzy ścisłej (matematyki, mechaniki, fizyki i astronomii).

Szkoła nauk ścisłych składać się ma na razie z wydziałów: 1) matematyczno-fizycznego (grupa matematyczna i fizyczna); 2) inżynierji (grupa inżynierji lądowej, inżynierji wodnej i miernicza); 3) mechanicznego i 4) elektrotechnicznego. Kurs na wszystkich wydziałach technicznych ma trwać trzy lata.

Do szkoły nauk ścisłych przyjmuje się osoby bez różnicy płci, posiadające maturę, uznaną przez minist. oświecenia. Osoby, nie posiadające matury (lecz świa-

dectwo sześcioklasowego wykształcenia), lub maturę, nie uznaną przez minist. oświecenia, mogą być przyjęte do szkoły po ukończeniu rocznego kursu przygotowawczego.

Podania o przyjęcie przyjmuje kancelaria szkoły (Bracka 18 m. 4. Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich) na imię dyrektora szkoły, prof. Bolesława Lebedzińskiego.

Do podania o przyjęcie do szkoły nauk ścisłych należy załączyć: 1) szczegółowy życiorys; 2) maturę (oryginał lub odpis); 3) świadectwo z odbytych studiów wyższych (o ile petent odbył takie studia) i 4) 2 fotografie, poświadczane przez odpowiednią władzę. Do podania o przyjęcie na kurs przygotowawczy należy załączyć: 1) życiorys; 2) świadectwo szkolne (nie mniej niż 6 klas) i 3) 2 fotografie.

Sen i widzenia sennie. Warsz. Tow. psycho-fizyczne, mniemając, że nadnormalne zdolności psychiczne dość często objawiają się podczas snu i sądząc, że analiza jego może w pewnym stopniu dopomóc do wyjaśnienia zakresu i właściwości naszej zaświadości, zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich czytelników z uprzejmą prośbą o nadsyłanie do Towarzystwa pod adresem jego prezesa, p. Prospera Szmurły (Warszawa, Marszałkowska 53, m. 39) możliwie szczegółowych i zaopatrzonych w dokładny adres oraz czytelny podpis odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy nie zdarzyło się komu mieć snu, któryby się następnie sprawdził w całości lub częściowo? (t. zw. sen proroczy).

2) Jeżeli kto dostrzegł pewien, często powtarzający się związek między snami a późniejszymi zdarzeniami, to w jakich obrazach przedstawia się we śnie oczekująca go przyszłość, przykreść, droga, choroba, wiadomość o czyjejś śmierci i t. p.? Czy o znaczeniu i symbolicznym śnów słyszał lub czytał, czy też doszedł do tego przez własne doświadczenie?

3) Czy nie miały miejsca sny, stanowiące w całości lub w części powtórzenie albo dalszy ciąg dawniejszych?

4) Czy nie zdarzało się komu we śnie widzieć zdarzenia rzeczywiste, a nieznane śniącemu, lub wyczuwać cudze myśli, albo mieć sny podobne do śnionych tejże nocy przez inne osoby (sny telepatyczne)?

5) Czy nie miał kto wizji i jakich mianowicie pod wpływem narkotyków, hipnozy, lub też w stanie gorączkowym podczas choroby?

6) Czy nie zapadał kto w somnambulizm samorzutny (chośnienie, mówienie i wykonywanie różnych czynności we śnie) albo w letarg, lub czy nie był świadkiem tych stanów u innych?

7) Czy nie otrzymywał kto we śnie trafnych wskazówek o rzeczach zapomnianych lub niezauważonych na jawie, np. o zapodziałych lub zgubionych przedmiotach?

8) Czy nie zdarzało się komu rozwiązywać we śnie zadania lub zagadnienia, wyprowadzać trafne wnioski, lub wogóle wykonywać pracę umysłową i twórczą?

9) Czy nie posiada kto zdolności dowolnego budzenia się ściśle o zgóry oznaczonej godzinie (odmiennej od zwykłej)?

10) Czy nie był kto świadkiem wogóle jakiegokolwiek zjawisk zagadkowych, np. medjumicznych, w domach „nawiedzonych”, jasnowidzenia telepatji, psychometrii, przewidywania przyszłości i t. p.?

Uprasza się wszystkich, mieszkających t. zw. sny prorocze lub przecucia, o niezwłoczne komunikowanie ich Towarzystwu wraz ze swym wyjaśnieniem domniemanego ich znaczenia, gdyż otrzymanie takiego zawiadomienia urzęd ewentualnem sprawdzeniem się snu lub przecucia miałooby poważną wartość przekonywającą, gdyby fakt był następnie dokumentalnie stwierdzony.

Nadesłane odpowiedzi mogą przedstawiać dla Towarzystwa cenny materiał i ułatwić wyjaśnienie wielu dotychczas nierozstrzygniętych zagadnień. W odpowiedziach należy zaznaczyć, czy mogą one być w przyszłości użytkowane w projektowanym wydawnictwie Towarzystwa.

